

# TATERNIK

A sepia-toned photograph of a mountain peak, likely Mount Tatra, with a climber visible on the left side. The image has a grainy texture and a warm, reddish-brown color palette.

2

1982



## TREŚĆ

Rok, który minął ( <i>J. Nyka</i> ) . . . . .	49
Góry najwyższe 1980—1981 ( <i>Z. Kowalewski</i> ) . . . . .	50
Mount Everest nową drogą ( <i>A. Zawada</i> ) . . . . .	55
Południową ścianą Annapurny ( <i>R. Szafirski</i> ) . . . . .	57
Filar Nanga Parbat ( <i>T. Piotrowski</i> ) . . . . .	60
Wyprawa kobieca na K2 ( <i>W. Rutkiewicz</i> ) . . . . .	63
Bernd Arnold ( <i>W. Janowski</i> ) . . . . .	66
Mount Everest filarem centralnym ( <i>A. G. Owczinnikow</i> ) . . . . .	67
Na szczytach Wenezueli ( <i>M. Grebieniow</i> ) . . . . .	70
Przez dachy Tsuitateiwa . . . . .	70
W masywie Mont Blanc — latem 1982 ( <i>L. Wilczyński</i> ) . . . . .	71
Na stażu w Oisans ( <i>M. Momatiuk</i> ) . . . . .	71
Tydzień w Pirynie ( <i>K. Renik i A. Skłodowski</i> ) . . . . .	72
Lato 1981 taterników polskich ( <i>J. K. Drożdżeński</i> ) . . . . .	73
Tatry Polskie — zima 1981—1982 ( <i>A. Skłodowski</i> ) . . . . .	75
Tatry Polskie — lato 1982 ( <i>W. Janowski</i> ) . . . . .	76
Wyciągi na filarze ( <i>A. Marcisz</i> ) . . . . .	78
Słowacy w Atomfjella ( <i>A. Futó</i> ) . . . . .	79
Alexander MacIntyre ( <i>J. Nyka</i> ) . . . . .	79
Krym po raz czwarty ( <i>A. Marcisz</i> ) . . . . .	80
Nebelsbergkar 1981 ( <i>A. Ciszewski</i> ) . . . . .	81
Co nowego w Tatrach? . . . . .	83
Nowe drogi w Tatrach . . . . .	84
Wyprawy . . . . .	86
Różne góry, różne lata . . . . .	88
Więści organizacyjne . . . . .	89
Wypadki i ratownictwo . . . . .	90
Od krynoliny do liny . . . . .	92
Notatnik górski . . . . .	93
Wspomnienia . . . . .	94
Alpinizm i kultura . . . . .	95

Zdjęcie obok: Na wschodniej ścianie Otertind w Norwegii — wspina się Tomasz Czarski (1980 r.).

Fot. Andrzej Gierych

Na okładce: Na północno-zachodniej grani Rakaposhi — widok z obozu II.

Fot. Tadeusz Piotrowski

# TATERNIK

## Rok, który minął

Zamykamy kolejny rok górski — u nas rok stanu wojennego i kryzysu trapiącego kraj, rok mimo to obfitujący w wydarzenia i nieznacznie tylko uboższy w działalność zagraniczną, aniżeli lata poprzednie.

W numerze, który oddajemy Czytelnikom, poczesne miejsca zajmują sprawy wspinaczki skalnej. Różne jej formy przeżywają dziś w świecie prawdziwy rozkwit — powstają coraz to nowe ośrodki i „szkoły”, odkrywano są grupy skał i kamieniołomy, śrubowane są wzniośle trudności i zaostrzone kryteria, w czym nadal prym wiedzie Saska Szwajcaria czyli Elbsandsteingebirge. Wiele miejsca poświęca skaikom prasa alpinistyczna, powstają periodyki zajmujące się tylko tą tematyką, jak ostatnio „Boulder-Magazin” w RFN. Problemem natomiast staje się chaos w oznaczaniu trudności dróg skalnych (por. s. 77) — niemal każde centrum wspinaczkowe sili się na własną skalę, a mnogość tych skał uniemożliwia wzajemne konfrontowanie dokonań.

Mamy też w numerze okazały blok sprawozdań tatrzańskich. Są wśród osiągnięć nowe drogi i nowe kombinacje dróg, są dalsze ukłasy i rekordy czasu, od których można dostać zawrotu głowy. Nie jesteśmy tu zresztą osamotnieni. Podobne trendy przeżywają Alpy, gdzie minione lato przyniosło rekordowe przejścia m.in. północnej ściany Eigeru w 6 godzin (Jugosłowianin Franček Knez) i „directe américaine” na Dru w 3 1/4 godziny (Francuz Christophe Profit). Ten sezonom tatrzańskim nadaje gromadka skałolazów z Andrzejem Marciszem na czele, listy przejść obejmują też jednak przedstawicieli innych generacji i innych orientacji taternickich (jak np. Władysław Cywiński). Cechą szczególną wykazów, i to od ładnych paru lat, jest brak w nich nazwisk z naszej centralnej listy kadrowej. Część członków kadry ogranicza całą swą działalność do wypraw, uważając, iż wystarczy, gdy zwiążą się liną raz na rok czy na dwa lata, za to na górze klasy Everestu lub K2. Że przy takim podejściu trudno mówić o pełnej formie sportowej, że kryje ono w sobie potwierdzane życiem ryzyko

wypadków — to jakoś uchodzi powszechnej uwadze.

Inna niepokojąca refleksja posezonowa, to stopniowy zanik ambitniejszych zespołów kobiecych w Tatrach. Wykazy z lata 1982 nie zawierają — może to przeoczenie autorów? — żadnego liczącego się przejścia w damskim zespole, zaś wyniki osiągnięte przez nasze panie w Alpach pozostają daleko w tyle za tym, co aktualnie robią np. Słowaczki czy Jugosłowianki. Jeśli tak dalej pójdzie, przestaniemy myśleć o wielkich wyprawach kobiecych, wszak planowe przygotowywanie kadry jest sprawą nie mniej istotną, niż uzyskiwanie zezwoleń czy środków.

Jeśli chodzi o wyprawy, miniony rok przyniósł kilka ważnych wydarzeń. Wymieńmy tu dwa: radzieckie wejście centralnym filarem południowo-zachodniej ściany Everestu (s. 67) oraz japońskie przejście północnego filara K2 (7 ludzi na szczycie, 14 i 15 sierpnia). Z K2 wiązały się również nasze polskie nadzieje, niestety dla obu naszych wypraw pogoda była mniej łaskawa i obie wróciły do kraju bez sukcesów. Natomiast już w trakcie druku „Taternika” otrzymaliśmy szczegóły o przebiegu śląskiej wyprawy w Himalaje (kierownik Adam Bilczewski), której udało się przejść lewą połac słynnej zachodniej ściany Makalu (8481 m), co jest bodaj najlepszym z osiągnięć całej tegorocznej jesieni w najwyższych górach świata. 10 października na szczyt wszedł samotnie Andrzej Czok, a trudności drogi oceniono na V+ AO. Bardzo pozytywny jest też roczny bilans naszych grotolazów.

Dodajmy na zakończenie, że kończący się rok 1982 był rokiem jubileuszów UIAA oraz „Taternika”. UIAA skończyła lat 50, świętując ten fakt w Chamonix i w Katmandu. „Taternikowi” stuknęło lat 75 — miłym zaskoczeniem dla redaktora były okolicznościowe listy od paru czytelników, a także gratulacje nadesłane przez redakcję „Słowa Powszechnego” i „Gościńca”. Za wszystko serdecznie dziękuję.

JÓZEF NYKA

# Góry najwyższe 1980-1981

Himalajski rok 1980 rozpoczął się od historycznego i zimowego wejścia na Mount Everest, dokonanego 17 lutego przez Leszka Cichego i Krzysztofa Wielickiego (XXXV wejście, T. 1/82 s. 7). O wyjątkowej wadze tego osiągnięcia najlepiej świadczą następne zimowe wyprawy, które nie mogą się pochwalić żadnym poważniejszym wynikiem. Należy pamiętać, że już w 1974 r. Polacy przekroczyli zimą 8000 m. Tak więc ostatnie wejścia na niskie siedmiotysięczniki nie mają większego ciężaru gatunkowego.

## Nepal – wiosna 1980

*Himalaje Sikkimu.* Wspaniałym osiągnięciem zakończyła się japońska wyprawa na północną flankę Kangchendzongi (8598 m). Atak poprowadzono przez tzw. Trzy Tarasy, szlakiem uważanym za bardzo niebezpieczny. 14 maja z obozu IV (7900 m) wyruszyli Ryoichi Fukada, Haruichi Kawamura, Naoe Sakashita, Shomi Suzuki i Ang Phurba. Szczyt osiągnęli o 16.15 (V wejście), nie korzystając z tlenu. Trzy dni później wejście powtórzyli Motomu Ohmiya, Toshitaka Sakano, Pemba Tsering i Dawa Norbu. Kierownik wyprawy, Masatsugu Konishi, wycofał się 200 m od szczytu. W tym czasie po drugiej stronie masywu działała wyprawa niemiecka (T. 3/80 s. 112). W dniu 15 maja szczyt osiągnęli Georg Ritter, Nima Dorje i Lakpa Gyalbu. Tragicznie natomiast zakończyła się meksykańska wyprawa na Yalung Kang (ok. 8450 m, T. 3/80 s. 112).

*Khumbakarna Himal.* Słynny John Roskelley wszedł 15 maja na Makalu (8481 m, XV wejście), trudnym filarem zachodnim (T.4/80 s. 182). Hiszpanie weszli nową drogą, wschodnią granią, na Baruntse (7220 m).

*Khumbu Himal.* Tragicznie zakończył się samotny atak Nicolasa Jaegera na Lhotse (T. 2/80 s. 65). Everest oblegany był przez 4 wyprawy. Od północy działały dwie grupy japońskie. Yazuo Kato osiągnął 3 maja szczyt granią północno-wschodnią. Trzej jego partnerzy zawrócili z wysokości 8600–8750 m. Hideki Miyashita kierował 12-osobowym zespołem, który zaatakował środek północno-zachodniej flanki. Po założeniu 4 obozów osiągnięto tzw. kuluar Hornbeina, gdzie stanął obóz V (8230 m). 2 maja lawina porwała dwóch alpinistów. Pomimo śmierci Akira Ube, alpinści kontynuowali atak i 10 maja szczyt osiągnęli Takashi Ozaki i Tsuneo Shigehiro. Po nepalskiej stronie działały również dwie wyprawy. Hiszpanie — idąc normalną drogą — byli szybsi i 14 maja Martin Zabaleta i Pasang Temba osiągnęli szczyt. Polacy kierowa-

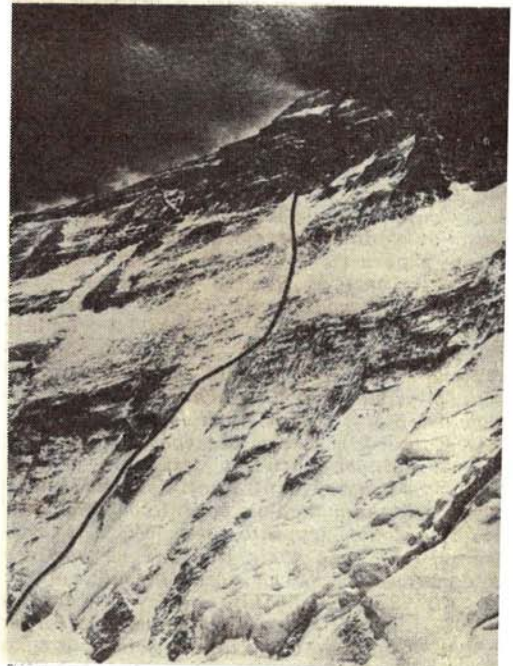
ni przez Andrzeja Zawadę wytyczyli nową trasę między filarem południowym i południo-wschodnią granią (zob. str. 55—57). 19 maja na szczycie stanęli Andrzej Czok i Jerzy Kukuczka (XL wejście, 103 i 104 osoba). Na duże uznanie zasługuje solowe wejście Reinholda Messnera na Everest dokonane 20 sierpnia, a więc w okresie monsunu (T. 3/30 s. 28), w dodatku dużym nowym wariantem. Z wejść na niższe szczyty warto odnotować pokonanie przez Japończyków północnej ściany Thamskerku (6608 m). Szczyt osiągnęli 27 kwietnia Kōji Okano (kierownik) i Katsuyuki Masunaka (III wejście).

*Rolwaling Himal.* Połowicznym sukcesem zakończyła się nowozelandzka wyprawa na Gauri Shankar (7145 m). Alpinści weszli południowo-wschodnią ścianą na wierzchołek 6333 m, ale dalej trudności przerosły ich siły (T.1/80 s. 23).

*Langtang Himal.* Niemiecka wyprawa dokonała wejść na Shisha Pangma (8013 m). 7 maja szczyt osiągnęli Michael Dacher, Wolfgang Schaffert, Günter Sturm i Fritz Zintl, zaś 12 maja — Siegfried Hupfauer i Manfred Sturm (II-III wejście).

Północno-zachodnia ściana Everestu z drogą japońską.

Fot. B. Pollak



*Ganesh Himal.* W dniu 21 kwietnia japońsko-nepalska wyprawa dokonała I wejścia na Ganesh III (6950 m).

*Gurkha Himal.* Polacy dotarli na Manaslu (8156 m) zaledwie do wysokości 6300 m (T.1/81 s. 9). Alpinisci z Korei Południowej zdobyli Manaslu dopiero za czwartą próbą (w poprzednich zginęło 16 alpinistów i Sierpów). Szczyt osiągnęli 28 kwietnia Seo Dong Hwan, Ang Dawa i Ang Pasang (IX wejście).

*Annapurna Himal.* O krok od sukcesu byli Polacy na Annapurnie II (7937 m, T.3/80 s. 113). Główny wierzchołek Annapurny (8091 m) osiągnęli uczestnicy niemieckiej wyprawy: 1 maja Gustav Harder, Konrad Staltmayr i Ang Dorje (VIII wejście) oraz 3 maja Wolfgang Brög, Karl Hans Schrag, Ang Tsangi i Mira Pemba. Wejść dokonano drogą hollenderską z 1977 roku. Pięknym sukcesem zakończył się drugi atak austriacki na trudny Fang (7647 m). Po mozolnej wspinaczce południową ścianą osiągnięto przepaścistą grań zachodnią. Obóz IV (7050 m) założono 16 maja i już następnego dnia szczyt osiągnęli Josef Meyerl (kierownik), Hermann Neumair i Ang Chappal (I wejście). Kanadyjczycy James Blench i John Lauchlan pokonali w stylu alpejskim zachodnią ścianę Gangapurny. Na szczycie stanęli 30 kwietnia (V wejście).

*Dhaulagiri Himal.* Powodzeniem zakończyły się dwie wyprawy na Dhaulagiri (8167 m). Szwajcarzy kierowani przez Hansa von Känela dokonali szeregu wejść: 13 maja Känel, Fritz Luchsinger (59 lat) i Ang Rita; 14 maja Josef Buchholzer, Raymond Monnerat, Hansjörg Müller i Hans Zimmermann; 17 maja Hans Burgstaller, Hans Eitel i Fredi Graf; 18 maja Mike Ballmann, Rolf Bleiker, Marcel Ruedi, Mingma Gyaldzen i Lakpa Gyaldzen; 19 maja Simon Burkhardt, Jean Müller i ponownie Ang Rita. Natomiast Renato Ghilini, Wojciech Kurtyka, Alexander MacIntyre i Ludwik Wilczyński pokonali wschodnią ścianę, ale na szczyt weszli normalną drogą (T.2/81 s. 61).

## Nepal – jesień 1980

Był to bardzo słaby sezon. Ambitny plan mieli Douglas Scott, Roger Baxter-Jones i Georges Bettembourg. Zamierzali przetrawerować Makalu, zadowolili się jednak wejściem na łatwy Kangchungste (7640 m, T.2/81 s. 64). Na Evereście Włosi musieli zawrócić z południowego wierzchołka (8765 m), a Messner dotarł na Lhotse do 7900 m. Piękny sukces odnieśli Japończycy, którzy poprowadzili nową drogę północną ścianą Ama Dablańg (6856 m). Lodowa droga była trudna i bardzo niebezpieczna. Szczyt osiągnęło 6 alpinistów w dniach 8, 9 i 10 listopada. Kolejny atak odparł Gauri Shankar. Na grani południowo-wschodniej Japończycy dotarli tylko do wysokości 6300 m. Na trudny Langtang Lirung (7245 m) dokonali II wejścia



Północne ściany Kangchendzöngi głównej i Zachodniej — z drogą japońską przez tzw. Trzy Tarasy. Z lewej widać końcówkę drogi brytyjskiej z 1979 roku.

Japończycy, nową drogą, południową granią. W dniu 26 października szczyt osiągnęli Shigeki Hirosawa, Yasuji Hoire, Yutaka Nagai, Iwao Ohtsuka (kierownik), Genichi Tate i Tokuo Watanabe. Uczestnicy wyprawy austriackiej Egon Obojes i Ewald Putz dokonali 13 października IV wejścia na Shisha Pangma. Również sukcesem zakończył się francuski atak w stylu alpejskim, nową drogą, na Pabil (7102 m). Po trzech biwakach na południowo-zachodniej grani, 11 października Erik Decamp, Guy Dufour i Alain Richier osiągnęli szczyt (III wejście).

Największym osiągnięciem omawianego sezonu jest I wejście na środkowy wierzchołek (8051) Annapurny (T.1/81 s. 34). Na niedaleką Annapurnę III (7555 m) weszli 15 października Jean-Pierre Rieben i Temba, nową drogą, wschodnią granią. Vera Komarkova kierowała amerykańską wyprawą kobiecą na Dhaulagiri. Na północnej flance alpinistki dotarły do „Gruski”. Wyprawa wycofała się po śmierci Lyn Griffith w szczelinie lodowej. Jean Coudray poprowadził drugą wyprawę francuską na tzw. filar Puchhar w zachodniej ścianie Dhaulagiri (T.1/80 s. 9). Alpinisci pokonali skrajnie trudny filar i 22 października osiągnęli wysokość 7500 m na łatwym plateau podszczytowym, niestety załamanie pogody nie pozwoliło im stanąć na dość jeszcze odległym wierzchołku.



Phola Gangchhen i Shisha Pangma od północnego wschodu.

## Garhwal

Działo tu dużo wypraw, a najważniejsze osiągnięcia to pierwsze wejścia na Bhrigu-panth (6772 m), Panwali Doar (6663 m) i Meru South (6660 m). Dwie japońskie wyprawy dokonały wejść na piękny i trudny Shiveringling (6543 m). Nową drogę, północną granią, przebyli 4 września Masayuki Fujita, Isaoh Kubo i Masayoshi Yamamoto (V wejście).

## Karakorum

*Hispar Mustagh.* Sukcesem zakończyły się dwie wyprawy. Polacy dokonali I wejścia na Distaghil Sar East (ok. 7700 m, T.4/80 s. 159), a Japończycy pokonali Yutmaru Sar (7330 m) — drogą skomplikowaną topograficznie i zagrożoną lawinami. Szczyt osiągnęli 23 lipca Mashiro Motegi, Tadaoh Sugimoto (kierownik) i Masashi Watanabe (I wejście).

*Panmah Mustagh.* Motomu Ohmiya (kierownik) i Koji Okano dokonali 18 lipca I wejścia na Latok IV (6456 m). Anthony Saunders i Will Tapsfield zdobyli w sierpniu bardzo trudny Uzun Brakk (6422 m, I wejście).

*Baltoro Mustagh.* Nie udał się drugi brytyjski atak na K2 (8611 m) od zachodu. Osiągnięto zaledwie 7000 m. Duży sukces odnieśli Francuzi Maurice Barrard i Georges Narbaud, którzy 15 lipca weszli na Gasherbrum I (8068 m, V wejście), drogą atakowaną przez ich rodaków 44 lata temu (T.4/80 s. 182). Na Gasherbrum II (8035 m) weszli 2 sierpnia Japończycy Masaaki Fukushima, Kenji Imada i Hideo Sato, oraz Hiszpanie Pere Aymerich i Enric Font (X—XI wejście).

*Masherbrum Range.* Japończycy Tateshi Sudo (kierownik), Takanori Higuchi i Kaname Takeuchi dokonali 2 lipca I wejścia na Mango Gusor (6288 m). Ivan Ghirardini wszedł 2 czerwca na Mitre Peak (6010 m, T.3/80 s. 134).

Nie powiódł się kolejny atak japoński na Masherbrum (7821 m) od północy. Alpinści wycofali się z wysokości 6650 m z powodu niebezpieczeństwa lawinowego.

Jak widać był to najłagodniejszy sezon w tych górach od kilku lat.

## Zima 1980—81

W Nepalu działało 7 wypraw (T.1/81 s. 11), a sukcesem zakończyła się tylko jedna — japońska na Baruntse (7220). Szczyt osiągnięty został już 15 grudnia (Jun Hamana, Osamu Hanai, Koichi Ikenaga, Akiya Ishimura i Ang Pemba, VIII wejście). W Karakorum czterech Austriaków dotarło do wysokości 6300 m na południowej flance Batura I (7785 m).

## Nepal — wiosna 1981

W Himalajach Sikkimu Czechosłowacy weszli trudnymi drogami na Kangchendzöngę i Jannu (T.1/82 s. 19). Na Jannu weszli również Hiszpanie (T.1/82 s. 35). Od południa zaatakowała Kangchendzöngę silna wyprawa japońska, która miała w planie trawersowanie do Yalung Kang (8450 m). W dniu 9 maja główny szczyt osiągnęli Kazumi Fujikura, Akinori Hosaka, Kunio Kataoka, Shigeru Suzuki, Noboru Yamada i Nima Temba (VIII wejście). Na Yalung Kang weszli w tym czasie Yoshio Ogata, Kazuo Tobita, Fuji Tsunoda, Kuniaki Yagihara i Hiroshi Yashima (V wejście). Oba zespoły zrezygnowały jednak z trawersowania.

Robert Schauer wszedł 25 kwietnia na Makalu (XVI wejście), jego partner, Georg Bachler, zawrócił 50 m od szczytu. Wojciech Kurtyka i Alexander MacIntyre zaatakowali bez powodzenia zachodnią ścianę Makalu — najpoważniejszy problem ścianowy w górach wysokich. Sukcesem zakończyła się I bułgarska wyprawa w Himalaje. Christo Prodanov dokonał 30 kwietnia IX wejścia na Lhotse. Ten sam szczyt zaatakowała od południa silna wyprawa jugosłowiańska (T.1/82 s. 21). Nie można się zgodzić z tym, że alpinści pokonali południową ścianę. Przed nimi były jeszcze największe trudności i długa droga do szczytu. Bardzo silna ekspedycja japońsko-nepalska dotarła do wysokości 7120 m na Cho Oyu (8153 m) od południa.

Kolejnych wejść dokonano na Shisha Pangma. W dniu 30 kwietnia szczyt osiągnęła Junko Tabei i Chińczycy Leng Ching Pinto i Jabuu. Japonka jest pierwszą kobietą, która osiągnęła dwa osmiotysięczniki. Również R. Messner i Friedrich Mutschlechner osiągnęli szczyt (28 maja, VI wejście), drogą zdobywców z nowym wariantem w kopule szczytowej. Dziewiczy Phola Gangchhen (7661 m), leżący na wschód od Shisha Pangma, zaatakowała z powodzeniem nowozelandzka wyprawa kierowana przez Austina Brookska. Po założeniu 5 obozów szczyt osiągnęli: 14 maja Bruce Farmer i Richard Price, 16 maja War-

wick Anderson i Ron McLeod oraz 20 maja Paul Chapman, Anthony Charlton, Bruce Clark i Geoff Gabites.

Hans von Känel prowadził wyprawę, która dokonała następujących wejść na Manaslu: 7 maja Känel, Jürgen Mecke i Wang Chu; 9 maja Fredi Graf, Karl Horn, Andreas Loferer (62 lata), Hansjörg Müller i Hans Zebrowski; 19 maja Walter Heimbach, Josef Millinger, Rüdiger Schleypen, Peter Weber, Peter Wörgötter, Stefan Wörner i Pasang Sherpa (X—XII wejście). Wörgötter i Millinger zjechali na nartach z wysokości 8050 m do obozu I (4900 m). Szwedzi zaatakowali Annapurnę I poprzez Glacier Dome (1793 m), Rock Noir (7485 m) i długą grań wschodnią. Po przetraversowaniu Rock Noir alpinisci dotarli do wysokości 7460 m, ale w dużej odległości od szczytu. Natomiast wspaniałym sukcesem zakończył się zakopiański atak na środek południowej ściany tego szczytu (T.2/81 s. 50). W dniu 23 maja Maciej Berbeka i Bogusław Probulski dokonali II wejścia na środkowy wierzchołek (8051 m). Wytyczona przez wyprawę trasa należy do najtrudniejszych w górach wysokich. Dhaulagiri I zdobyli 17 maja bracia Adrian i Alan Burgessowie, a 2 czerwca samotnie wszedł na szczyt Japończyk Hironobu Kamuro (wejścia XVIII i XIX).

## Nepal — jesień 1981

Również i w sezonie pomonsunowym mamy do odnotowania kilka cennych wyników. Francuzi Michel Parmentier i Jean-Jacques Ricouard dokonali 15 października wejścia na Kangchendzongę, ale w zejściu zginął Ricouard. W. Kurtyka i A. MacIntyre ponownie zaatakowali zachodnią ścianę Makalu. Tym razem towarzyszył im J. Kukuczka. I ta próba nie powiodła się, gdyż alpinisci przebyli zaledwie 40 m kopuły szczytowej (7700 m). Kukuczka dokonał następnie samotnego wejścia na szczyt nową drogą. Przełęcz Makalu (7410 m) osiągnął nowym wariantem pomiędzy trasą zdobywców, a szlakiem Baxter-Jonesa, następnie zaś pokonał trudną dziewięcą grań północno-zachodnią i 15 października stanął na szczycie. Richard Blum kierował amerykańską wyprawą, która zaatakowała wschodnią ścianę (3000 m) Everestu. John Roskelley stwierdził, że droga jest niebezpieczna i wycofał się z tego przedsięwzięcia. Początkowo alpinisci musieli pokonać skrajne trudności skalnego bastionu, by wyżej wejść na lodowo-śnieżne stoki, które rzeczywiście okazały się bardzo lawiniaste. Osiągnięto wysokość zaledwie 6750 m i wycofano się. Amerykanie atakowali Everest również od nepalskiej strony. Początkowo szli „polską drogą”, ale już na wysokości 8050 m wytrawersowali na grań zdobywców. Szczyt osiągnęli: 21 października Christopher Kopczyński i Sundare Sherpa; 24 października Christopher Pizzo i Yong Tensing oraz Peter Hackett, który wszedł samotnie, gdyż jego partner zawrócił (XLI—XLIII wejście). Na Lhotse Shar (8398 m) weszli Szwajcarzy Da-

niel Bruchez i Jean Hauser (16 października, II wejście). Pierre Favez i Philippe Petten zawrócili z wysokości 8150 m i w zejściu spadli aż na lodowiec, ponosząc śmierć na miejscu. Kierownik Joseph Fauchere zmarł dwa dni po ewakuacji bazy.

Dziewiczy Dorje Lakpa (6989 m) w Jugal Himal zdobyła wyprawa japońsko-nepalska. Szczyt osiągnęli 18 października Kazunari Murakami, Eiichi Shingyoji i Pemba Tsering, oraz Makoto Anbe i kierownik Kunio Kataoka. Również wyprawa japońsko-nepalska dokonała I wejścia na Langtang Ri (7239 m). Po pokonaniu południowej grani szczyt osiągnęli 10 października Soichi Nasu, Mikihiro Wakaoh, Noboru Yamada i Ang Rinji oraz 11 października Minoru Izawa i Hisashi Nakooka. Na dziewiczy Ganesh II (7132 m) weszły w odstępie 30 minut dwie wyprawy: Niemcy i Nepalczycy szli granią północną, natomiast Japończycy i Nepalczycy granią północno-wschodnią. Obie wyprawy spotkały się pod północną ścianą kopuły szczytowej (obóz III, 6300 m). 16 października szczyt osiągnęli Hermann Warth, Ang Chappal, Nga Temba i Nima Tensing, a następnie Nobuhiro Hase, Nobuhide Kuwahara, Joji Nakamura, Kirke Lama i Tendi Sherpa.

Pierre Béghin kierował 4-osobową wyprawą francuską na zachodnią ścianę Manaslu. Po założeniu dwóch obozów (5800 i 6700 m) alpinisci połączyli się ze szlakiem austriackim (1972 r.). Po biwaku na 7200 m Béghin i Bernard Muller osiągnęli szczyt 7 października. Drogą zdobywców szczyt zdobyli również Japończycy: 12 października Takashi Ozaki oraz 14 października Yazuto Kato i Masaaki Tomita. Na trudnej południowej grani Himalchuli (7893 m) dotarli Japończycy do wysokości 7600 m. Na wiosnę 1983 r. szczyt zaatakuje tym szlakiem wyprawa kierowana przez Ryszarda Kowalewskiego.

Japończykom nie powiódł się również atak od południa na Annapurnę II. Zawrócili z wysokości 7400 m — po śmierci jednego z alpinistów. Czolowe osiągnięcie sezonu przypadło 12-osobowej wyprawie japońskiej, kierowanej przez Hiroshi Yoshino. Alpinisci poprowadzili nową drogę południową ścianą Annapurny I — pomiędzy drogami brytyjską, a polską. Założono 4 obozy: 5500, 6300, 7000 i 7500 m. 29 października główny wierzchołek osiągnęli, a Kato zginął w zejściu. Jugosłowianie (zginął w 1982 r. po wejściu na K2 od północy). W dwa dni później atak powtórzyli Yasuji Kato i Haruyuki Endo — szczytu nie osiągnęli, a Kato zginął w zejściu. Jugosłowianie pokonali wschodnią połąkę południowej ściany Dhaulagiri I, ale do odległego jeszcze szczytu nie zdołali dotrzeć.

## Garhwal

Czechosłowacka wyprawa przebyła północny filar Nanda Devi (7816 m). Po dokonaniu dużych trudności i założeniu 4 obozów na szczyt weszli 16 września Bohumil Kadlick, Kamil Karafa, Leos Horka, Ludvik Pa-

lećek i Otokar Srovnal oraz 19 września — Josef Rakoncaj i Leopold Sulovský. Szczyt osiągnęli również 3 razy alpinisci hinduscy, w tym trzy panie: Rekha Sharma, Harshwan-ti Bisht i Chandraprabha Aitwal (wejścia XI—XV). Włosi Ugo Manera i Lino Castiglia weszli 18 października na Changabang (6864 m, VII wejście). Atak poprowadzono południową granią do grani południowo-zachodniej, przebytej w 1976 r. przez Japończyków. Wschodni filar Shivling (6543 m) przebyli Georges Bettembourg, Greg Child, Douglas Scott i Rick White (VI wejście, 13 czerwca). Południowo-zachodni filar tego szczytu pokonali Michael Fasan, Robert Glatter, Karl Kosa i Ernst Machacek, ale 17 października wycofali się w złej pogodzie z wysokości 6300 m. Prawdziwą kłeską zakończył się japoński atak na Nanda Khat (6611 m). Siedmiu alpinistów zostało zasypanych w obozie III (6000 m).

### Himalaje Zachodnie

Japończycy Kunihiko Kondo i Minoru Nagoshi pokonali skrajnie trudną, skalną, zachodnią ścianę Kun (7077 m). Szczyt osiągnęli 5 lipca po 12 biwakach. Na Nanga Parbat (8125 m) weszli 2 wyprawy. Holendrzy szli „drogą Kinshofera”, a szczyt osiągnął 5 sierpnia kierownik Ronald Naar (X wejście). Włosi Sandro Fassi, Luigi Rota i Battista Scanabessi pokonali drogę z 1962 r. i 19 sierpnia stanęli na szczycie.

### Karakorum

Tym razem był to udany sezon. Działo 28 wypraw z czego 12 osiągnęło cel.

**Hispar Mustagh.** Japończycy pokonali zachodnią ścianę Kanjut Sar (7760 m) szlakiem bardzo niebezpiecznym i ryzykownym. Na szczycie stanęli: 4 sierpnia Hiroshi Sakai i Masashi Teramoto; 5 sierpnia Koichi Fujii i Masanobu Kaneko oraz 6 sierpnia Masayoshi Fujii (kierownik), Nobuaki Miyano i Koji Shibya (II—IV wejście).

**Panmah Mustagh.** Włosi A. Enzo, G. Calcagno, M. Pellizzaro i T. Vidone przebyli w sierpniu słynną skalną południową ścianę Paju III (6600 m).

**Baltoro Mustagh.** Największe osiągnięcie sezonu to pokonanie zachodniej ściany K2 przez wyprawę japońską (kier. Teruoh Matsuura). Japończycy poszli szlakiem prób brytyjskich. Założyli 5 obozów na 5850, 6600, 7100, 7650 i 8050 m. Poręczówki dociągnięto aż do południowo-zachodniego filara. W dniu 6 sierpnia wyruszyli do ataku Eiho Ohtani, Matsushi Yamashita i Pakistańczyk Nazir Ahmad Sabir. Po biwaku na 8500 m, następnego dnia szczyt osiągnęli Ohtani i Sabir (VII wejście). Hiszpanie Sergi R. Escalera, Antonio Sors, Manuel Hernandez i Enric Pujol weszli 5 sierpnia (IV wejście) na Falchan Kangri



K2 od południowego zachodu — droga japońska tzw. granią zachodnią.

Fot. Janusz Kurczab

(8047 m), ale podczas zejścia zginął Pujol. Tragedią zakończył się również japoński atak na zachodnią ścianę Gasherbrum IV (7925 m). Trzech z pięciu alpinistów poniosło śmierć w lawinie seraków. Na Gasherbrum II weszli 3 wyprawy: 29 czerwca Franz i Gerhard Neumayer; 3 sierpnia Romolo Nottaris, Tiziano Zünd i Antonio Trabado oraz 4 sierpnia Erich Beaud, Philippe Grenier, lekarka Christine Janin i M. Sher Khan (XII—XIV wejście). Zdobyty został również Gasherbrum I. W dniu 3 sierpnia na wierzchołku stanęli Japończycy Hideaki Azuma i Kozo Shimotari (VI wejście).

**Rakaposhi Range.** Zdobyty został bardzo trudny Sosbun Brakk (6413 m). W dniu 4 lipca szczyt osiągnęli Japończycy Hisao Hashimoto i Norichika Matsumoto (I wejście).

**Masherbrum Range.** Oba wierzchołki Masherbrum (7821 i 7806 m) atakowały 4 wyprawy, ale tylko Polacy osiągnęli cel. W dniu 17 września Marek Malatyński, Przemysław Nowacki i Andrzej Z. Heinrich dokonali I wejścia na Masherbrum S—W (7806 m). Niestety w drodze powrotnej na grani szczytowej doszło do wypadku, w którego następstwie ponieśli śmierć Malatyński i Nowacki. Kierownikiem wyprawy PKG był Piotr Młotecki.

**Saltoro Range.** Hindusi Kalam Singh, Gaj Bohadur, Chhering Tondup i Swarn Singh dokonali 2 sierpnia II wejścia na potężny Saltoro Kangri (7742 m). Ponadto Hindusi weszli również na Sia Kangri (7422 m, IV wejście).

## Mount Everest nową drogą

W czasie starań o zezwolenie na zimową wyprawę everestowską, trzeba było — zgodnie z wymogami władz nepalskich — podać cel rezerwowy. Zgłosiliśmy filar południowy. Ociągając się z wydaniem pozwolenia na atak w zimie, rząd Nepalu najpierw zgodził się na filar, a dopiero później oficjalnie otworzył sezon zimowy, skutkiem czego weszliśmy w posiadanie dwóch zezwoleń. Polski Związek Alpinizmu postanowił wykorzystać tę wyjątkową okazję i atakować Everest dwukrotnie.

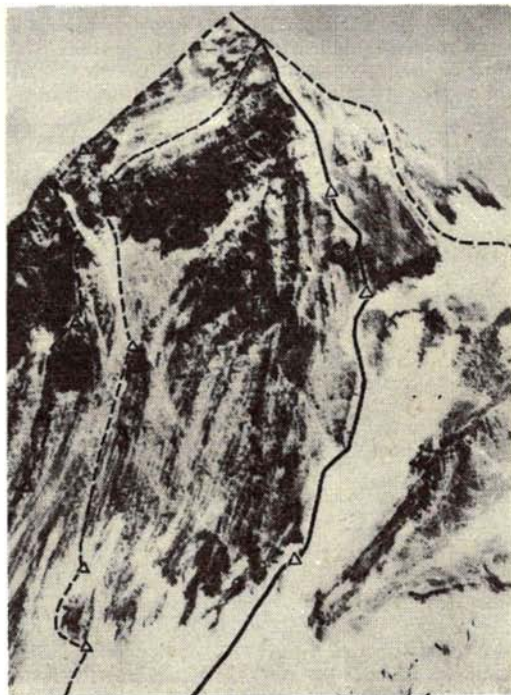
Można by uważać, że była to jedna wielka ekspedycja, która trwała 6 miesięcy — od grudnia 1979 do czerwca 1980. Jednak formalnie i faktycznie były to dwie oddzielne wyprawy — różne zezwolenia, dwie opłaty za szczyt, inni oficerowie łącznikowi itd. Również skład wypraw zmienił się zasadniczo: jedynie 5 uczestników ekipy zimowej (T. 1/82) brało udział w wyprawie wiosennej. Mimo to pewna ciągłość organizacyjna między wyprawami była zachowana. Przede wszystkim droga na filar południowy miała wspólny odcinek z drogą zimową — w dolnej partii z bazy do Kotła Zachodniego. Można więc było zachować na wiosnę obóz I i II. Ale najważniejszym spadkiem po wyprawie zimowej była baza urządzona na lodowcu Khumbu. Zachowano ją w całości, a pieczy nad nią w okresie miesięcznej przerwy między wyprawami podjął się Kazimierz Olech. Ustanowił on chyba w ten sposób swoisty rekord ciągłego przebywania pod Everestem, bawiąc pod nim prawie 6 miesięcy. Pozostali uczestnicy powrócili do kraju, z wyjątkiem Krzysztofa Cieleckiego i Andrzeja Heinricha, którzy zatrzymali się w Katmandu na odpoczynek.

### POLSKA WIOSNA

Baza pod Everestem ożywiła się ponownie dopiero 24 marca, kiedy przybyła ekipa wiosenna. Jej skład był następujący: Andrzej Zawada (kierownik), Krzysztof Cielecki, Andrzej Czok, Eugeniusz Chrobak, Konstanty Chitulescu (radiooperator), Ryszard Gajewski, Zygmunt Heinrich (zastępca kierownika do spraw sportowych), Jerzy Kucuczka, Janusz Kuliś, Lech Korniszewski (lekarz), Kazimierz Olech, Kazimierz Rusiecki, Marian Sajnog (kierowca), Jan Serafin (lekarz), Piotr Stawicki (dziennikarz), Krzysztof Wiśniewski (kierowca), Mirosław Wiśniewski (kierowca), Wojciech Wróż. W Nepalu do wyprawy dołączyli Madan Bahadur Karki (oficer łącznikowy) oraz 4 Szerpowie — Pemba Norbu Sherpa (sirdar), Mingma Tensing, Ang Purba, Nawang Yenden.

Tym razem Polacy nie byli sami. W pobliżu naszej bazy rozbiły swoje namioty dwie wyprawy z Hiszpanii — Basków, na Everest drogą normalną i Katalończyków na Lhotse. Wspólnie z alpinistami tych wypraw rozpoczęli Polacy prace nad odnowieniem drogi przez Lodospad Khumbu (Ice Fall). Z kolei rozbudowano obozy I i II. Dopiero z Kotła Zachodniego zaczynała się nasza nowa droga. Już podczas zimowej wyprawy na Lhotse w 1974 r. wypatrywali Polacy ewentualnej drogi na filarze południowym. W roku 1978 otrzymał zezwolenie na ten cel Reinhold Messner, ale z niezbyt zrozumiałych powodów zrezygnował z jego atakowania. Filar Południowy — niezbyt wyraźny, kiedy ogląda się go z Kotła — opada prawie w linii prostej z wierzchołka południowego Everestu. Z prawej strony ograniczają go lodowosnieżne pola, które na wysokości około 8000 m przecina bariera skalna. Tymi polami postanowiliśmy przeprowadzić drogę. Z dolnej partii biegła ona między dwiema charakterystycznymi skałami, które ze względu na swój kształt otrzymały nazwy „Krab” i „Rekin”.

Mount Everest (8848 m) od południa. Od lewej drogi: radziecka (1982), brytyjska (1975), polska (1980 — linia ciągła) i „normalna” (1953).



Począwszy od szczeliny brzeźnej zakłada-  
no w ścianie nieprzerwany ciąg lin poręcz-  
zowych. Brał w tym udział prawie cały  
zespół. Wreszcie 7 kwietnia Cielecki i Chro-  
bak założyli na wysokości 7200 m obóz III.  
Stąd dalej w kierunku obozu IV droga pro-  
wadziła tą samą ścianą lodowo-śnieżną  
wprost w górę. Obóz IV na wysokości 8050  
m założyli 28 kwietnia Kukuczka i Wróż. Do  
tej pory nowa droga nie przedstawiała spe-  
cjalnych trudności. Dopiero nad obozem IV  
zaczynała się wspomniana bariera skalna,  
która jak się później okazało, była najtrud-  
niejszym miejscem na drodze. Na prawo od  
ustawionych namiotów przecinał barierę  
stromy komin skalny. Tędy postanowiono  
sforsonać zaporę. W dniu 7 maja Czok,  
Heinrich i Olech rozpoczęli poręczowanie  
bariery, a następnego dnia najtrudniejszy  
odcinek poprowadzili Kukuczka i Gajewski.  
Wreszcie 14 maja Gajewski, Kuliś i Rusiec-  
ki złożyli depozyt w miejscu przyszłego obo-  
zu V na wysokości 8300 m i wrócili na  
nocleg do obozu IV. Tego samego dnia  
uczestnik wyprawy baskijskiej, Martin Za-  
baleta, wraz z Szerpą Pasangiem Tembą  
weszli drogą normalną na Everest. Znaleźli  
przy chińskim statywie triangulacyjnym  
pamiątki pozostawione przez Polaków zimą.  
Miało to duże znaczenie dla potwierdzenia  
polskiego wejścia, zwłaszcza ze względu na  
jego bardzo słabą dokumentację fotograficz-  
ną (z zimowego wejścia udało się tylko jed-  
no niezbyt wyraźne zdjęcie na szczycie).

#### CZOK I KUKUCZKA

Tymczasem piękna do tej pory pogoda  
zaczęła się pogarszać coraz bardziej. Prawie  
codziennie padał drobny śnieg. Wystarczyło  
to, by z górnych partii, gdzie śnieg nie topił  
się w promieniach silnego już o tej porze roku  
słońca, zaczęły spadać lawiny pyłowe. Jed-  
na z nich 16 maja porwała w ścianie Lhotse

Powitanie na Okęciu — Jerzy Kukuczka (z lewej)  
i Andrzej Czok.

Fot. Józef Nyka



Szerpę z wyprawy katalońskiej. Ciężko rany  
zmarł 2 dni później podczas transportu  
do bazy. Dotarła również drogą radiową do  
bazy wiadomość o śmiertelnym wypadku w  
lawinie uczestnika japońskiej wyprawy na  
północną ścianę Everestu. Szczególnie nara-  
żony na lawiny był na drodze polskiej obóz  
V, ustawiony w samym środku śnieżnego  
żlebu. W tej sytuacji kierownik wyprawy  
zdecydował, że jeśli tylko powiedzie się  
pierwszy atak szczytowy, następnych wejść  
nie będzie. Wywołało to zrozumiałe rozcza-  
rowanie wśród uczestników wyprawy, ale  
ryzyko sprostowania wypadku było zbyt  
wielkie.

Jako pierwszy zespół szturmowy została  
wypytowana dwójka Czok i Kukuczka. 18  
maja doszli oni do obozu V, gdzie ustawili  
amerykański namiot „Omnipotent”. Jeszcze  
tego samego dnia założyli ciąg poręczówek  
w kierunku górnych partii filara, wyprowa-  
dzających na wierzchołek południowy Eve-  
restu. Nazajutrz, o 5 rano wyruszyli do ataku  
szczytowego. Zabrali po 1 butli tlenu,  
wspinali się w bardzo ciężkich warunkach,  
brnąc miejscami po pas w sykim, niebez-  
piecznym śniegu. Dopiero po 7 godzinach  
osiągnęli wierzchołek południowy. Tutaj  
skończył się im tlen. Mimo to zdecydowali  
się iść dalej. Ciągłe wspinali się w głębo-  
kim świeżo spadłym śniegu.

Wreszcie o godzinie 4 po południu stanęli  
na wierzchołku Góry Świata. Nowa, polska  
droga na Everest była otwarta. Na szczy-  
cie znaleźli flagi pozostawione przez Zaba-  
letę, natomiast nie znaleźli żadnych śladów  
po wejściach Japończyków w dniach 3 i 10  
maja — czyżby nie dotarli oni na sam  
wierzchołek?

Powrót w tych trudnych warunkach prze-  
ciągnął się do północy, zmuszając zdobyw-  
ców do nadludzkiego wprost wysiłku. Jesz-  
cze raz potwierdziła się znana prawda, że  
największą trudność stanowi nie wspinaczka  
na Everest, lecz powrót z tego szczytu. Prze-  
żyli ciężką, nerwową noc w obozie V, pod-  
czas której wielokrotnie zasypywani byli  
śnieżnymi lawinkami pyłowymi, a następnego  
dnia szczęśliwie wrócili do bazy. Polska  
droga na Everest była siódmą z kolei. Pro-  
wadzi ona logicznie wprost z Kotła Zachod-  
niego na wierzchołek, omijając trawerso-  
wanie północnej ściany Lhotse i Przełęcz  
Południową. Nie jest wykluczone, że z tego  
powodu będzie ona w przyszłości bardziej  
popularna, aniżeli droga klasyczna pierw-  
szych zdobywców z 1953 roku.

#### I CO DALEJ?

Czas biegnie szybko. Już dwie zimy mi-  
nęły od pamiętnej chwili, kiedy 17 lutego  
1980 r. Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki  
wchodzili na szczyt Mount Everestu. Wbrew  
obawom pesymistów okazało się, że idea zi-  
mowych wspinaczek w Himalajach wzbudzi-  
ła wielkie zainteresowanie w alpinistycznym  
świecie. Już następnej zimy, w sezonie

1980—81, dwie silne wyprawy zaatakowały Everest. Japończycy pod wodzą sławnego Uemury chcieli powtórzyć nasze wejście drogą klasyczną, zaś Anglicy z Alanem Rouse na czele — wejść granią zachodnią, drogą Jugosłowian. Japończycy osiągnęli Przełęcz Południową ale nie zdołali rozbić na niej namiotu, Anglicy zaś nie dotarli ze swymi obozami nawet do 7000 m.

Nasze wejście nabrało tym samym dodatkowej wartości i wzbudza coraz większe zainteresowanie. Wyrazem tego było m.in. zaproszenie mnie z odczytami o zimowej wyprawie do Kanady i Anglii. W tej drugiej British Mountaineering Council zorganizował międzynarodowe sympozjum pod znamennym tytułem: „New Dimensions” — Nowe Wymiar-y. Miałem zaszczyt referować na nim problemy zimowych wspinaczek w Himalajach. Polacy stali się ekspertami w tej dziedzinie. To daje satysfakcję, ale i zobowiązuje. Mamą wielką szansę na kolejny sukces zimowy.

**RYSZARD SZAFIRSKI**

## Południową ścianą Annapurny

Wyprawę zorganizował Klub Wysokogórski w Zakopanem na okres wiosenny 1981 roku. Celem było poprowadzenie nowej drogi środkowym — najwybitniejszym — filarem południowej ściany, liczącym ok. 2500 m wysokości i stanowiącym jeden z w ogóle najatrakcyjniejszych problemów ścianowych w Himalajach. Przy organizowaniu wyprawy napotkaliśmy na liczne trudności, także natury finansowej i zaopatrzeniowej, które pomogła nam pokonać Grupa Tatrzańska GOPR, wspomagając nas sprzętem i refundując część kosztów. GOPR jest więc niejako współorganizatorem całego przedsięwzięcia, a bez mała wszyscy członkowie ekipy to ratownicy.

W skład zespołu wyprawowego weszli: Maciej Berbeka, Ryszard Gajewski, Zdzisław Kiszela, Lech Korniszewski (lekarz), Bogusław Probulski, Maciej Pawlikowski, Włodzimierz Stoiński oraz Ryszard Szafirski (kierownik). Ponadto wyprawie towarzyszyli Szymon Wdowiak (TVP — filmowiec), ks. Stanisław Kardasz i — jako kierowca — Krzysztof Wiśniewski.

Samochód wyprawy ze sprzętem i żywnością (łącznie 3 tony) opuścił Zakopane na początku grudnia 1980 r. i z wybrzeża statkiem popłynął do Kalkuty. Ekipa wystartowała z Warszawy 14 marca 1981 r. samolotem „F. Chopin”, w dwa dni później osiągając Katmandu. Już 20 marca udaliśmy się stamtąd do Pokhary (skład ruszyła karawana), gdzie 22 marca dojechał też samochód z bagażem. Z uwagi na brak tragarzy (byliśmy ostatnią ekspedycją wychodzącą w góry), karawana

Ale trzeba się spieszyć, gdyż konkurencja coraz to bardziej rozwija skrzydła. Tej zimy Everest atakują wyprawy japońska i francusko-szwajcarska (ta druga ścianą południowo-zachodnią), zaś trzy wyprawy japońskie skierowały się pod Manaslu i Dhaulagiri. Reinhold Messner z międzynarodowym zespołem chce dokonać zimowego wejścia na Cho Oyu.

Jak dotąd, poza Everestem wszystkie ośmiotysięczniki czekają na zimowych zdobywców. Powinniśmy co rychlej zorganizować wyprawę na któryś z nich — nie wyłączając z planów drugiego szczytu świata, K2. Zdobycie już doświadczenie i zaprawiona zimą kadra dają nam przewagę nad innymi. Nie wolno nam tracić sił i środków na drugorzędne cele, jak to się dzieje obecnie. Nie mogliśmy odegrać aktywnej roli przy zdobywaniu głównych ośmiotysięczników latem, nie stracmy przynajmniej okazji zimą. Historia surowo by nas z tego rozliczyła. A czas ucieka...

została podzielona na dwie grupy, z których pierwsza (z 60 kulisami) wyruszyła 24 marca, druga zaś (ok. 50 osób) w dzień później. Dotarcie do upatroszonego na bazę miejsca na lodowcu Annapurna nie było proste ani łatwe. Tak np. tego roku szczególnie nisko sięgały śniegi. Dzień drogi przed właściwą bazą, w Machhapuchhare Base Camp tragarze odmówili dalszej pracy, żądając dodatkowego odzienia. Tylko 15 zdołaliśmy wyposażyć w żadaną odzież, i ta grupa wahałowym transportem w ciągu kilku dni przeniosła ładunki. Dnia 30 marca 1981 r. Gajewski i Stoiński wraz z kilkunastoma kulisami dotarli do miejsca na lodowcu Annapurna, które nadawało się do założenia obozu bazowego (wysokość 4300 m). Stopniowa rozbudowa i zaopatrywanie bazy trwało do 4 kwietnia.

- 14 marca 1981 — odlot z Warszawy
- 18 marca — przylot do Katmandu
- 20 marca — przybycie do Pokhary
- 22 marca — przyjazd samochodu z bagażem
- 30 marca — założenie bazy
- 2 kwietnia — założenie obozu I
- 8 kwietnia — obóz II
- 24 kwietnia — obóz przejściowy IIa
- 28 kwietnia — obóz III
- 19 maja — obóz IV
- 21 maja — obóz V
- 23 maja — Berbeka i Probulski na szczycie
- 26 maja — zakończenie akcji w górach
- 23 maja — wyjście karawany z bazy
- 1 czerwca — przyjazd do Katmandu



Zespół szczytowy: Bogusław Probulski (z lewej) i Maciej Berbeka.

Fot. Józef Nyka

Nie czekając na całkowite ukończenie tych prac, już 1 kwietnia podjęto próbę założenia obozu I. Powiodła się ona nazajutrz, przy drugim wypadzie z bazy. „Jedynka” stanęła na wysokości 5400 m, a założyli ją Berbeka, Gajewski i Stoński. W dzień później Kiszela, Pawlikowski i Probulski donieśli do niej resztę wyposażenia. Dnia 8 kwietnia na wysokości 6100 m zespół w składzie Berbeke, Gajewski, Pawlikowski i Stoński założył obóz II. Powyżej tego obozu napotkaliśmy bardzo uciążliwą grań, którą ze względu na andyjskie skojarzenia nazwaliśmy „granią Alpayo”. Była ona bardzo ostra, eksponowana, najeżona nawisami i „koniami śnieżnymi”, przy czym śnieg miał miejscami konsystencję cukru, co wymagało nieprzerwanego poręczowania. Na grani tej w czasie kolejnych wypadów „zaliczono” kilka odpad-

nięć, dzięki poprawnej asekuracji na szczęście wolnych od cięższych konsekwencji.

Dnia 24 kwietnia Kiszela i Probulski założyli na wysokości 6400 m przejściowy obóz IIa. W cztery dni później Berbeke, Gajewski i Probulski doszli do wysokości 6850 m, gdzie postawili obóz III. Rozbili go w szczelinie „czapy lodowej”, pod pionową częścią ściany skalnej. Mimo starannie wybranego miejsca, namioty tu stojące były częstokroć zasypywane lawinkami pyłowymi. Założenie obozu III u podnóża 1200-metrowej skalno-lodowej górnej części ściany było momentem przełomowym wyprawy. Dalsze tygodnie wypełniła walka z pogodą i dolegliwościami — drobnymi, ale bardzo istotnymi, bo eliminowały uczestników z akcji.

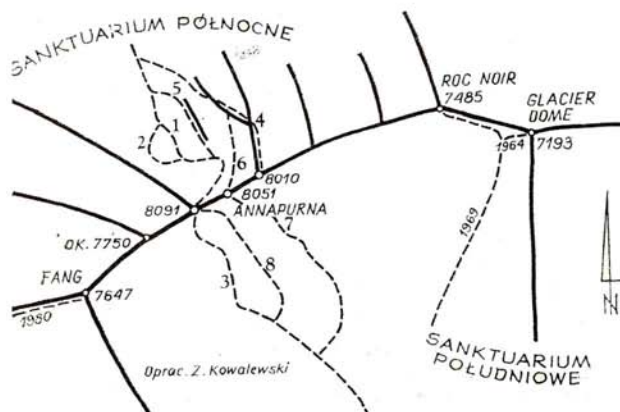
Między 8 a 11 maja panowały bardzo złe warunki atmosferyczne — wszystkie zespoły

#### ANNAPURNA I – HISTORIA PODBOJU

Annapurna I (8091, 8051 i 8010 m) posiada granie północno-wschodnią i południowo-zachodnią oraz filar północno-zachodni. Na południe opada słynna ściana licząca 2400 m wysokości. Jej przeciwieństwem jest śnieżno-lodowa flanka północna. Mikstowa ściana zachodnia nie była jeszcze atakowana. W dniu 3 czerwca 1950 r. Maurice Herzog

i Louis Lachenal osiągnęli szczyt Annapurny (droga nr 1) — pierwszego osmiotysięcznika, który został zdobyty przez człowieka. Anglicy Michael W. H. Day i Gerry F. Owens powtórzyli wejście 20 maja 1970 r. — z dużym wariantem w środkowej, niebezpiecznej partii (droga nr 2). W tydzień później na szczyt weszli Dougal Haston i Donald D. Whillans, prowadząc drogę lewą połacią południowej ściany (nr 3). Przejście to było milowym krokiem w rozwoju himalaizmu sportowego (T. 4/70 s. 173). W r. 1974 Hiszpanie dokonali I wejścia na wierzchołek północno-wschodni (droga nr 4, T. 4/75 s. 164). Ważny wariant na północnej flance wytyczyli Holendrzy w 1977 roku (droga nr 5, T. 1/78, s. 34). Cieszy się on dużą popularnością, jest bowiem bezpieczniejszy od drogi francuskiej. Pierwszego wejścia na środkowy wierzchołek dokonali Niemcy w r. 1980 (T. 1/81 s. 34). Początkowo szli oni drogą hiszpańską, a następnie nowym wariantem na lewo od drogi francuskiej (droga nr 6). Wiosną 1981 r. Polacy przebyli środek południowej ściany (droga nr 7). Droga ta była też w planach Japończyków, którzy mieli zezwolenie na jesień. Wobec powodzenia wyprawy zakopiańskiej, Japończycy poszli pomiędzy drogami angielską i polską, a szczyt osiągnęli 29 października Hiroshi Aota i Yukihiko Yanagisawa (droga nr 8). Polacy poprawdzili najtrudniejszą drogę na Annapurnę I — środkiem południowej ściany. Na rozwiązanie czeka jeszcze cała prawa połać tego rozległego urwiska. Dwie próby pokonania długiej północno-wschodniej grani zakończyły się niepowodzeniem.

Zbigniew Kowalewski



odpoczywały w bazie. Gdy tylko pogoda uległa poprawie, akcja ruszyła od nowa. 19 maja Berbeka, Pawlikowski, Probulski i Stoński założyli na wysokości 7500 m obóz IV. W dwa dni później do miejsca obozu V dotarli Berbeka i Probulski, przy czym była to już wysokość 7750 m. Rozbili tu namiot przeniesiony z „czwórki”, w którym przeczekali groźne załamanie pogody. 23 maja w godzinach przedpołudniowych widząc poprawę warunków atmosferycznych poderwali się do ataku. Pokonali ostatni, 150-metrowy uskoku skalno-lodowy (kilka momentów nadzwyczaj trudnych), a następnie dłuższy odcinek ciągle jeszcze niebezpiecznej grani, by o godzinie 17.30 stanąć na środkowym wierzchołku Annapurny (8051 m), niższym o 40 m od głównego, za to zdobytym dotąd tylko raz jeden. Do obozu V powrócili późną nocą.

Po częściowej ewakuacji sprzętu, 26 maja wszyscy alpinści zeszli do bazy, zaś 28 maja ruszyła karawana.

Droga wytyczona przez nasz zespół biegnie środkowym filarem południowej ściany. Do obozu I wiedzie ona terenem śnieżnym, do obozu II — śnieżno-lodowym, do III — lodowo-skalno-śnieżnym, a dalej już po skale i lodzie. Nagromadzenie trudności jest ogromne. Między obozem II i III są to głównie bardzo eksponowane „żyłtkowate” granie śnieżno-lodowe, wyżej zaś ściana skalno-lodowa o niezwyklej, jak na Himalaje, ekspozycji. Średnie trudności drogi należy ocenić na nadzwyczaj trudne (V), odcinki piątkowe trzeba było pokonywać na ostatnim uskoku skalnym (150 m) na wysokości 7900 m.

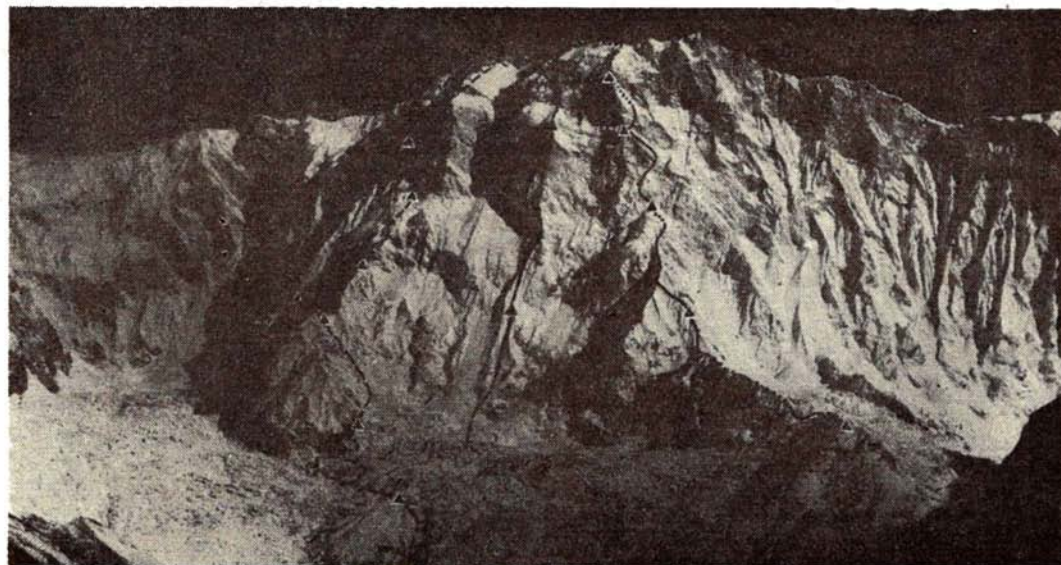
Taktyka pokonywania ściany zmieniała się w miarę postępu aklimatyzacji i poznawania

terenu. Ostatecznie po założeniu obozu III i zaporeczowaniu drogi do IV postanowiliśmy podjąć atak non-stop prosto z „trójki”. Zdecydowała o tym bardzo zła i kapryśna pogoda, brak czasu limitowany nadejściem monsunu, wreszcie narastające zmęczenie zespołu, który w bojach o obóz III bardzo nadzarpnął swoje siły. Najwięcej czasu i energii pochłonęło założenie obozu III, a dotarcie do niego z „dwójki” aż do końca wyprawy przedstawiało ogromny problem, pomimo że było to zaledwie 750 m.

Ośmioosobowy zespół wyprawy (w tym lekarz) okazał się wystarczający, ale wymagał od ludzi całkowitego zaangażowania się i poświęcenia. O sukcesie zdecydowała desperacka okrasami wola walki, która w pewnym momencie doprowadziła do bardzo poważnego wyczerpania sił i groziła załamaniem się wyprawy. Okazało się jednak, że ambitny młody zespół w końcówce stać było jeszcze na zryw, którego finał jest znany. Stało się to możliwe dzięki bardzo wysokim kwalifikacjom uczestników, ich świetnemu przygotowaniu techniczno-kondycyjnemu, dużemu doświadczeniu i — co najważniejsze — ogromnej odporności psychicznej.

Przez cały czas trwania wyprawy porównywaliśmy się z wyprawą Boningtona, która dysponowała kilkunastoma wspinaczami o sławie prawdziwie światowej, kilkudziesięcioma Szerpami i nie mniejszym zespołem różnych pracowników pomocniczych, nie mówiąc już o posiadanych zasobach pieniężnych. Drużyna ta — używając tlenu! — zdołała osiągnąć cel z najwyższym wysiłkiem, pomimo że droga angielska jest dużo łatwiejsza od naszej. Anglicy działali co prawda o

Południowa ściana Annapurny. Droga od lewej: angielska, japońska i polska (wykropkowane odcinki bez poręczówek).  
Fot. Ryszard Szafirski



10 lat wcześniej, niemniej jednak takie fakty, jak to, że grupa nasza była jedynie wyprawą środowiskową, że działała w zespole ośmioosobowym, i to bez pomocy Szerpów i bez użycia tlenu, że nasze środki finansowe były nieporównanie skromniejsze a droga dużo trudniejsza, świadczą o dorobku alpinistów zakopiańskich do rozwiązywania tego typu problemów himalajskich, a teraz nawet jeszcze poważniejszych.

Parcie w górę i determinacja zespołu były godne podziwu i w tym miejscu chciałbym życzyć wszystkim kierownikom wypraw himalajskich, aby dysponowali takimi ludźmi, z jakimi ja miałem przyjemność i satysfakcję

przeżyć tę wspaniałą przygodę. Mieli, oczywiście, dni lepsze i gorsze, co jest normalne, ale najważniejsze, że dawali z siebie wszystko i to do końca, a wynikiem był sukces. A jaki sukces niech mówią za nas inni, i to fachowcy: alpinistyczna opinia światowa zgodnie uważa nasze przejście za najlepsze osiągnięcie sezonu himalajskiego 1981 r. i zalicza je do ósemki najlepszych dokonań sportowych w Himalajach. Podczas naszego pobytu pod Annapurną, w Rzymie miał miejsce zamach na życie Papieża, naszego rodaka. Wydarzenie to wstrząsnęło nami tak bardzo, że nową drogę postanowiliśmy nazwać Jego imieniem: Drogą Jana Pawła II.



TADEUSZ PIOTROWSKI

## Filar Nanga Parbat

Z niewybitnego południowego wierzchołka Nanga Parbat (8042 m) opada na lodowiec Bazhin potężny lodowo-skalny filar, liczący przeszło 4000 m wysokości. Od kilku lat znajdował on się w centrum uwagi alpinistycznego świata, jednakże kolejne wyprawy kończyły się niepowodzeniami. Ostatnia z nich, kierowana przez Yannica Seigneura, atakowała filar w maju i czerwcu 1982 r. drogą wiodącą wśród barier potrzaskanych seraków. Próba — najbardziej zaawansowana z wszystkich — zakończyła się na wysokości około 7100 m wskutek wypadku Seigneura (14 złamanych żeber i 4 inne kości).

8 lipca 1982 r. pod Nanga Parbat rozbiła namioty kolejna wyprawa. Jej organizatorem był Karl Maria Herrligkoffer, a kierownikiem sportowym Georg Ritter. Baza (3650 m) została usytuowana po lewej orograficznie stronie lodowca Bazhin, na wprost południowo-wschodniego filara. W skład ekipy wchodził: Valentin Demmel, Hartmut Münchenbach, Georg Ritter (wszyscy z RFN), Andrzej Bieluń, Tadeusz Piotrowski (Polska), Ueli Bühler (Szwajcaria) oraz Nadir (Pakistan). Alpinistów wspierało pięciu tragarzy wysokościowych.

Po wstępnych obserwacjach filara doszliśmy do wniosku, że droga wybrana przez zespół francuski jest zbyt niebezpieczna. Jeszcze tego samego popołudnia dokonałem wypadu pod Rakhiot Peak. Dopiero z tej perspektywy można było zobaczyć potężny ku-

luar przecinający dolne partie filara, który w tej części staje się formacją mało wybitną, zatracając się w rozczłonkowanych żebrach. Idąc za moją sugestią, dr Herrligkoffer zaakceptował plan wytyczenia drogi poprzez ów kuluar.

Następnego dnia obaj z Andrzejem Bieluńskim poszliśmy na rozpoznanie terenu. Po-



Dolne partie filara — po linach poręczowych podchodzi Andrzej Bieluń.

Fot. Tadeusz Piotrowski

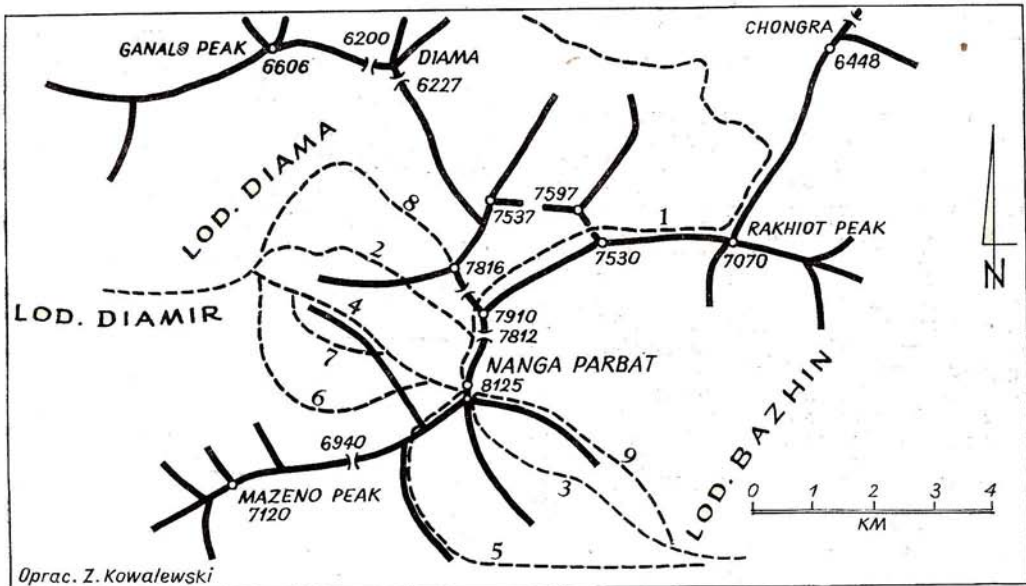
czątkowe partie kuluaru okazały się łatwe. Należało tylko ubezpieczyć linami poręczowymi skalną grzędę, którą ominęliśmy niebezpieczny fragment lodowca, narażony na lawiny spadające ze ściany Srebrnego Plateau. 11 lipca obaj z Andrzejem założyliśmy obóz I (4600 m). Znacznie więcej kłopotów mieliśmy obaj z rozbięciem obozu II, gdyż w wąskim kuluarze nie było dogodnego ku temu miejsca. Po kilku próbach ostatecznie ustawiliśmy namioty na ostrzu jednego z bocznych żeber, budując w tym celu specjalne platformy z kamieni. Obóz II znajdował się na wysokości 5050 m.

Rozpoczęła się teraz walka o pokonanie kuluaru. Główny ciężar ubezpieczenia terenu linami poręczowymi wzięliśmy na siebie obaj z Andrzejem. Nastromienie lodu w górnych partiach dochodziło do 70°, a niektóre fragmenty były jeszcze strasznie. Wspinaczkę komplikowało nadto duże zagrożenie ze strony spadających nieustannie kamieni. W późniejszym okresie przechodzenie kuluaru było względnie bezpieczne jedynie nocą i w bardzo wczesnych godzinach rannych. W dniu 24 lipca kuluar został pokonany. Tego dnia dołączył do naszej dwójki Ueli Bühler. Osiągnęliśmy wysokość 5800 m, łącząc się w tym miejscu z trasą wytyczoną przez Francuzów

i zakładając obóz III (zespół francuski miał swoją „trójkę” o 100 m niżej). W tym czasie wyprawę opuścił Demmel, który od początku namawiał nas do zmiany celu i wejścia na Nanga Parbat drogą Schella. Kuluar wydawał mu się zbyt trudny i niebezpieczny.

Na wysokości 6700 m stanął 9 sierpnia obóz IV, który założyli Bühler, Nadir, Piotrowski i Ritter. Droga do niego wiodła poprzez bardzo trudną lodową ścianę o nachyleniu dochodzącym do 70 stopni. W 5 dni później, 14 sierpnia założyłem wraz z Ritterem obóz V (7300 m). Wspinaczka nadal była bardzo trudna, przez trzy dni ubezpieczaliśmy ścianę linami poręczowymi. Od obozu III wspinaliśmy się podobnie jak Francuzi, trafiając często na wmarznięte w lód ich liny poręczowe. Ostatni depozyt francuski znaleźliśmy na wysokości 7100 m, poniżej wielkiego seraka. W miejscu tym spadły na Seigneura bloki lodowe. Ciężko ranny, ocalał on tylko dzięki temu, że utrzymała go świeżo założona poręczówka.

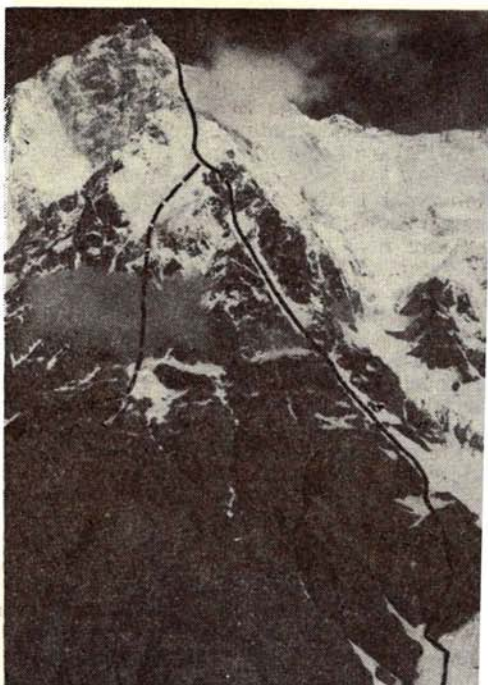
Pierwszy atak szczytowy przypuściliśmy 15 sierpnia, w dzień po założeniu obozu V. W trudnej miejscami wspinaczkę osiągnęliśmy wysokość ok. 7800 m, by wreszcie utknąć w niezwykle głębokim śniegu, sięgającym piersi. Posuwać się wzwyż można było jedy-



Główna grań Nanga Parbat (8125 m) biegnie łukiem od południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Od przedwierzchołka 7910 m odchodzi boczna grań, która rozdziela ściany północno-zachodnią i północną. Ściany północno-wschodnią i południową dzieli filar południowo-wschodni, mający 4000 m wysokości. W dniu 3 lipca 1953 r. Hermann Buhl dokonał I wejścia na szczyt drogą nr 1. Niemcy Siegfried Löw, Anton Kinshofer i Anderl Manhardt weszli 22 czerwca 1962 r. na szczyt od strony północno-zachodniej (droga nr 2). Środek południowej ściany pokonali 27 czerwca 1970 r. Günther i Reinhold Messnerowie (droga nr 3). Schodzili flanką Diamir, drogą nr 4, dokonując

trawersowania szczytu. Lewą połąć południowej flanki przebyli Austriacy w r. 1976 (droga nr 5, T. 4/77 s. 160 i T. 3/78 s. 113). Nową drogę na flancie Diamir wytyczył w r. 1978 Reinhold Messner (nr 6), schodząc wariantem nr 7 (T. 3/79 s. 104). W tym samym roku Czechosłowacy dokonali I wejścia (drogą nr 8) na wierzchołek północny (7816 m, T. 1/79 s. 16). Po kilku próbach, w sierpniu 1982 pokonany został również południowo-wschodni filar (droga nr 9), kulminujący w niewybitnym południowym wierzchołku (8042 m). Czekają jeszcze na zdobywców trudne i niebezpieczne ściany północno-wschodnia i północna.

Zbigniew Kowalewski



Południowo-wschodni filar Nanga Parbat. Nową drogę oznaczono linią ciągłą, z lewej linia próby francuskiej z czerwca 1982 r.

Fot. Tadeusz Piotrowski

nie kopiąc przed sobą głęboki rów. Była godzina 14. Zdecydowaliśmy się na odwrót.

Wieczorem do obozu V dotarli Münchenbach, razem z którymi — we czwórkę — następnego dnia ponownie zaatakowaliśmy szczyt. Mając przedeptane ślady, do miejsca osiągniętego w dniu poprzednim dotarliśmy znacznie wcześniej. Dobra dotychczas pogoda zaczęła się gwałtownie psuć. Przyszły mgły i zaczął padać śnieg. Wspinaliśmy się bez asekuracji. Ueli Bühler, znoszący wysokość gorzej, pozostał daleko w tyle. Nie czekając na jego dojście, rozpoczęliśmy przekopywanie się przez zwały śniegu, które zatrzymały nas poprzedniego dnia. Nastromienie stoku dochodziło do 60°. Pogoda pogarszała się z każdą chwilą. W dół zaczęły sunąć lawiny pyłowe, mgła ograniczała widoczność do kilkudziesięciu metrów. O godzinie 16 Niemcy zdecydowali się na odwrót. Nie chcieli ryzykować biwaku, jaki im zaproponowałem. Tłumaczyli się, że są przemoczeni i boją się odmrożeń. Schodząc w dół nie spotkaliśmy Uelega, byliśmy jednak pewni, że wrócił do obozu przed nami. Tymczasem namiot w „piątce” zastaliśmy pusty.

Obaj z Ritterem byliśmy zbyt zmęczeni, aby podjąć jakąkolwiek próbę w kierunku szczytu, bez odpoczynku w niższym obozie. Mogliśmy jedynie czekać na powrót Uelega. Münchenbach rankiem zszedł do obozu III a potem do bazy. Widoczność była nadal kiep-

ska. Dopiero wieczorem zauważyliśmy schodzącego z góry Uelega. Odetchnęliśmy z ulgą i z radością przyjęliśmy wiadomość, że był na dotąd dziewiczym południowym wierzchołku (8042 m) Nanga Parbat. Niestety wrócił w stanie skrajnego wyczerpania: miał podmrażane palce u rąk i nóg, wymagał troskliwej opieki.

Opowiadał Ueli. Kiedy przyszła mgła i stracił z nami kontakt wzrokowy, postanowił założyć biwak. Wykopał w śniegu jamę i ułożył się do snu. Cierpiał na zaburzenia świadomości, spowodowane niedotlenieniem. Prowadził długą rozmowę z Francuzami. Zasnął. Obudził się, kiedy pod wieczór przyszło rozjaśnienie. Zobaczył nas schodzących, niedaleko obozu V. Wydawało mu się, że jest to już ranoek dnia następnego, a my wracamy jako zwycięzcy ze szczytu po całonocnej akcji. Podniecony tą świadomością, szybko zebrał się i rozpoczął wspinaczkę. W czasie likwidacji biwaku zgubił wełniane rękawice. Kiedy jednak stwierdził, że zaczyna się robić ciemno, zdał sobie sprawę, że dzieje się z nim coś niedobrego. Mimo to nie zdecydował się na zejście, lecz postanowił walczyć o szczyt. Założył jeszcze jeden biwak. Rano rozpoczął wspinaczkę w kierunku wierzchołka, który osiągnął około godziny 13.

Wrócił w stanie krytycznym. Wymagał natychmiastowej ewakuacji do bazy i szybkiego umieszczenia w szpitalu. Obaj z Ritterem uświadomiliśmy sobie w tym momencie, że ostatecznie straciliśmy szansę wejścia na szczyt. Naszym obowiązkiem było sprowadzenie Uelega do bazy, co — zważywszy wysokość i trudności terenu — stanowiło zadanie niełatwe. W dniu 20 sierpnia o godzinie 4 rano byliśmy na miejscu. W 30 godzin później Ueli znajdował się już w szpitalu — w Zurychu.

## WYSOKA OCENA ZIMY

W popularnym cyklu „Les Carnets de l'Adventure” Telewizja Francuska wyświetliła w październiku 1982 r. film Stanisława Jaworskiego „Gdyby to nie był Everest”. Prasa francuska poprzedziła projekcję zapowiedzią następującej treści:

„Ten niezwykle film został nakręcony 17 lutego 1980 roku, podczas zimowej premiery na Evereście, która stanowi największe wejście ostatnich 15 lat. Ta polska wyprawa, kierowana przez Andrzeja Zawadę, zajęła miejsce wśród najważniejszych dat w historii himalaizmu — obok zwycięstw Lachenala i Herzoga na Annapurnie oraz Hillary'ego i Tenzinga na Mount Evereście. Dwóm alpinistom, którzy postawili stopę na Dachy Świata, Wielickiemu i Cichemu, przyszło stoczyć twardą walkę z żywiołami.”

## Wyprawa kobieca na K2

Początki wyprawy przypadają na r. 1979, kiedy to postanowiono wykorzystać zezwolenie na K2, udzielone Andrzejowi Zawadzie na okres od 15 kwietnia do 31 lipca 1980 roku. Ekipa narodowa wybrała wówczas Mount Everest i z K2 zrezygnowała. Na przygotowanie wyprawy kobiecej w r. 1980 czasu było zbyt mało, próbowano więc przesunąć zezwolenie o rok. Gdy w czerwcu 1980 r. z Pakistanu przyszła odpowiedź odmowna, zostało złożone podanie z prośbą o zgodę na rok 1982. W ten sposób doszło do spotkania pod K2 dwóch wypraw z Polski: męskiej, kierowanej przez Janusza Kurczaba (jej celem była grań północno-zachodnia) oraz kobiecej, zamierzającej osiągnąć szczyt drogą pierwszych zdobywców, tzw. Żebrem Abruzów. Obie ekipy otrzymały zezwolenia na okres 120 dni — od 1 czerwca 1982 począwszy.

### Zagraniczni mecenas

Grupa kobieca działała na prawach wyprawy narodowej. Środki dewizowe zostały zgromadzone za granicą, przy czym głównymi sponsorami były włoskie wytwórnie odzieży sportowej „Samas” i „Robe di Kappa”. Kontakt z nimi umożliwiła nam włoska agencja Trekking International, a szczególnie jej szef, Beppe Tenti. Pierwotnie dewizy uzyskać miałyśmy od pana Johna River-Strzeleckiego z Rzymu. Gdy to źródło zawiodło, Agencja zaprosiła mnie w połowie stycznia 1982 r. na tournée odczytowe Reinholda Messnera. W trakcie swych prelekcji Reinhold przedstawiał mnie i nasze przedsięwzięcie zebranych (niezwykle było ich po parę tysięcy), dzięki czemu Agencja uzyskała od firm sprzęt dla wyprawy, znalazła też ostatecznych sponso-

rów. Po powrocie z Włoch do Innsbrucka nastąpiło u mnie powtórne złamanie nogi, co przekreśliło moje szanse sportowe na wyprawie i zredukowało rolę do pozycji jej organizatora i kierownika. Ze względu na zaawansowane przygotowania zdecydowałam się sprawę doprowadzić do końca i wziąć udział w wyprawie.

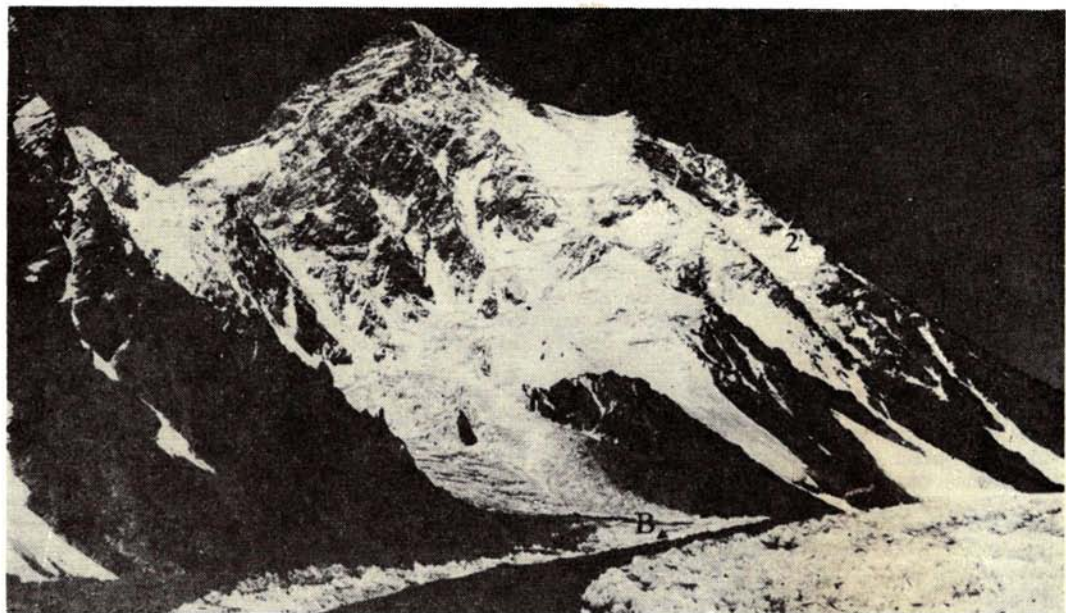
W skład Komitetu Organizacyjnego weszły Halina Krüger-Syrokomka (kierowniczka organizacyjna), Alicja Bednarz, Anna Czerwińska, Ewa Krasieńska, Dobrosława Wolf i Wanda Rutkiewicz. Potem dołączyli jeszcze Barbara Grabowska i Piotr Stawicki. Prace organizacyjne utrudniło ogłoszenie stanu wojennego, a w ostatnich miesiącach przed wyjazdem — splot niekorzystnych spraw formalnych. Los wyprawy zawisnął na włosku, ale i te trudności zostały pokonane. Wówczas zrezygnowała z uczestnictwa jedna z dwu Francuzek, odpowiedzialnych za zgromadzenie żywności dla całej ekipy, na szczęście w ostatniej chwili braki udało się uzupełnić w Austrii. Oprócz żywności i sprzętu, strona francuska wniosła również część dewiz, uzyskaną poprzez „Association K2 au Feminine” od Ministerstwa Praw Kobiet i agencję fotograficzną „Gamma”. Opłaceniu zezwolenia na atakowanie K2 wziął na siebie dr Julian Godlewski ze Szwejcarii.

### Skład ekipy

Po rezygnacji z udziału w wyprawie najpierw Dobrosławy Wolf, a następnie Martin Roland, ostateczny skład ekipy przedstawiał się następująco: Alicja Bednarz (Kraków), Christine de Colombel (Paryż), Anna Czerwińska (Warszawa), Halina Krüger-Syrokomka (zastępca kierownika, Warszawa), Anie-



Uczestniczki wyprawy w bazie — od lewej: Marianna Stolarek, Danuta Wach, Anna Czerwińska, Krystyna Palmowska, Jolanta Maciuch, Ewa Pankiewicz, Aniela Łukaszewska, Christine de Colombel, Anna Okopińska i Wanda Rutkiewicz. Brak Alicji Bednarz i Haliny Krüger-Syrokomskiej.



K2 od południa. Z prawej Żebro Abruzzów z obozem II i planowanym obozem III. W dole (B) baza wyprawy.

Fot. Zbigniew Staszyszyn

la Łukaszewska (Katowice), Jolanta Maciuch (lekarzka, Warszawa), Anna Okopińska (Warszawa), Krystyna Palmowska (Warszawa), Ewa Panejko-Pankiewicz (Łódź), Wanda Rutkiewicz (kierownik, Warszawa), Marianna Stolarek (Wrocław) oraz Danuta Wach (Katowice).

W skład ekipy weszła również obsługa filmowo-fotograficzna, gdyż film o wyprawie i zdjęcia reklamowe należały do warunków umowy ze sponsorami. Realizator z WFD, Zbigniew Pietrzakiewicz oraz fotografik francuski David Belden byli uczestnikami wyprawy, natomiast Zbigniew Staszyszyn z CAF i Szymon Wdowiak z TV przebywali u nas gościnnie przez okres 2-3 tygodni. Przy wyprawie działali również stanowiący samodzielny zespół Wojciech Kurtyka i Jerzy Kukuczka. Oficerem łącznikowym był nie posiadający doświadczenia górskiego major Mohammad Ajmal Khan, który już dojdzie do bazy przyplacił chorobą wysokościową i musiał zejść z powrotem w dół. Spotkał się z nami ponownie dopiero po naszym powrocie do Islamabadu.

### W góry i w górach

Wyprawa opuściła Polskę między 18 a 27 czerwca, odlatując z ok. 5 tonami bagażu do New Delhi. Między 28 a 30 czerwca dotarła do Islamabadu (bagaż wynajętą ciężarówką) — z dwutygodniowym opóźnieniem w stosunku do planu. Od 3 do 5 lipca trwały wyjazdy i odloty do Skardu, skąd 8 lipca jeepami i ciągnikami nastąpił

przerzut do Dusso. A oto dalsze kalendarium działań:

- 9 — 19 VII 1982 karawana z Dusso do bazy pod K2 na Lodowcu Godwina Austena (5000 m).
- 21 VII założenie bazy wysuniętej (5400 m — Czerwińska, Palmowska, Colombel, Okopińska, Bednarz i Krüger-Syrokomka).
- 21 VII założenie obozu I (6100 m — Czerwińska i Palmowska).
- 27 VII założenie obozu II (6700 m — Czerwińska, Palmowska i Colombel).
- 30 VII śmierć Haliny Krüger-Syrokomskiej.
- 31 VII — 1 VII transport zwłok z obozu II do bazy i pogrzeb na cmentarzyku u podnóża K2
- 4 VIII wzniesienie akcji górskiej.
- 7 VIII dotarcie na Żebro Abruzzów do wysokości 7100 m (Czerwińska, Palmowska i Colombel).
- 10 — 15 VIII załamanie się pogody.
- 15 VIII — 26 IX okres nieprzerwanej niepogody
- 15 — 27 IX likwidacja obozów.
- 26 IX — 7 X powrót do Islamabadu.
- 27 X powrót do Warszawy.

Mimo wielu przeciwności jakie zwykle nękają wyprawy, przerzut uczestniczek i bagażu do bazy pod K2 przebiegł wyjątkowo sprawnie i szybko. Nastąpiło to m.in. dzięki unormowaniu przez władze pakistańskie wielu spraw związanych z formalnościami i organizacją karawan. Z naszym przybyciem na Lodowiec Godwina Austena nastąpiła piękna pogoda, która trwać miała nieprzerwanie przez 3 tygodnie. Poprzednio przez 5 tygodni wiały silne wiatry, które zatrzymywały działalność przybyłej wcześniej od nas wyprawy austriackiej, nie pozwalając jej na założenie obozu III.

Wykorzystując sprzyjające warunki, szybko założyliśmy bazę wysuniętą i dwa pierwsze obozy. Aby zwiększyć bezpieczeństwo na drodze i umożliwić poruszanie się zespołów nie-

zależnie od pogody, uzupełniłyśmy braki w poręczówkach, a stare liny wymieniliśmy na nowe.

28 lipca rano okazało się, że po nocy spędzonej w obozie pierwszym (gdzie nocowała już 5 dni wcześniej Ewa Panejko-Pankiewiczowa czuje się źle. Wobec podejrzenia choroby wysokościowej, do bazy wysuniętej wyruszyła lekarka, a wraz z nią Halina Krüger i Anna Okopińska, niosące na wszelki wypadek tlen. U sprowadzonej przez koleżanki chorej Jolanta Maciuch stwierdziła początkowe stadium ogniskowego zapalenia płuc.

### Śmierć w obozie II

Halina Krüger i Anna Okopińska miały według planu wyruszyć z bazy dopiero następnego dnia — wprost do obozu I. Wobec przyśpieszenia wymarszu, przenocowały w bazie wysuniętej, następnie zaś — zgodnie z harmonogramem — w obozie I. 30 lipca osiągnęły obóz II, co było pierwszym wyjściem tego zespołu na tę wysokość. Anna nocowała 4 dni wcześniej w „jedynce”, Halina była przed 8 dniami w tymże obozie, jednak bez noclegu. Dwie noce spędziła wtedy w bazie wysuniętej, dokąd wyruszyła jeszcze dwa razy, raz nocując w niej. Podczas podejścia w dniu 30 lipca czuła się dobrze i miała dobrą kondycję. Po posiłku w obozie II (gdzie przebywało także 5 uczestników wyprawy austriackiej) nawiązała z bazą kontakt radiowy, jak zwykle wesoły i dowcipny, nie zapowiadający niczego złego. Potem obie z Anną położyły się w namiocie rozmawiając. Około godziny 17 Halina nagle straciła przytomność, ustało krążenie i czynności oddechowe. Przy pomocy Austriaków oraz ich oficera łącznikowego (byli to Alois Furtner, Werner Sucher, Walter Lösch, Georg Bachler oraz major Fayyaz Husain) została podjęta akcja reanimacyjna — sztuczne oddychanie, masaże serca, intensywne tlenoterapia. Dwaj Austriacy byli ratownikami, akcję kontrolowała z bazy lekarka. Około godziny 18.20 zabiegi przerwano, uznając Halinę za zmarłą.

Tego samego dnia po długich dyskusjach radiotelefonicznych z Austriakami, wyprawą męską oraz koleżankami z naszej wyprawy podjęłam decyzję o zniesieniu ciała Haliny do bazy. W trudnych warunkach terenowych, z poświęceniem graniczącym z narażeniem życia, Austriacy, ich oficer łącznikowy oraz członkowie wyprawy męskiej, Eugeniusz Chrobak, Leszek Cichy, Aleksander Lwow, Krzysztof Pankiewicz i Krzysztof Wielicki przetransportowali 31 lipca zwłoki do bazy wysuniętej (5400 m), a z niej następnego dnia — wspierani przez Meksykanów Hugo Delgado i Eduarda Mosquedę oraz innych członków wypraw — do bazy, gdzie tego samego dnia odbył się uroczysty pogrzeb. Lekarze Jolanta Maciuch i Grzegorz Benke dokonali oględzin Zmarłej. Uważają oni, że przyczyną zgonu był prawdopodobnie udar mózgowy. Nad grobem Haliny umieściliśmy dwie tabliczki z napisami — jedną wykonaną na miejscu i drugą przysланą z kraju.

Serdecznie dziękujemy Władzom Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, francuskiego Ministerstwa Sportu i Młodzieży oraz Ministerstwa Praw Kobiet Francji, Wydziałom Kultury Fizycznej i Turystyki w Krakowie, Katowicach i Wrocławiu, Polskiemu Związkowi Alpinizmu, Francuskiej Federacji Górskiej, Klubom Wysokogórskim w Krakowie, Katowicach i Wrocławiu, Polskemu Klubowi Górskiemu, Ambasadam Pakistanu w Polsce i PRL w Pakistanie, Osrodkowi Rozwoju Handlu USA w Warszawie oraz wszystkim, których życzliwość i poparcie wniosły istotny wkład do organizacji i przebiegu wyprawy. W szczególności dziękujemy drowi Julianowi Godlewskiemu, prof. Ardito Desio, prof. Marco Vitale, pani Felicitas von Reznicek, dr Marii Lhotta, dyrektorowi Leonhardowi Haasowi, Reinholdowi Messnerowi, Beppe Tentiemu, także firmom „Samas”, „Robe di Kappa”, Ferrine Invicta, Koflach, Stubał, Beal, Zakładom Sprzętu Sportowego w Legionowie i Zakładom Tworzyw Sztucznych „Nitron-Erg” w Krupskim Młynie.

### Ostatnie próby

Po przeżyciach związanych ze śmiercią Haliny, zespół nasz kilka dni nie mógł się otrząsnąć z przygnębienia. W końcu zdecydowaliśmy się wszcząć na nowo akcję. 4 sierpnia wyruszyły z bazy Czerwińska, Colombel i Palmowska, które w 3 dni później — w trakcie wypadu z obozu II — dotarły do wysokości 7100 m. Żałowały potem, że nie podjęły próby założenia obozu III, choć i tak nie miałyby to wpływu na szanse zdobycia szczytu. 10 sierpnia przyszło załamanie pogody. Poprawiła się ona nieco 14 i 15 sierpnia, później jednak warunki były już nieustannie złe. Więcej z kierunków zachodnich wiatry powyżej 7000 m osiągały prędkość 50 węzłów przy temperaturze -30°.

Na poręczówkach poniżej obozu I

Fot. Zbigniew Staszyszyn





Licząc na poprawę pogody, czyniliśmy wysiłki, by założyć „trójkę”. Kończyły się one z reguły w obozie II, gdzie znajdował się komplet wyposażenia do całej dalszej akcji w górę. By podjąć realną próbę osiągnięcia szczytu potrzebowaliśmy 2 tygodni lepszej pogody. Czekałyśmy na nią aż do połowy września, by w końcu zdecydować się na odwrót. Góra zakpiła z nas, z naszej pewności siebie, naszego przekonania, że jesteśmy w stanie z nią się zmierzyć. Całą energię zgromadzoną na dni walki o szczyt uczestniczki wyładowały w trakcie likwidacji obozów — w huraganowym, odmrażającym twarze wietrze. W górze nie pozostało nic, co miałoby jakkolwiek wartość.

Miarą pracy włożonej w akcję górską są liczby. Czerwińska i Palmowska mają przy 10 wyjściach z bazy po ok. 14 000 m podejść — 6 razy były w obozie II. Anna Okopińska

Goście w bazie. Od lewej: Wanda Rutkiewicz, Danuta Wach, Aniela Łukaszewska, Marianna Stolarek (z tyłu), Ewa Pankiewiczowa, Reinhold Messner i Wojciech Wróż.

ma 11 500 m, Christine de Colombel — 10 000 m przy 9 wyjściach, Danuta Wach — 9 800 m przy 8 wyjściach. Nawet uczestniczki wyłączane z akcji przez choroby dorobiły się 7—9000 m podejść.

Uczucie niedosytu i niespełnienia, doświadczenie organizacyjne i górskie zebrane na tej wyprawie, a także dobra atmosfera towarzysząca wspólnym poczynaniom — wszystko to stało się zachętą do powrotu na lodowiec Baltoro następnego lata. Czerwińska, Palmowska, Okopińska i Colombel myślą o Broad Peak i o K2, Łukaszewska, Pankiewiczowa i Wachowa planują wyprawę w góry Garhwalu, również Alicja Bednarz i Marianna Stolarek mają wyprawowe projekty. Tylko Halina nie pojedzie już nigdy więcej w góry, ponieważ pozostała w nich na zawsze. Ale dzięki niej, dzięki temu, że była pionierką wyczynu w kobiecym taternictwie lat sześćdziesiątych, że współtworzyła późniejsze największe osiągnięcia alpinizmu kobiecego, że wreszcie wspomagała inicjatywy kobiece swym autorytetem i swoją pracą — być może plany jej koleżanek będą łatwiejsze do zrealizowania.

W imieniu Kobiecej Wyprawy na K2 składam serdeczne podziękowanie uczestnikom wypraw austriackiej oraz polsko-meksykańskiej za pełną ofiarność i poświęcenia pomoc, udzieloną nam w związku ze śmiercią naszej koleżanki, Haliny Krüger-Syrokomskiej.

Wanda Rutkiewicz

## Bernd Arnold

O Arnoldzie i jego znakomitych wspinaczach w piaskowcowych skałach Saskiej Szwajcarii słychać od wielu lat. Postać ta jest znana szczególnie w NRD i Czechach, a ostatnio także — dzięki wizytom w Elbsandsteingebirge młodych wspinaczy zachodnioniemieckich i amerykańskich — w całym wspinaczkowym „światku”. W ogóle zainteresowanie skałkami piaskowcowymi w ostatnich latach ciągle wzrasta, czego dowodem są liczne publikacje na ten temat w fachowej prasie alpinistycznej. Między innymi „Alpinismus” (8/80 s. 28-31) przeprowadził interesującą rozmowę z Arnoldem, zatytułowaną „Bernd Arnold zu aktuellen Fragen des Sportkletterns”. O Saskiej Szwajcarii i czeskich piaskowcach piszą w „Mountain” nr 47 Henry Barber i Jiří Novák w artykule „Hard Sand”. W r. 1980 po oficjalnym wprowadzeniu w Saskiej Szwajcarii trudności VIII i IX z wewnę-

trzną gradacją a, b oraz c (T. 3/1980 s. 136), ZFK Felsklettern zweryfikowała i opublikowała spis wszystkich dróg wspinaczkowych z trudnościami VIII i IX. Wykaz obejmuje 401 dróg, których autorami jest 72 wspinaczy, przy czym aż 291 dróg wytyczył Bernd Arnold. Praktycznie wszystkie drogi w stopniu IX należą do niego (wyjątek stanowią M. Vogel i D. Ulbrich, którzy mają po jednej drodze IXa). Dróg IXa ma 38, IXb 11 i najtrudniejszych, IXc, tylko 4, przy czym aktualność danych sięga 31 marca 1980 r. Najwięcej, bo aż 93, to drogi w stopniu VIIIc, 83 — VIIIb i 62 — VIIIA. Dla porównania — inny as Elbsandsteinu, Herbert Richter, drugi wśród rekordzistów, ma w swoim rejestrze zaledwie 21 nowych dróg (VIIIA — 8, VIIIb — 8 oraz VIIIc — 5). Trzeci Manfred Vogel, ma 17 dróg, a jeszcze tylko 6 wspinaczy ma ich więcej niż po 8. Bilans Bernda Arnolda jest więc imponujący i świadczy o jego wyjątkowej klasie sportowej i wprost niezwykłej aktywności.

Władysław Janowski



ANATOLI G. OWCZINNIKOW

## Mount Everest filarem centralnym

W sezonie przedmonsunowym 1982 roku alpinści radzieccy dokonali wejścia nową drogą na najwyższy szczyt świata. W dniach od 4 do 9 maja 11 członków ekipy osiągnęło wierzchołek, wchodząc nań filarem południowo-zachodniej ściany a następnie granią zachodnią.

Czółówka wyprawy w liczbie 5 ludzi przybyła do Katmandu 3 marca a 16 marca rozpoczęła instalowanie bazy na lodowcu Khumbu. Warunki były jeszcze niemal zimowe: mróz, wichury huczące jak wzburzone ocean. Jednakże alpinści musieli realizować program nakreślony jeszcze w Moskwie i nie zważając na kaprysy pogody wchodzić w Lodospad Khumbu, by wyszukać i przygotować przezeń drogę. Warunki w Lodospadzie były trudne. Ostatnie lata nie obfitowały na Everestcie w opady (o czym świadczyły gołe skały ściany południowo-zachodniej i brak firnu w Kuluarze Boningtona), lodowiec spełkał więc silnie na przelamaniu i aby dojść do obozu etapowego na wysokości 6100 m trzeba było pokonywać przewieszzone turnie lodowe do 60 m w pionie. Wspominaliśmy stan lodospadu z wiosny 1980 r., kiedy jako goście polskiej wyprawy, kierowanej przez Andrzeja Zawadę, mieliśmy możliwość dotrzeć wraz z polskimi kolegami do Kotła Zachodniego. Dokonaliśmy wówczas wyboru drogi dla naszej wyprawy — niełatwej, ale według naszej ówczesnej oceny jeszcze możliwej do przejścia. W ciągu wielu lat działalności w Pamirze i Tien-szanie zebraliśmy odpowiednie doświadczenie, tak że pokonywanie trudnych partii skalnych na wysokości 7000-7500 m nie stanowi dla nas problemu. Dlatego też zdecydowaliśmy się na ów filar, wyprowadzający na grań zachodnią powyżej warstwy 8400 m. Najtrudniejszym odcinkiem okazały się partie około 8000 m.

Na przekór trudnościom lodospadu i szalejącym śnieżnym wichurom, droga przez lodowy labirynt została przetworzona i 21 marca Bałybierdin wraz z Szopinem rozbili namiot etapowy na wysokości 6100 m. Tego samego dnia do bazy dobił sportowy trzon wyprawy — z kierownikiem, prof. Jewgieniem Tammem na czele. Zgodnie z planem, drużyna wspinaczkowa podzielona była na 4 zes-

poly, którymi kierowali Chomutow, Iliński, Iwanow i Mysłowski.

25 marca na wysokości 6500 m został założony obóz I — u stóp naszego filara. Niestety w ciągu nocy wiatr porwał namiot i następnego dnia Chrisczaty wraz z Czeczewem musieli wykonać robotę na nowo. W przeciągu niespełna miesiąca pokonane zostały trudności filara i stanęły 3 dalsze obozy: 28 marca obóz II (7250 m), 11 kwietnia obóz III (7800 m) i 21 kwietnia obóz IV (8250 m). Liny poręczowe tworzyły ciąg niemal nieprzerwany. Od wysokości 7800 m ludzie posługiwali się maskami tlenowymi — z poborem podczas pracy 1-1,5 l/min, zaś w czasie snu i spoczynku — 0,5 l/minutę.

W trakcie wytyczania drogi filarem, każdy z zespołów wchodził do akcji po dwa razy. N.p. grupa Mysłowskiego: od 17—21 marca zespół ten pracował w lodospadzie, między 24 a 26 marca uczestniczył w założeniu obozu I, między 30 marca a 3 kwietnia wyposażył obóz II, od 8 do 15 kwietnia wyposażył obóz III i zakładał drogę w kierunku „czwórki”. Potem wycofał się do bazy, a 17 kwietnia zszedł na wypoczynek aż do Thangpoche.

27 kwietnia z bazy wyruszyli Mysłowski i Bałybierdin z Szerpą Nawang Yonden. Mieli oni przygotować drogę między obozami IV i V, założyć „piątkę” i podjąć próbę wejścia na szczyt. Byliśmy świadomi tego, że aby wykonać to zadanie będą oni musieli zmobilizować wszystkie siły fizyczne i psychiczne. Jednakże sprawa skomplikowała się dodatkowo. Nawang Yonden dotarł tylko 2 wyciągi ponad obóz III i tu stwierdził, że trudności przerastają jego umiejętności. Mysłowski i Bałybierdin rozdzielili ładunek między siebie, mając teraz na plecach po 25 kg. Wiał silny wiatr, chwilami przelatywały zamiecie. 30 kwietnia Mysłowski nie zdołał donieść plecaka do „czwórki”. Następnego dnia Bałybierdin przystąpił do „obróbki” dziewięcioletniego terenu, zaś Mysłowski wrócił po swój ładunek, złożony na wysokości 8150 m, pod 60-metrową przewieszoną ścianą skalną. Tu przydarzyła mu się przygoda, która zaważyła na całej dalszej akcji dwójki. Pokonując przewieszki, obsunął on się wahadłem i zawisnął głową w dół. Aby się ratować, musiał zrzucić z ramion ciężki wór, który poleciał w przepaść wraz z zapasem tlenu, sprzętem puchowym i innymi niezbędnymi rzeczami. Mimo tej straty zespół kontynuował pracę. Bałybierdin przy wspinaczce nie posługiwał się tlenem, używał go tylko, i to oszczędnie, w nocy. Nawiasem mówiąc, nie korzystał też



Ekipa przed hotelem „Blue Star” w Katmandu. Po lewej stoją Leonid Troszczinienko (zastępca kierownika) i Anatoli Owczinnikow (starszy trener), trzeci od prawej — kierownik wyprawy, Jewgieni Tamm. U dołu siedzą: Stawa Oniszczenko, Boris Romanow (trener), Jurij Golodow, Nikolaj Czorny, Dima Kowalenko i Chuta Chergiani (dwaj ostatni — operatorzy filmowi). Na zdjęciu brak Walerija Chomutowa.

z tlenu podczas poprzednich wypadów. Choć należał on do młodszych „wysotników”, jest alpinistą wszechstronnie uzdolnionym i przygotowanym i — moim zdaniem — sukces dwójki zawdzięczać należy w dużym stopniu jego niebywalej aktywności, jak zresztą i woli walki obydwu partnerów.

Niebawem dotarł do nich członek zespołu Iwanowa, Siergiej Bierszow, donosząc im maskę tlenową i brakujący ekwipunek. Bałybierdin i Mysłowski zdolali przeprowadzić górny odcinek drogi filarem i założyć obóz V — już na grani zachodniej, którą wiedzie droga jugosłowiańska z 1979 roku (T. 1/80 s. 21). W dniu 4 maja wyruszyli oni do końcowego ataku. Ale poprzednie dni nadwątliły mocno ich siły, tak że nawet niezmordowany Bałybierdin szedł pod koniec nie w swoim stylu, biorąc każdy kolejny wyskok grani za upragniony wierzchołek. O godzinie 14.37 czasu miejscowego stanął jako pierwszy Rosjanin na najwyższym punkcie Globu: 8848 m. Mysłowski był tak znużony, że ostatni wyciąg zajął mu 30 minut i na szczycie znalazł się dopiero o 15.05. Zejście dwójki było niepokojąco powolne. Spadek formy spowodowany wysiłkiem ostatnich dni, po osiągnięciu celu wywołał nagłą demobilizację, której nie mogli przemóc. Jak na złość sygnęło gęstym śniegiem, a raki obaj pozostawili na szczycie. Bałybierdin, znany skałozłaz, schodził jako drugi, sztywno asekurując towarzysza.

Tymczasem Iwanow, który ze swoją dwójką, dotarł zgodnie z planem do „piątki”, wysłał naprzeciw schodzącym Bierszowa i Turkiewiczza. Wyruszyli oni 4 maja o godzinie 17. Szli rażno w górę ale Bałybierdina i Mysłowskiego spotkali dopiero o 21.30, gdyż — mimo księżycy i dobrej już pogody — obniżyli

się oni niewiele. Napoili schodzących, dali im coś przegryźć, wymienili tlen Mysłowskiemu. Ponieważ warunki były dobre, a szczyt blisko, postanowili nie przepuścić okazji. Stanęli na wierzchołku Everestu o 22.25, sfotografowali się przy księżycu na tle Lhotse i szybko dopędzili towarzyszy. Byli oni wyczerpani i poruszali się z mozołem. Wspomagani przez Bierszowa i Turkiewiczza, dopiero o 5 rano znaleźli się w obozie V, gdzie okazało się nadto, że Mysłowski odmroził palce u rąk. Instruowany z bazy przez lekarza, Bierszow udzielił mu pierwszej pomocy. 7 maja cała czwórka znalazła się z powrotem w bazie.

Tymczasem 5 maja około 12 w południe na szczycie Everestu stanęła trzecia dwójka: Iwanow i Jefimow. Iwanow, kapitan całej drużyny, uroczystie poświęcił wejście obchodzonemu w tym roku 60-leciu powstania Związku Radzieckiego.

Za grupą Iwanowa wspinał się w górę zespół z Alma Aty, idący dwiema dwójkami w odstępie 1 dnia. Rankiem 7 maja z obozu V wyruszyli ku szczytowi Walijew i Chrisczaty, jednakże mróz i wichura zmusiły ich do przerwania drogi. Wrócili do namiotu i spędzili w nim dzień, czekając na poprawę warunków. Wiatr przycichł późnym popołudniem, o godzinie 17 wyruszyli więc ponownie. Ale rychło zerwała się znów wichura, a chorągwie śnieżne znad Nuptse rozciągnęły się nad całym Kotleń Zachodnim. Mimo nocy i tak bardzo ciężkich warunków, Walijew i Chrisczaty zdolali o 1.50 dotrzeć do wierzchołka Everestu, by około 9 rano wrócić do obozu V. I oni ulegli deterioracji, tak że następna dwójka — Czepczew i Iliński — musiała zrezygnować z własnego planu szczytowego i sprowadzić ich filarem w dół.

W górę wspinali się teraz w świetnym tempie Chomutow, Gołodow i Puczkow. 8 maja około godz. 19 dobili oni do „czwórki”, nie zatrzymali się w niej jednak, lecz poszli dalej i o 2 w nocy osiągnęli obóz V. Po krótkim odpoczynku, o 6 rano i oni zaatakowali szczyt, meldując się z niego już o godzinie 11. Był 9 maja, Dzień Zwycięstwa, tak uroczystości obchodzony w Związku Radzieckim. Pamięci tej rocznicy dedykowali alpinści swoje wejście.

12 maja cała wyprawa znalazła się w bazie, a 14 maja pierwsza grupa ruszyła w dół. Everest znów stał się groźny i nieprzystępny. Tego dnia przeszła nad nim burza śnieżna, szalały wiatry i zadymka. 15 maja na miejscu bazy było już pusto. Tak zakończyła się pierwsza radziecka wyprawa w Himala-

Droga radziecka z obozami. Zdjęcie wykonane podczas trwania wyprawy polskiej.



je. Na jej sukces złożyło się, naszym zdaniem, kilka czynników: doświadczenia wyniesione z wypraw wysokościowych w Pamir i Tien-szan, wysoki kunszt skałolazów, dwuletni okres skrupulatnych przygotowań i treningów, jakie poprzedziły wyprawę, koleżeństwo i przyjaźń ożywiająca wszystkich uczestników, a nierzadko i zdolność do poświęcenia celom ogólnym swoich własnych ambicji i pragnień, o czym w tym krótkim sprawozdaniu nie można już było opowiedzieć.

**OD REDAKCJI.** Cała ekipa wyprawowa wraz z filmowcami, naukowcami, radiowcem itp. liczyła przeszło 20 osób. Jej trzon stanowił 12-osobowy zespół wspinaczkowy, wspierany przez 4-osobową grupę pomocniczą, która miała dbać o drogę przez lodospad oraz włączyć się do transportu zaopatrzenia w partiach niedostępnych dla Sierpów. Kierował wyprawą prof. Jewgieni Tamm, jego zastępcą był Leonid Trosczynienko, obowiązki trenerów pełnili dr Boris Romanow i prof. Anatoli Owczinnikow, lekarzem był Siewiet Orłowski.

Filar, który rozwiązuje nowa droga, ma 1800 m wysokości i składa się z kilku spiętrzeń skalnych. Dolny odcinek, do ok. 7000 m, jest łatwiejszy, najtrudniejsze okazały się partie między obozami III i IV, miejscami przewieszona. Na wysokości ok. 8430 m filar wstaje w grań zachodnią, którą wchodzi do szczytu droga jugosłowiańska z r. 1979 z miejscami ocenionymi na IV i V (ok. 1 km, 400 m deniwelacji). Ponieważ filar znajduje się mniej więcej w środku 3-kilometrowej ściany południowo-zachodniej i stanowi najwybitniejszą z jej wypukłych formacji, można mówić o filarze centralnym. Na lewo od niego wyróżnia się kilka dalszych filarów i zeber (do 1500 m wysokości), na które z czasem też przyjdzie kolej. Duże problemy czekają na rozwiązanie w prawej części ściany (na lewo od drogi polskiej), otwartą sprawą pozostaje też direttissima, czyli wyprostowanie drogi angielskiej.

Wejście na Everest nową drogą spotkało się z szerokim zainteresowaniem. W doniesieniach podkreślano skrajne trudności drogi oraz świetny styl wejścia, mimo niełatwych warunków pogodowych. Z uznaniem wypowiedzieli się o nowej drodze Edmund Hillary, Maurice Herzog, Reinhold Messner. Ten ostatni przeprowadził w Katmandu wywiad z uczestnikami dla miesięcznika „Alpin-Magazin”. Serdeczną depezę gratulacyjną skierował do zdobywców Leonid Breżniew, zaś po powrocie do kraju uczestnicy otrzymali najwyższe odznaczenia sportowe i państwowe: Mysłowski i Batybierdin — Order W.I. Lenina; Bierszow, Jefimow, Iwanow Turkiewicz i Tamm — Order Czerwonego Sztandaru Pracy; Waliew, Gołodow, Owczinnikow, Puczkow, Chomutow, Chrzczały i Michaił Anufrikow (działacz Federacji Alpinizmu, zastępcy przy organizacji wyprawy) — Order Przyjaźni między Narodami. Pozostałym uczestnikom i działaczom nadane zostały inne wysokie odznaczenia.

We wrześniu 1982 r. był już gotowy 30-minutowy film o wyprawie pt. „Pokonanie Everestu”, przygotowany przez Walentina Wendolowskiego (reżyser) oraz Dimitra Kowalenkę (kamera). Poprzedza go inny półgodzinny odcinek pt. „Zgrupowania himalajskie”, przedstawiający całość przygotowań do wyprawy — w latach 1980 i 1981. (jn)

# Na szczytach Wenezueli

Przebywając wraz z żoną Aleksandrą kilka miesięcy w Wenezueli jako lekarze wyprawy studenckiej, mieliśmy okazję zwiedzić kilka rejonów górskich tego kraju.

Najciekawszym naszym wypadem był 10-dniowy wyjazd w najwyższe w Wenezueli gniazdo górskie, Sierra Nevada de Merida. Jego szczyty, wznoszące się na wysokość ok. 5000 m, stanowią atrakcyjny teren do wspinaczek skalnych, obfitujący w dziewicze ściany i stwarzający wiele możliwości wytyczania nowych dróg, jedno- i dwudniowych — w skale, a odcinkami także w lodzie. Doprowadzona na Pico Espejo (4765 m) kolejka linowa, choć szpeci okolicę i zakłóca spokój, to jednak stwarza możliwość łatwego i szybkiego dotarcia pod wybrane drogi. Całość masywu znajduje się na terytorium Parku Narodowego „Sierra Nevada”, zatem poruszanie się po nim wymaga posiadania zezwolenia Dyrekcji, potwierdzonego następnie przez władze wojskowe, a na końcu przez zarząd kolejki linowej.

Wysiedliśmy na przedostatniej stacji kolejki, mając w zamiarze zdobycie szczytu Los Torres (4785 m). Ze stacji biegnie na pobliską przełęcz indiańska ścieżka, prowadząca do zagubionej w sercu gór wioski. Z przełęczy przetrawerowaliśmy pokryte skąpą roślinnością zbocze, aby stanąć pod ok. stumetrową ścianką i wspiać się nią (IV) w ciągu godziny na szczyt. Całość drogi 6—8 godzin.

Po wejściu na Los Torres przenieśliśmy biwak granią, minawszy trawersem Pico Espejo, w kocioł pod Pico Bolivar (5007 m), najwyższy szczyt tego kraju. Kocioł, zamknięty

z trzech stron urwistymi ścianami 300—350 m wysokości, wypełniony jest niewielkim lodowcem i całkowicie pozbawiony roślinności. Dokonałiśmy tu w ciągu dwóch kolejnych dni wspinaczek na oba wierzchołki Pico Bolivar, drogami narzucającymi się w konfiguracji terenu i posiadającymi ślady poprzednich wejść (w postaci haków i kopczyków. Oba wejścia trwały po 6—7 godzin (trudności IV, miejscami V). Po kilku dniach próbnych przejść w grani łączącej Pico Bolivar z Pico Bonplandt i Pico Humboldt, które pokryte są największym w tych górach lodowcem, wróciliśmy do kotła pod Pico Bolivar. Następnego dnia trójkową drogą przenieśliśmy się z biwakami na szczyt Pico Espejo, do mocno zdewastowanego schronu, skąd później zjechaliliśmy w dół kolejką. Działalność nasza miała miejsce w dniach 18—27 marca 1981 r., a więc w porze suchej, odpowiadającej zimie, choć temperatury nie spadały nocą poniżej  $-5^{\circ}\text{C}$ . Pragnę dodać, że z wyjątkiem 2 dni, przez cały czas pobytu w górach byliśmy sami, gdyż andynizm jest tu mało popularny.

W lutym 1981 r. wraz z żoną Aleksandrą oraz Januszem Jaskulskim i Cezarym Jaworskim dokonałiśmy w Cordillera Venezuela wejść na Pico Oriental (2600 m), Pico Occidental (2460 m), Llangunazo (2290 m) oraz Pico Avilla (2250 m). Masyw ten, oddzielający Caracas od Morza Karaibskiego, jest pokryty tropikalną dżunglą i niezwykle malowniczy — polecamy go każdemu, kto odwiedza stolicę Wenezueli.

Mariusz Grebieniow

## Przez dachy Tsuitateiwa

Waloryzacja starych dróg hakowych ogarnęła cały świat, nie ominęła też Japonii. W ciągu paru ostatnich lat hakówki sprzed obecnej generacji wspinaczy pozamieniały się w drogi klasyczne, przynajmniej dla garstki superasów. Najdłużej opierała się direttissima Tsuitateiwa w masywie Tanigawadake na wyspie Honshu. Została ona wytyczona w r. 1959, przy czym 3 duże przewieszki pokonano z pomocą serii haków i nitów. Minionego lata i na tę głośną drogę przyszła kolej. Po 6 miesiącach wspinania w Colorado i Yosemite, Isoah Ikeda (23) dobrał sobie partnera w osobie Kosuke Namba (23). W dniach 17, 18 i 29 czerwca oraz 9 i 10 lipca „opracowali” oni drogę, zakładając solidne ubezpieczenia i studiując poszczególne odcinki. Sam pierwszy dach, oceniony na „5.11 lub więcej”, zajął im cały dzień. W dniu 10 sierpnia 1982 przystąpili do przejścia drogi jednym ciągiem. Niestety, dolny dach był mokry i musieli skorzystać z paru

haków, pozostałe 250 m przeszli jednak klasycznie. Ikeda oświadczył, że przejście nie jest wolne od usterek, mimo to stanowi historyczne zdarzenie, jest bowiem rozprawieniem się nowego stylu z ostatnim wielkim mitem lat pięćdziesiątych.

Przejście odbiło się w Japonii szerokim echem, rozciągnęło się bowiem w czasie i odbywało na ścianie dostępnej dla kamer telewizyjnych. Ściana cieszyła się przy tym — jak u nas południowa Zamarłej — złą sławą. W r. 1960 odpadli na niej dwaj wspinacze, z których jeden zginął na miejscu, drugi zaś uduł się wisząc wolno w powietrzu. Jego towarzysze klubowi nie mogli sobie poradzić ze zdjęciem ciała, wobec czego wezwali jednostkę obrony terytorialnej, która seriami z karabinu maszynowego przecięła linę, a zwłoki runęły 100 m do stóp ściany. Operacja odbywała się w obecności telewizji, co spowodowało ogólnokrajową dyskusję na temat etyki w alpinizmie.

# W masywie Mont Blanc — latem 1982

Dwudziestoosobowy obóz centralny PZA był dla wspinaczy polskich jedynym tego lata wyjazdem w góry typu alpejskiego. W połowie sierpnia — z miesięcznym opóźnieniem — rozpoczęliśmy działalność w rejonie Mont Blanc. Mimo, iż zjawiliśmy się tu pod koniec sezonu, pogoda pozwoliła jeszcze na normalne wspinanie. Do około 24 sierpnia wszędzie panowały dobre warunki lodowe, a na niżej położonych ścianach → także skalne. Pod koniec sierpnia wielkie drogi stały się niebezpieczne z powodu częstych załamań pogody oraz silnego ocieplenia (izoterma 0° powyżej 5000 m). Korzystne warunki w pierwszej fazie pobytu i trafne prognozy w okresie późniejszym sprawiły, że skuteczność wyjść była duża. Jeśli nie liczyć dwóch odwrotów spod ścian, wycofywano się tylko raz, i to z górnego odcinka drogi (na Aiguille du Fou).

Za najważniejsze dokonania sezonu należy uznać drugie płaskie przejście dróg Cecchinela na Les Drus i Messnera na Les Droites, a także aż 4 powtórzenia północnej ściany Les Droites, która stała się wreszcie dla polskich wspinaczy przedsięwzięciem jednodniowym.

## Wykaz przejść

Mont Blanc du Tacul, filar Gervasuttiego: P. Bujakiewicz i A. Mierzejewski; T. Bender i P. Piasecki, 13 VIII 1982.

Les Droites, droga Messnera na północno-wschodniej ścianie: P. Chiżyński i K. Kraska, 13—14 VIII

Dent du Reguin, droga Andre-Benlot, wschodnim filarem: Anna Skowrońska-Gardas i Ewa Szczęśniak, 13—14 VIII (V—V+, pierwsze polskie przejście).

Grand Chamois, droga Cordiera na zachodniej ścianie: J. Kozaczek i L. Kozik, 14 VIII.

Aiguille du Plan, droga Gréloza na zachodniej ścianie: L. Wilczyński i H. Zakrzewski, 19—20 VIII.

Les Droites, północna ściana: P. Bujakiewicz i A. Mierzejewski; T. Bender i P. Piasecki; T. Kopyś i J. Tafel (w kopule szczytowej droga Gabarrou), 22 VIII; Z. Młynarczyk i Z. Tuliszka 25 VIII.

Mont Blanc — Wielki Filar Narożny, droga Cecchinela na północnej ścianie: P. Chiżyński i K. Kraska, 22 VIII.

Les Courtes, droga szwajcarska na północnej ścianie: Anna Skowrońska-Gardas i Ewa Szczęśniak, 22 VIII.

Les Drus, północny kuluar (droga Cecchinela): W. Fiut, J. Kozaczek, M. Momatiuk i J. Nardalik, 22—23 VIII.

Aiguille de Blaitière, droga Galbraitha na zachodniej ścianie: W. Fiut i J. Kozaczek, 27 VIII.

Grand Chamois, droga Cordiera na zachodniej ścianie: L. Wilczyński i H. Zakrzewski, 27 VIII.

Aiguille de Roc, droga Cordiera na południowej ścianie (V+): T. Bender i P. Piasecki, 6 IX (pierwsze polskie przejście).

Nasz tegoroczny pobyt w Chamonix trudno byłoby sobie wyobrazić bez pomocy jak zawsze ofiarnego Tadeusza Wowkonowicza, który wyjednał dla nas zgodę mera na biwakowanie poza płatnymi campingami, uzyskał też dla całej grupy 50-procentową zniżkę na kolejkę na Aiguille du Midi. Dużym przeżyciem był dla nas udział w zorganizowanej przez niego uroczystości z okazji 25 rocznicy śmierci Wawrzyńca Żuławskiego, na którą przybyło wiele znakomitości alpinizmu francuskiego, znanych nam dotąd tylko z lektur. Za wszystko razem składamy Tońkowi za pośrednictwem „Taternika” chóralne: Dziękujemy!

MICHAŁ MOMATIUK

## Na stażu w Oisans

Corocznie w masywie Oisans odbywa się w La Berarde obóz alpinistyczny „haute difficile” dla obcokrajowców, organizowany przez Sekcję Izery CAF. Latem 1981 r. do udziału w nim zostali zaproszeni Anglicy, Irlandczycy, Szwajcarzy, Jugosłowianie, Turcy i Polacy (Bożena Hartman i Michał Momatiuk) — w sumie 12 osób.

Na okres 2-tygodniowego pobytu zapewnił uczestnikom noclegi w schroniskach oraz wyżywienie, a grupą opiekował się kilka instruktorów. Organizatorzy stażu stworzyli atmosferę sprzyjającą sportowej rywalizacji. Od pierwszego dnia rozpoczęły się falowe ataki na najtrudniejsze drogi i „licytacje” planów. W planach tych człowiek miejsc zajmowały ściany Ailefroide Occidentale oraz Pic Sans Nome. Próby skończyły się jednak kilkusetmetrowymi zjazdami, zarówno w

przypadku Anglików na drodze Marmiera jak i Irlandczyków na drodze Deviesa. Powodem były bardzo złe warunki na drogach miksowych, ponieważ upały spowodowały wytopienie śniegu i lodu, odsłaniając gładkie płyty bądź powodując duże zagrożenie ze strony lawin kamiennych. W tej sytuacji możliwe okazało się wspinanie wyłącznie na drogach czysto skalnych lub też czysto lodowych. Pomimo krótkiego czasu, zdołaliśmy przejść kilka ładnych dróg:

Grand Pic de la Meije — directissime, TD sup., 8 godzin;

Aiguille du Dibona — drogę Sawoiard, ED, 6 godzin;

Kuluar Coup de Sabre — D sup. 50—60°, 5 godzin;

Masyw Pointel — Marlina's Route, TD sup. 4 godziny.

Wśród uczestników największym powodzeniem cieszyła się direttissima La Meije, którą oprócz nas przeszli Anglicy Phil Burke (autor nowej drogi (na Cerro Torre) i Peter Thexton (uczestnik zimowej wyprawy na Everest), Irlandczycy Martin Smith i Ian Wall oraz Jugosłowianie. Bardzo trudny Couloir du Diable miał dwa przejścia — Jugosłowian wraz z francuskim instruktorem oraz w kilka dni później solo Anglika Phila Burke.

Rejon Oisans, w przeciwieństwie do masywu Mont Blanc, cieszy się latem piękną słoneczną pogodą. Zdaniem Francuzów, najlepsze warunki wspinaczkowe na drogach

lodowych i miksowych panują tu w okresie od marca do maja. Zimą można tu zastać kaskady o nastromieniu ok. 80°, dochodzące do 1200 m długości (!). Według ocen uczestników stażu, drogi podobnej klasy (w szczególności miksowe) są w Delfinacie trudniejsze, niż w Alpach Centralnych czy Szwajcarskich, a to ze względu na małą ilość haków tkwiących w ścianach, jak i niedokładne opisy, powodujące trudności orientacyjne. Drogi na Ailefroide są porównywane do dróg na Grandes Jorasses, zaś droga Desmaisona na północnej ścianie Olan jest podobno znacznie trudniejsza od drogi klasycznej na Eigerze.

KRZYSZTOF RENIK i ANDRZEJ SKŁODOWSKI

## Tydzień w Pirynie

W czerwcu 1982 r., przy okazji urlopu w Bułgarii, wybraliśmy się na kilka dni w Piryn. Ponieważ śnieg o tej porze zalega tam jeszcze od ok. 2000 m, wzięliśmy z sobą raki i czekany, które bardzo się nam przydały. Ludzi w górach prawie nie było. Przeszliśmy następujące drogi:

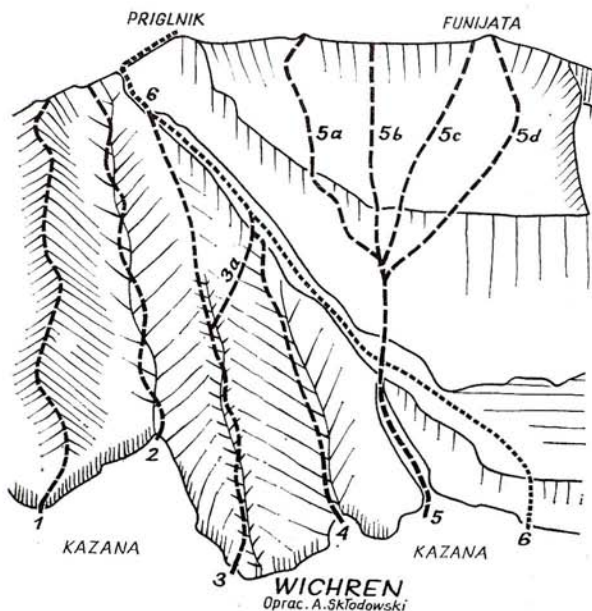
Wichren (2915 m) — centralnym kuluarem północnej ściany (kategoria IIIA, na rysunku nr 6), 9 VI 1982. Drogę przeszliśmy całą w rakach.

Banderiszki Czukar (2731 m) — lewym żebrem północno-wschodniej ściany (IIB), 10 VI. W dwa dni później z prawego filara tej ściany spędził nas deszcz — już po pokonaniu głównych trudności (V, A1).

Wichren — środkiem lewej części północnej ściany (IVB z miejscami V, nr 1). Droga czysto skalna.

Ponieważ w najbliższych sezonach można oczekiwać wzrostu zainteresowania górami Bułgarii, chcielibyśmy poświęcić parę zdań zwiedzonemu przez nas Pirynowi. Otóż pasma to ma praktycznie biorąc jedną ścianę: 450-metrową północną Wichrenu, zbudowaną z marmurów i dość kruchą. Można się jeszcze wspiąć na mniejszych granitowych ścianach Banderiszki Czukar, Baszlijski Czukar, Dżengalu oraz na marmurowych lub wapiennych ścianach Stpałaty, Kutely (2908 m), Muratow Wrychu (2669 m), Georgicy (2589 m), Momin Wrychu (2500 m), czy Sinanicy (2516 m). Drogi na tych ścianach nie przekraczają jednak kilku długości liny i są na ogół łatwe, choć zdarzają się i podciągowe. Pozostają jeszcze ładne i eksponowane granie. W sumie nie jest to wiele, ale na parodniowy wypad wystarczy. Sytuacja ulega zmianie zimą. Wówczas wiele latem łatwych wspinaczek staje się poważnymi wyprawami. Wiedzą o tym dobrze Zigmunt Zdrojewski i Wiesław Niedzielski, którzy w kwietniu 1968 r. przeszli jako pierwsi Polacy główną grań Pirynu (zob. T. 3/68 s. 131). Niestety, większość dróg ma już przejścia zimowe.

Piryn jest bardzo dobrze zagospodarowany i ma — ostatnio rozbudowywaną — sieć przyzwoitych schronisk, które są jednak dla cudzoziemców drogie. Do roku zeszłego wolno było w tych górach biwakować, gdzie się chciało. Po ogłoszeniu ich jednak Parkiem



1. Droga bułgarska z ok. 1960 r., IVB z miejscami V, 5 godzin.
2. Skalnym Żlebem (1953 r.), IVB, 3 godziny.
3. „Narodna Armia” (1953 r.), IVB, miejsca V, 5–6 godzin.
4. Kominem (1947 r.), IVB, 4 godziny.
5. „Funijata”, przebyta przez Niemców w 1943 r., IIB, 3 godziny, krucho. W górnej części kilka łatwych wariantów.
6. Kular północnej ściany (głównie śnieżny), 3A, 3 godziny.

### ARTYKUŁY

Bernadt M. — W górach Atomfjella 1980 . . . . .	21	Neumann M. — Z Popradu w góry Ala- ski . . . . .	22
Chowański A. — Działacze ST AZS Kraków . . . . .	73	Nyka J. — Himalajska zima 1980-81 . . . . .	11
Ciszewski A. — Ponownie w najgłębszej jaskini świata . . . . .	77	Nyka J. — Klimat wierzchołka Łom- nicy . . . . .	12
Dumnicki L. — W studniach Pelopo- nezu . . . . .	29	Nyka J. — Walny Zjazd PZA — Ka- latówki 1980 . . . . .	3
Fereński J. — Manaslu 1980 . . . . .	9	Parma Ch. — Jubiläumsschacht minus 475 m . . . . .	27 27
Hajdukiewicz J. — Alpejskie cztero- tysięczniki . . . . .	52	Polakow A. I. — Zwycięzcy podnieb- nych szczytów . . . . .	13
Handl S. i Lwow A. — Skalkowy pu- char Europy . . . . .	19	Sawicki K. — zob. Kęsek E.	
Kęsek E. i Sawicki K. — Zagańskie „Boby” w Austrii. . . . .	29	Schramm R. W. — Między dawnymi a nowymi laty . . . . .	23
Kowalewski R. — Rakaposhi 7788 . . . . .	56	Schramm R. W. — Spitsbergen 1980 — na morzu i w górach . . . . .	53
Kowalewski Z. — Rok 1979 w górach najwyższych . . . . .	5	Scott D. — Makalu bez powodzenia . . . . .	64
Lwow A. — Krym 1980 — czas skoń- czyć z improwizacją . . . . .	54	Stawińska H. — Umieć przeżyć . . . . .	78
Lwow A. — zob. Handl S.		Solicki T. — Liny wspinaczkowe — te- oria i praktyka . . . . .	15
Machnik A. — Na północnej ścianie Piku Kommunizma . . . . .	66	Sonelski W. — Nowy projekt stopni alpinistycznych . . . . .	1
Machnik A. — zob. Miodowicz-Wolf D.		Stecka Z. — Jadwiga Pierzchalanka . . . . .	74
Mikołajczyk M. — Doznania somatycz- no-psychiczne podczas wspinaczki . . . . .	51	Szczepański J. A. — O rolę Grupy Sy- fonów w taternictwie . . . . .	71
Mikuszewski J. — 11 jaskiń głębszych od 1000 metrów . . . . .	26	Wala J. — Istniał czy nie istniał . . . . .	77
Miodowicz-Wolf D. i Machnik A. — Spotkanie z Pamirem . . . . .	65	Wilczyński L. — Dhaulagiri 1980 . . . . .	61
Nairz W. — Asekuracja w ścianie lo- dowej . . . . .	18	Wojtek P. — Próba obiektywizacji skali trudności . . . . .	70
Napierala M. — Odkrycia w jaskiniach tatrzańskich . . . . .	75	Zieliński W. — Zanim będzie za póź- no . . . . .	49
		Zyzak A. — Katowicka wyprawa „Peru 1930” . . . . .	20
		Żurek W. — W pionowym świecie Yo- semite . . . . .	68

### DZIAŁY STAŁE

Alpinizm i kultura 45, 94
Chrońmy przyrodę gór 43, 89
Co nowego w Tatrach? 31, 79
Drobiazgi historyczne 94
Jaskinie i speleologia 35
Notatnik górski 36, 88
Nowe drogi w Tatrach 32, 81
Nowinki spod ziemi 93
Od krynoliny do liny 38

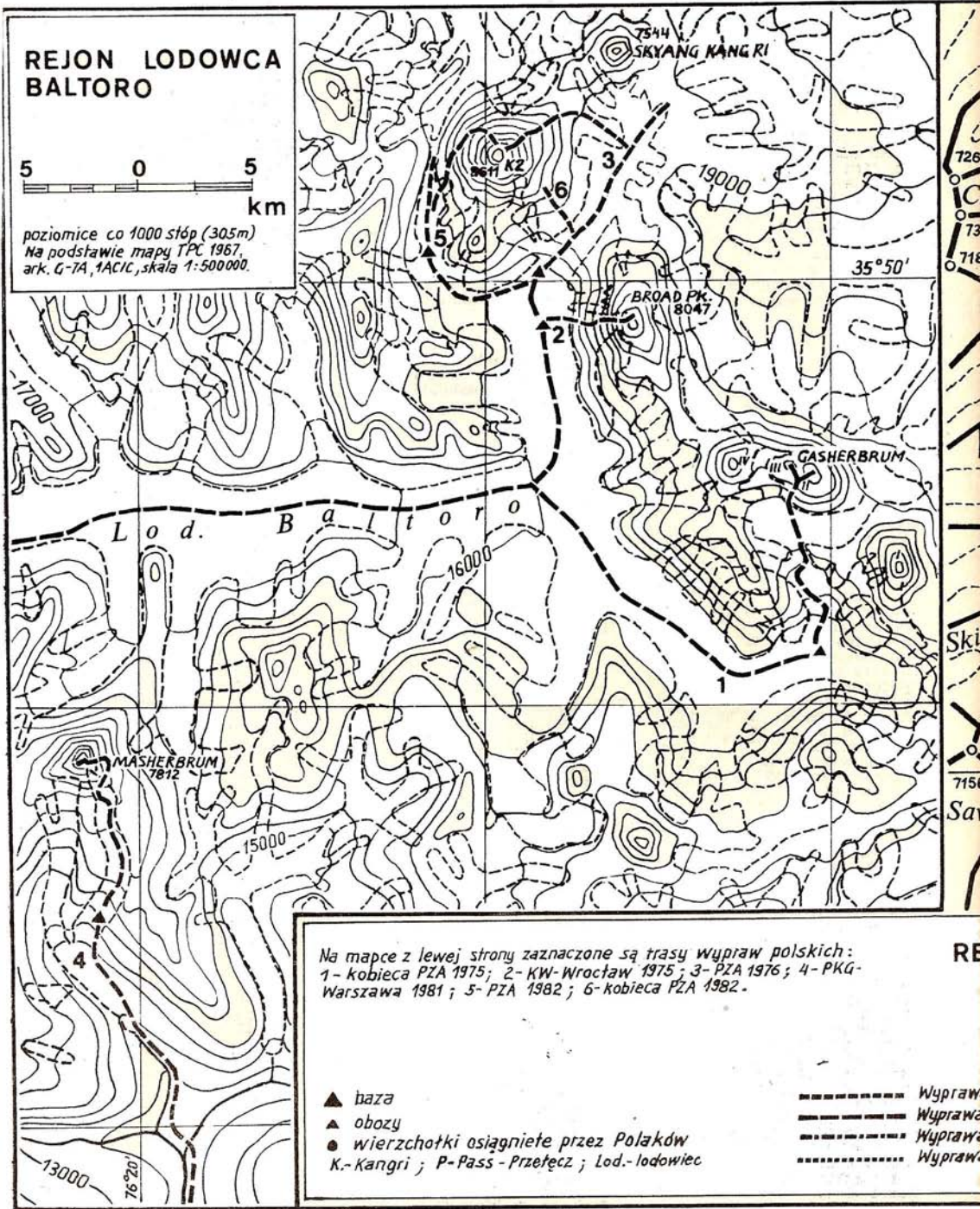
Personalne 47, 87
Pożegnania 40, 91
Różne góry, różne lata 84
Sprostowania 47
Sprzęt i ekwipunek 44, 92
Więści organizacyjne 37, 87
Wypadki i ratownictwo 39, 90
Wyprawy w góry egzotyczne 33, 82
Z naszej poczty 47, 95

## SKOROWIDZ ALFABETYCZNY

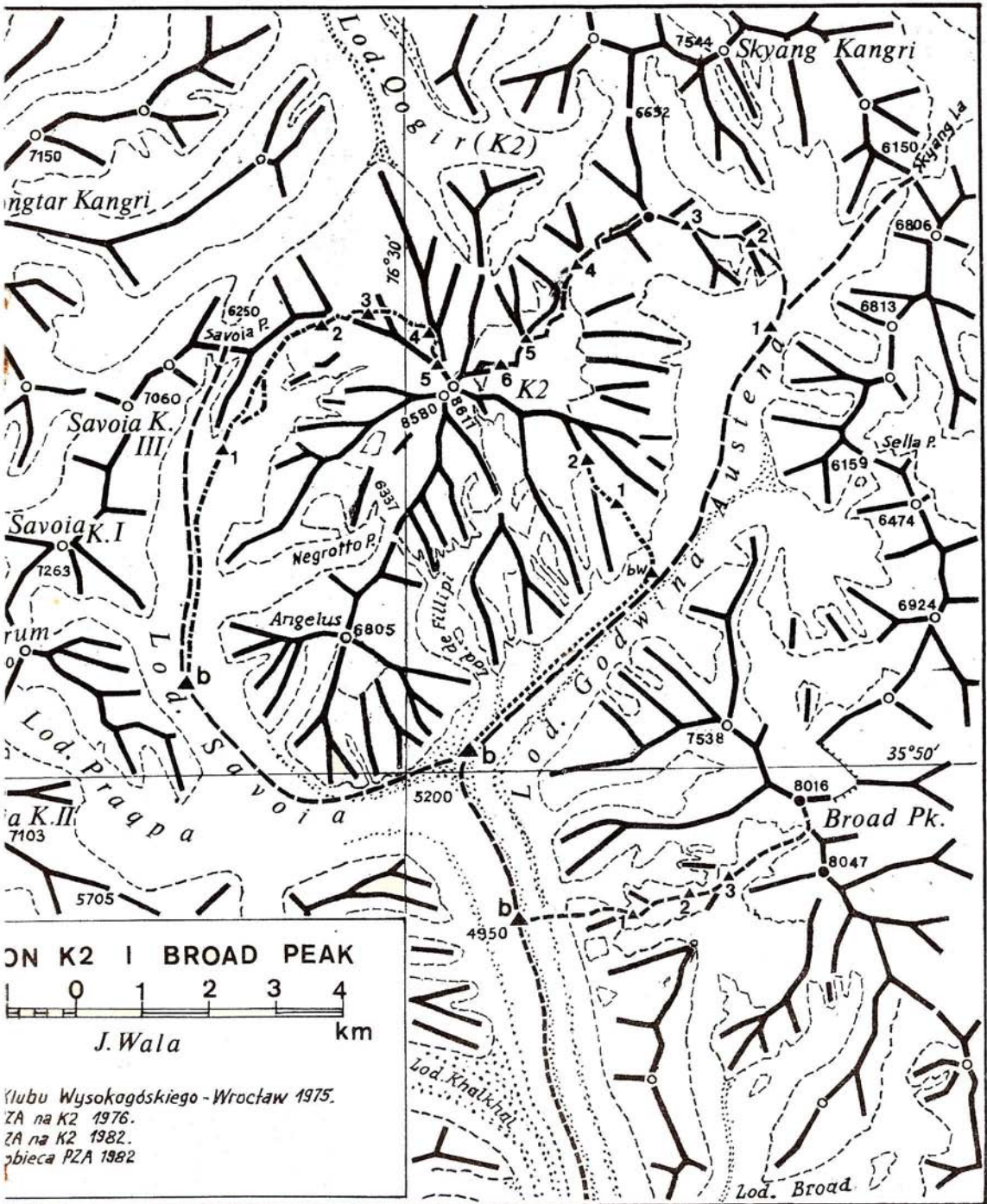
Indeks obejmuje nazwiska autorów wszelkich podpisanych tekstów i map, nazwiska osób, którym poświęcono wzmianki biograficzne i nazwiska osób odnoszące się do polskiej działalności odkrywczej i sportowej, a także szeroki wybór nazwisk i nazw z zakresu działalności obcej. Należy szukać: Mały Koprowy Wierch pod „Koprowy Wierch Mały”, Pik Korżeniewskiej — pod „Korżeniewskiej Pik” itp. Szczyty bez nazw własnych zgrupowano pod „Szczyt”, liczbowe kryptonimy jaskiń — na końcu indeksu.

- |   |  |   |   |  |   |  |
|---|--|---|---|--|---|--|
| <p>Abalakow W. M. 36<br/> Abramow S. 14<br/> Aconcagua 83<br/> Adams D. 83, 84<br/> Adirondack 68<br/> Agen Allwed 35<br/> Aidaya I. 6<br/> Aligaszwill L. 14<br/> Alpamayo 84, 85<br/> Alpy 22, 52—53, 78, 85<br/> Alston P. 83<br/> Alajski Grzbiet 14, 15<br/> Amai Dablang 5, 7<br/> Andy Peruwiańskie 84<br/> Anioł S. 9, 10<br/> Annapurna 6, 7, 12, 34, 50, 82<br/> Annapurna II 47<br/> Annapurna III 7<br/> Annapurna IV 47<br/> Annapurna Południowa 5, 6, 7<br/> Annapurna wierzchołek 8051 m 34<br/> Antanowski D. 14<br/> Antecka J. 46<br/> Antoniewicz Z. 86<br/> Antro del Corchia 93<br/> Anczyc W. M. 73<br/> Aoki M. 6<br/> Api 34<br/> Araki S. 7<br/> Arnold R. 42<br/> Atanasowa D. 38<br/> Atomfjella 21, 53—54<br/> Atomowe Góry zob. Atomfjella<br/> Avčín F. 46<br/> Axt W. 5</p> | <p>Babiński M. 3<br/> Bafeltowski A. 80<br/> Bagsik J. 20, 21<br/> Bagsik Marta 20<br/> Bajde I. 34<br/> Bakoš D. 22<br/> Baladona Sistema 26<br/> Baljezin W. 55<br/> Baltoro Kangri 83<br/> Baltoro Kangri II 9<br/> Baltoro Kangri IV 9<br/> Baltoro Muztagh 8, 43<br/> Bała M. 46<br/> Bałan K. 3, 4<br/> Bałas A. 77<br/> Banks N. 7<br/> Bańdzioch 47<br/> Bara A. 21<br/> Barabaš P. 86<br/> Baraboo 68<br/> Baranek J. 7<br/> Baraniewicz S. 77<br/> Baraniok K. 21<br/> Barański P. 80<br/> Barbacki T. 9<br/> Barber H. 68<br/> Bartosz Ewa 27, 28<br/> Barulin B. 15<br/> Baruntse 12, 34<br/> Baxter-Jones R. 64, 65<br/> Bak A. 3, 4<br/> Bebak R. 9, 10<br/> Benedikt S. 82<br/> Beneš J. 82<br/> Benke G. 86<br/> Berbeka M. 50, 65, 66, 67<br/> Berbeki K., Fundusz im. 37<br/> Berghold F. 89<br/> Bergverlag Rother 88</p> | <p>Berliński B. 20, 21<br/> Bernadt M. 21<br/> Besseryggen 54<br/> Bettembourg G. 7, 64, 65<br/> Biało Tower 5, 8<br/> Białczańska Przełęcz Wyznia 33<br/> Biel S. 4<br/> Bieluń A. 56, 58, 59, 60<br/> Bierszow S. 14, 55<br/> Bilczewski A. 3, 4, 7, 22<br/> Biriukow W. 14<br/> Birkenmajer W. 45<br/> Bittner P. 53, 54<br/> Björnberg U. 42<br/> Black Shiver Pot 35<br/> Blum Arlena 38<br/> Blankowski A. 14<br/> Boardman P. 5, 7<br/> Bobak S. 46<br/> „Boby” 29<br/> Bock F. 46<br/> Bodnik W. 14<br/> Bohrryggen 54<br/> Bojko W. 15<br/> Bonington C. 34<br/> Böning U. 34<br/> Borzow J. 15<br/> Boulaz Loulou 38<br/> Boulder Canyon 68<br/> Boysen M. 5<br/> Breashers D. 5<br/> Brigupanth 38, 39<br/> Brothers Penny 39<br/> Bryksin W. 14<br/> Bryła J. 84<br/> Bućegi góry 86<br/> Budianow W. 14<br/> Bułgarski Związek Turystyczny 87<br/> Burger K. 22<br/> Byczek A. 14<br/> Byłgarskijat alpijski klub 38<br/> Bzowski J. 3</p> | <p>Ciszyński T. 76<br/> Citlalpetetl 83<br/> Civetta 36, 86<br/> Civetta Mała 36<br/> Coons Susan 39<br/> Cordillera Blanca 20—21, 30, 82<br/> Cordillera Huayhuash 82<br/> Cotadze L. 53<br/> Croucher N. 83<br/> Culp B. 68<br/> Czajewicz S. 37<br/> Czarnecki K. 54, 55<br/> Czarski T. 91<br/> Czartoryski P. 37<br/> Czech B. 95<br/> Czechowicz P. 20<br/> Czechowski B. 85<br/> Czepczew S. 13<br/> Czerko K. 30<br/> Czerwińska A. 39, 56, 58, 59, 60<br/> Czerwiński J. W. 73<br/> Czieriedowa W. 36<br/> Czok A. 7<br/> Czub G. 13<br/> Czyżewski M. 77<br/> Czyżewski Z. 46</p> | <p>Dacher M. 8<br/> Dawidowska M. 73<br/> Dąbrowska H. 20<br/> Dąbrowska J. 86<br/> Dąbrowski M. 3, 87<br/> Daśal M. 32<br/> Demján Z. 83<br/> Deutscher Alpenverein 34<br/> Dhaulagiri 5, 6, 7, 61—64<br/> Dhaulagiri II 7, 8, 34<br/> Dhaulagiri III 7, 8<br/> Dhaulagiri V 7, 3<br/> Diamir 8<br/> Diemberger K. 8<br/> Dierkacz A. 14<br/> Dimitrow P. 87<br/> Disteghil Sar 83<br/> Disteghil Sar Wschodni 77<br/> Djomin A. 55<br/> Dmytruk P. 80<br/> Dobani 9<br/> Dobrzyński J. 27, 28<br/> Doi M. 8<br/> Dolomity 36, 85<br/> Domińczak J. 42<br/> Dorawski J. K. 45, 73<br/> Dorje Nima Sherpa 9<br/> Dorje Phagmo 85<br/> Dorje Sherpa 5<br/> Downing K. 35<br/> Drinkwater Barbara 39<br/> Drlik Z. 82<br/> Dumnicki L. 3, 4, 29<br/> Dzika Turnia 33</p> | <p>Cabanes C. C. 88<br/> Camozzi P. 11<br/> Carter A. H. 34, 38, 68, 88<br/> Casarotto R. 11<br/> Cathedral Rock 68<br/> Chadwickryggen NE 21<br/> Chand Prem 9<br/> Charatonik J. 86<br/> Chariniak M. 14<br/> Chelmos 29<br/> Chemere Gufa 35<br/> Chergiani M. 87<br/> Chiba S. 8<br/> Chiba T. 7<br/> Chiba Y. 8<br/> Childs G. 8<br/> Chiring We 8<br/> Chmielewski J. 37<br/> Chogolisa NE 9<br/> Cholewa S. 3, 7<br/> Cholodnaja Stiena 14<br/> Cholopcew A. 13<br/> Cho Oyu 7<br/> Choricho zob. Paiju<br/> Chorwacji jaskinie 93<br/> Chowański A. 73<br/> Chriszczaty W. 13<br/> Chrobak E. 3<br/> Chrwatowa Z. 36<br/> Chulu West 86<br/> Chwaściński B. 3, 23—25, 45, 71, 73<br/> Ciszewski A. 77, 95</p> | <p>Echizenya K. 8<br/> Edwardbjerg 34<br/> Einsteinfjellet 54<br/> Eischöchler 29<br/> El Capitan 68<br/> Elczibiekow W. 13<br/> Erath B. 88<br/> Everest Mt. 5, 7, 11, 12, 13, 17, 83, 84, 87<br/> Exnar I. 5</p> |
|---|--|---|---|--|---|--|

- Faizaman (Pakistańczyk) 57, 59, 60  
 Faichan Kangri 8  
 Fałczyński W. 37  
 Fang 6, 7  
 Farr M. 35  
 Fasting J. 53, 54  
 Fazekas J. 28  
 Ferenski J. 9  
 Fiala I. 22  
 Filip J. 41  
 Finklaire P. 84  
 Fischbach T. 7  
 Flat Top 84  
 Fomin A. 14  
 Forst T. 5  
 Foubister M. 34  
 Frésafond J.P. 8  
 Frey H. 75, 76  
 Fujii Hiroko 7  
 Fukada N. 8  
 „Fundusz alpinistyczny im. Mieczysława Świerza” 45  
 Futugani J. 9
- Gadomski A. 73  
 Gajewski R. 6, 50  
 Gałazka A. 27, 28  
 Ganesh Himal 7  
 Garayoa F. J. 6  
 Gasherbrum 83  
 Gasherbrum II 8, 83  
 Gasteiger A. 22  
 Gatt E. 35  
 Gauri Shankar 5, 6  
 Gauri Shankar South 7  
 „Gawra” 38  
 „Gdańsk 80” (jask.) 28  
 Genet R. 7  
 Geoff M. 8  
 Ghent Peak 83  
 Ghilini R. 61, 62, 63  
 Ghirardini I. 84  
 Giobellina Ariane 64  
 Gippenreiter G. 17  
 Gledura S. 55  
 Gloggner H. 8  
 Gloggner J. 8  
 Głazek G. 32, 80, 81, 82  
 Głazek S. 31, 32, 33  
 Gluchow W. 13  
 Głuszkowski A. 15  
 Goforth Nancy 39  
 Goicz J. 45  
 Golodow J. 13  
 GOPR 40, 80  
 Gorblenko M. 13  
 Gos A. 9, 10  
 Gouffre Berger 26  
 Gouffre Jean Bernard 26, 77  
 Górník J. 76  
 Grabenschacht 28  
 Graczek A. 15  
 Grant-Ferris P. 83  
 Gray I. 83  
 Greissl L. 34  
 Grenlandii góry 34  
 Greul H. D. 83  
 Grigorienko-Prigoda J. 14  
 Griszczenko B. 13  
 Griszczenko W. 14, 15  
 Griszczenko Wal. 15  
 Grochowski M. 4  
 Grodziski K. 85, 86  
 Gromow A. 13  
 Gromow L. 13  
 Gronczewski J. 56, 58, 59, 60  
 Grössfjellet 54  
 Grossvenediger 94  
 „Gruzałklub” 87  
 Guzik K. 80
- Haak G. 22  
 Hackett P. 34  
 Hajdukiewicz Helena 53  
 Hajdukiewicz J. 40, 52—53  
 Hajzer A. 21  
 Half Dome 68  
 Hall B. 7, 83
- Ham P. 33  
 Hamada T. 6  
 Hanada S. 9  
 Hardinge Mount 9  
 Hanai O. 8  
 Handl S. 19, 54, 55  
 Haramosh 9  
 Harder G. 7  
 Hargis T. 68  
 Harpan River Cave 35  
 Hashimoto M. 9  
 Hayashi M. 8  
 Hayashibara R. 9  
 Hegerle Z. 53  
 Heinrich A. Z. 3, 7  
 Hiebeler T. 47, 88  
 Higgins Molly 68  
 Himalaje 5—12, 34, 38, 56—65, 84  
 Himalaje Garhwali 5, 8, 38  
 Himalaje Kishtwarskie 84  
 Himalaje Nepalu 5—8  
 Himalaje Zachodnie 5, 8,  
 Hindukusz 43  
 Hinotani K. 55  
 Hirsch S. 53  
 Hispar Mustagh 8  
 Hochfeller 46  
 Hochlecken-Grosshöhle 26  
 Hodgson M. 84  
 Hoher Göll 27  
 Hondo Y. 5  
 Hosogai S. 5  
 Ibranická priepast’ 35  
 Hryciów R. 45  
 Hryniewiecki T. 53  
 HS TANAP 39, 40  
 Huascarán Sur 84  
 Huatla Sistema 26  
 Huatsán 20  
 Huatsán Norte 20  
 Huatsán Oeste 20, 21  
 Huatsán Sur 20, 21  
 Hub K. 8  
 Hussein F. 8
- Ignatowicz Z. 21  
 Ikeuchi I. 9  
 Iljinski J. 13  
 Iljinski E. T. 17  
 Irikawa S. 8  
 Irwinefjellet 21  
 Irzyniec T. 21  
 Ishibashi M. 5  
 Ishimura A. 8  
 Iwanow W. A. 13, 17
- Jabłoński Z. 53  
 Jacob Gerda 38  
 Jakeš K. 83  
 Jakubowski Z. 53  
 Jangbu Ang 7  
 Janina A. 32, 33  
 Jank R. 22  
 Jankowski B. 4  
 Jannu 5  
 Janowski W. 54, 55  
 Jan Paweł II 87  
 Jansky W. 28  
 Janssen M. 88  
 Jaworski J. 47  
 Jaworzyński Żleb 80  
 Jedliński W. 4  
 Jefimow S. 14  
 Jelmstruffjellet 21  
 Jerabek B. 34  
 Jesienna Jaskinia 29  
 Jędrzejczak P. 27, 28  
 Jirishanca 35  
 Johnson P. 22  
 Jonak W. 9, 10  
 Jonczyk A. 31  
 Jopičeva spilja 93  
 Jubiläumsschacht 27—28  
 Jubileuszowa Jaskinia — zob. Jubiliäumsschacht
- Jugoslavia Plateau 34  
 Junofjellet 21  
 Juziuk S. 75, 76
- K2 8  
 Kałozyn S. 54  
 Kämpfe G. 7  
 „Kamzik” 43  
 Känel H. von 7  
 Kangchendzönga 5  
 Kangschungtse — zob. Makalu II  
 Kangtega 5  
 Kaniewski M. 40  
 Kaniut Halina 65, 66  
 Kanno M. 8  
 Karakorum 8—9, 11, 43, 77, 78, 83,  
 84  
 Kardaš R. 93  
 Karl R. 8  
 Karłowicz M. 32  
 Karpaty Rumuńskie 47  
 Kastropolska Skała 55  
 Kaukaz 14  
 Kawatsu K. 7  
 Kazalnica 80  
 Kazalnica Miętusia 32  
 Kazalnicy Kocioł 80  
 Kenya 82  
 Kędziora Z. 30  
 Kęsek E. 29, 30  
 Khan Sher 57, 58, 59, 60  
 Khumbutse 5  
 Kiedrowski L. 80, 81  
 Kiepiński J. 73  
 Kijaj Nullah 39  
 Klimandzaro 22, 82, 83, 94  
 Kimura S. 5  
 Kimura T. 5  
 Kisielewski T. 28  
 Kiszela Z. 50  
 Klausbruckner B. 5  
 Kligfield R. 8  
 Klimas J. 30  
 Klimas R. 30  
 Klinko J. 90  
 Klub Górski PTTK w Kielcach 38  
 Klub Wysokogórski Gliwice 37  
 Klub Wysokogórski Katowice 37  
 Klub Wysokogórski Warszawa 87  
 Klub Wysokogórski Wrocław 38  
 Klufschacht unter Vorderem  
 Freieck 28  
 Knapczyk R. 4, 35, 77  
 Knez F. 5, 46  
 Knot W. 81  
 Kobayshi T. 9  
 Koga Y. 7  
 Kohik M. 7  
 Koizumi A. 8  
 Koklič Z. 34  
 Kolankowski J. 3, 45, 88  
 Kolar R. 83  
 Kołowa Czuba 32  
 Kommunizma Pik 13, 65—67, 83  
 Kondakowa J. 13  
 Kondyowski J. 85  
 Koninklijke Nederlandse Alpen  
 Vereniging 87  
 Konopka Krystyna 4  
 Korniszewski L. 50  
 Korosadowicz Z. 73  
 Korzeniewskiej Pik 13, 66  
 Kostow I. 34  
 Kościelec Zadni 32  
 Koukalová J. 82  
 Kováč D. 22  
 Kowalczyk M. 3  
 Kowalewski R. 56, 57, 58, 59, 60,  
 77, 78  
 Kowalewski Z. 5, 22  
 Kowtun W. 14  
 Kozik L. 81  
 Kozioł R. 4  
 Krajnow I. 14  
 Kraków wawóz 76  
 „Krásy Slovenska” 45  
 Krawczyk M. 20  
 Krazberger F. 86  
 Krokowski R. 80, 81  
 Krókowski J. 73



Otoczenie K2 i Falchan Kangi (Broad Peak) w Karakorum – rejon działania kilku wypraw po



ich.

Opracowanie i rysunek: Jerzy Wala

- Krüger-Syrokomska H. 87  
 Krumow R. 87  
 Krupskiej Pik 65  
 Krutlow O. 13  
 Krygowski W. 73  
 Krymu góry 54—55  
 Kubalski P. 3  
 Kubiak J. 28  
 Kubik J. 20  
 Kubin R. 41  
 Kucharczyk Barbara 37  
 Kudnow I. 15  
 Kudo M. 9  
 Kujat R. 29  
 Kukuczka J. 4, 7, 37  
 Kunyang Chhish N 8  
 Kuraś M. 53, 54  
 Kurczab J. 4, 9, 10, 87  
 Kurotaki J. 9  
 Kurtyka W. 34, 61, 62, 63  
 Kuszczak A. 42  
 Kuś P. 85, 86  
 Ku Turni Mechy masyw 76  
 Kwiatkowski A. 42
- Lackorzyński M. 84  
 Lačen M. 83  
 Ladreiter H. 5  
 Lakpa Sherpa 7  
 Laliderer-Nordwand 22  
 Lama Pemba 7  
 Lama Pemba 9  
 Lamprechtsofen 26  
 Lancaster Ease Gill 35  
 Langfjellet 21  
 Lapunow E. 30  
 Latok I 5, 8  
 Latok III 5, 8  
 Leach A. 7  
 Lebledichin A. 14  
 Lee C. 68  
 Lefebvre L. M. 51—52  
 Lenser G. 7  
 Leuprecht M. 46  
 Lewin A. 14  
 Lhotse 5, 11, 22, 34  
 Limnes (jask.) 29  
 Link Sar 9  
 Lison D. 28  
 Liszka K. 41  
 Liszka K. 85  
 Loch 28  
 Lodowa Kopa 81  
 Long Kin West 35  
 Lösch W. 8  
 Lowe G. 5  
 Lowe J. 5  
 Lubelski Klub Wysokogórski 37  
 Lucero C. 8  
 Lukács L. 27, 28  
 Lupghur Sar W 8  
 Lutmanowa M. 38  
 Lutyński P. 28, 76  
 Lwow A. 19, 54, 55
- Lazariew W. 22  
 Łacki L. 4  
 Łomnica 12, 90  
 Łoniewski J. 46  
 Łoziński K. 39, 40, 79  
 Łukaszewski M. 3  
 Łukjanow G. 13
- Machnik A. 33, 65, 66, 67  
 McCrory S. 81  
 MacIntyre A. 61, 62, 63  
 McKinley Mount 22, 82, 83, 90  
 Madara D. 68  
 Magyarenschacht 28  
 Mahendra Gufa 35  
 Majer J. 37  
 Makalu 11, 34, 64—65  
 Makalu II 7, 64  
 Makalu La 64  
 Makarewicz S. 76
- Malczyk K. 20  
 Malinowska L. 30  
 Malinowski P. 3, 9, 10  
 Malachowski A. 29  
 Malachowski B. 73  
 Małolączniak 75, 76  
 „Małowica” 87  
 Mamet Jama 93  
 Manaslu 6, 7, 9, 34, 82  
 Manaslu North 7, 82  
 Mango Gusor 83  
 Maniński Wawóz 22  
 Marcinkowski J. 47  
 Marcinkowski W. 73  
 Marcisz A. 32, 80, 81  
 Marchaj A. 85  
 Marczak A. 87  
 Marek M. 55  
 Martinswand 86  
 Marušincova B. 82  
 Masherbrum Range 9  
 Maskalcow A. 14  
 Mastalerz J. 32  
 Matera J. 30  
 Matshuda K. 12  
 Matsubayashi K. 9  
 Matuszyk A. 3  
 Mayerl J. 6  
 Mazeno Peak 8  
 Maziarz A. 39  
 Maziła K. 3  
 Mazur T. 47  
 Mączka J. 57  
 Messner H. 8, 46  
 Metz Barbara 85 86  
 Mezzetin Silvie 38  
 Michalski J. 46  
 Mielenjew W. 14  
 Mieszko I. 14  
 Migdał Z. 82  
 Mihev S. 83  
 Mikołajczyk Maria 51  
 Mikołajczyk P. 80  
 Mikuszewski J. 26  
 Milewski J. 4, 65, 66, 67  
 Miller W. 8  
 Minami K. 8  
 Minapin 9  
 Miłodowicz-Wolf Dobrosława 3, 65, 66  
 Miranowski E. 53  
 Mirosławski W. 3  
 Mischke K. 73  
 Mischke M. 53  
 Miśkowiec S. 27, 28  
 Mitamura Y. 9  
 Mitani T. 12  
 Mitre Peak 83  
 Miyashita K. 9  
 Mizukoshi T. 9  
 Miódzieżowa Agencja Wydawnicza 45  
 Młynarczyk Z. 63  
 Młynarz Mały 81  
 Modi Peak — zob. Annapurna Południowa  
 Monogorow W. 17  
 Mont Blanc 33  
 Monte Agner 30  
 Morin Y. 6  
 Morskwa Pik 63  
 „Mosor” 39  
 Mosznikow A. 15  
 Motylta S. 85  
 Mrazek J. 39  
 Mrózek B. 83  
 Müller R. 81  
 Murzański J. 46  
 Muskała Z. 30  
 Mykeska J. 99  
 Mysłowski E. 13, 17
- Nabrdalik J. 85, 86  
 Nad Schodkami Turnia 81, 82  
 Nairz W. 18  
 Naithardt G. 7  
 Nalborczyk M. 80  
 Namysłowski J. 86  
 Nanga Parbat 8, 83
- Napierala M. 75, 76, nr 2 okł.  
 Nazarow O. 14  
 Nazuka T. 8  
 Nendza I. 37  
 Neumann M. 22, 82, 90  
 Neutronfjellet 21  
 Nevado Kiso (P. 6506) 21  
 Nevado Pomapampa 84  
 Nezu K. 7  
 Nevado Uras 83  
 Nevado Veronica 83  
 Nick Pot 35  
 Niewiarowski W. 80  
 Niklas R. 7  
 Nilgiri 6  
 Nisimura A. 55  
 Nogami T. 8  
 Norbu Dawa 7  
 Nosek M. 82  
 Nottaris R. 11  
 Nov-k J. 36  
 Novotny J. 90  
 Nowak B. 30  
 Nowak J. 85, 86  
 Nuptse 5, 7  
 Nyczanka J. 18, 31, 80, 81, 85, nr 2 okł.  
 Nyka J. 3, 11, 12, 36, 37, 80, 83, 94
- Obernosterer H. 6  
 Oberrauch H. 34  
 Obywatelski Komitet dla Zdobywania Wielkiego Wenedigera 94  
 Oficjalna B. 39, 40  
 Oficjalni J. 39, 91  
 Ogasawara S. 8  
 Ogof Pfynton Ddu 35  
 Ogura H. 7  
 Ogura S. 7  
 Ohashi M. 8  
 Ohhering S. D. 9  
 Ohkura Y. 7  
 Ohmori T. 7  
 Ohtani E. 9  
 Oka M. 9  
 Ollagnier J. P. 6  
 Olszewski J. 53  
 Oppurg F. 22  
 Orłow B. 14  
 Orłowski J. 35  
 Orbiej I. 13  
 Orlin M. 22  
 Ortler 23  
 Osika A. 3, 95  
 Ostrowski A. 31  
 Ostrowski W. 3, 88  
 Oszarina Pik 65  
 Osze E. 15  
 Otrząsek C. 47, 95  
 Otter Hole 35  
 Owczinnikow A. 13
- P 29 (Dunapurna) 5, 6  
 Pabil 11  
 Pacyna A. 85  
 Paczkowski A. 3, 4, 46, 88  
 Pajju 8  
 Pallasfjellet 21  
 Pallus P. 3  
 Palmowska K. 56, 58, 59, 60  
 Pamir 13—14, 65—67  
 Pankiewicz K. 80  
 Panmah Mustagh 8  
 Paraszutistow Pik 66, 67  
 Parma C. 27, 35, 40  
 Parnon 29  
 Paryska Z. 3  
 Paryski W. H. 3, 73  
 Patal Hiunchuli 7  
 Patial R. C. 9  
 Paulo A. 3  
 Pawłajniw W. 14  
 Pawlikowski J. G. 73  
 Pawlikowski M. 6, 50  
 Pawłowski T. 4

- Pelipenko W. 14  
 Peloponezu jaskinie 29  
 Pemba Sherpa 6  
 Peretele Gălbinelelor 86  
 Peretele Văii Albe 86  
 Perrietoppen 21, 54  
 Pertemba Sherpa 7  
 Peterek J. 46  
 Petites Jorasses 38  
 Petrik V. 22  
 Phantog (Tybetanka) 84  
 Philips R. 84  
 Phurba Ang 7  
 Piekarczyk A. 4  
 Pierre Saint Martin, Complexe de la 26  
 Pierzchałanka J. 74—75  
 Pietrzak I. 95  
 Pietsch A. 94  
 Pilofian P. 5  
 Piotrowska D. 45  
 Piotrowski T. 45, 56, 57, 58, 59, 60  
 Pipikin Pot 35  
 Plachecký P. 82  
 Planinarski savez Hrvatske 87  
 Planinska zveza Slovenije 87  
 Plaza G. 6  
 Płonka M. 85, 86  
 Plotkowiak J. 53  
 Pod Waną Jaskinia 76  
 Pogrzebieckiego Pik 14  
 Pokszan M. 87  
 Polakow A. I. 13  
 Polkowski A. 30, 76  
 Polski Związek Alpinizmu 3—4, 42  
 Pons J. 6  
 Popocatepl 83  
 Porváznik J. 36  
 Postance Jenny 84  
 Pośrednia Grań 39  
 Potyka H. 39  
 Poumailloux E. 6  
 Preyzner T. 80, 87  
 Probulski B. 50  
 Prodanow C. 34  
 Pronobis M. 85, 86  
 Propantes (jask.) 29  
 Prugar T. 56  
 Przebierała J. 21  
 Przybyłowicz W. 85  
 Ptasia Studnia 75  
 Pumari Chhish 8  
 Purtscheller L. 94  
 Puškás A. 41, 47  
 Puškás P. 82  
 Putincew A. 13  
 Pych-Hajdukiewicz Stefania 53  
  
 Raczynski A. 33  
 Radović I. 83  
 Rainerowa chatka 32  
 Rajwa A. 27  
 Rakaposhi 5, 9, 56—60  
 Rakončaj J. 82  
 Rankin H. 83  
 Ranville H. 78  
 Ranville Patricia 78  
 Raptawicki Mnich 81  
 Rawicz Z. 47  
 Reczek W. 88  
 Renaud R. 7  
 Renik K. 85  
 Réseau Felix-Trombe 26  
 Reuschfjellet 54  
 Rewaj T. 4  
 Rewolucji Pik 13  
 Reznicek Felicitas von 38  
 Rinzje Sherpa 9  
 Rishi Kot 7  
 Rita Ang 6  
 Roberts E. 7  
 Robinson D. 5  
 Rocky Mountains 68  
 Rodziewicz Helena 84  
 Rojek T. 27, 28, 41, nr 1 okł.  
 Roj Gasienica J. 53  
 Roigwal Himal 6, 85  
 Romanow B. T. 17  
  
 Roskelley J. 6  
 Rösler A. 47  
 Roszkówna Z. 73  
 Rother R. 88  
 Rother R. jr 88  
 Rouse A. 7, 12  
 Rozen J. 29  
 Rudziński S. 40  
 Rupert W. 8  
 Rusiecki K. J. 3, 4  
 Rust P. 35  
 Rutkiewicz Wanda 4, 22, 84  
 Rutland Linda 7  
 Rutland R. 7  
 Rybakow M. 15  
 Rymer Marcelina 85  
 Ryn Z. 38  
 Rysiecki Z. 75, 76, nr 2 okł.  
 Rysy Niżnie 31, 32  
 Rządkowski A. 37  
 Rzeźnik S. 29  
  
 Sabarly J. L. 6  
 Sadiki (Pakistańczyk) 57, 88  
 Sakata K. 6  
 Salecki M. 7  
 Sałyga-Dąbkowska K. 47, 90  
 Samojlin M. 14  
 Sangjing Ri 7  
 Sasaki T. 8  
 Saser Kangri I 9  
 Saser Mustagh 9  
 Saudan S. 6  
 Savenc F. 34, 46, 87  
 Sawicki Jan 3  
 Sawicki Jerzy 95  
 Sawicki K. 29, 30  
 Scott D. K. 5, 7, 12, 64, 65  
 Schacht unter dem Jubiläums-schacht 28  
 Schacht unter der Stufe 28  
 Schell H. 8  
 Schlund 30  
 Schmatz G. 7  
 Schmatz Hannelore 7 84  
 Schnabel K. H. 47  
 Schneeloch 26  
 Schneeschacht unter Vorderem Freieck 28  
 Schramm R. W. 23, 53, 54, 83, 95 nr 2 okł.  
 Schramm T. 53, 54  
 Schrank S. 94  
 Schwab A. 8  
 Schweizerische Gesellschaft für Höhlenforschung 93  
 Ségogne H. de 42  
 Seigneur Y. 84  
 Sekashita N. 12  
 Sekcja Taternicka AZS Kraków 73  
 Sentinel Rock 68  
 Sęk L. 86  
 Shah G. 9  
 Shami (Pakistańczyk) 57, 59, 60  
 Sharma S. P. 9  
 Shiga H. 8  
 Shimizu H. 8  
 Shimozawa E. 8  
 Shiroishi M. 8  
 Siachen Mustagh 9  
 Sia Kangri 9  
 Siedlecki S. 53  
 Siemiątkowski J. 47  
 Sienicka-Kalmus B. 65, 66  
 Sienkiewicz J. 17  
 Siergiejew A. 13  
 Sierpak A. 13  
 Sigayret H. 6  
 Siguniang 34  
 Sima GESM 26  
 Sima Uquerdí 26  
 Simvu 5  
 Siniolchu 5  
 Siskówna K. 73  
 Siri Kamche 82  
 Skamri Peak 8  
 Skłodowski A. 3, 85  
 Skoczylas Z. 3, 4, 42, 79, 87  
 Skorek J. 4, 7, 65, 66, 67  
  
 Skowrońska A. 65, 67  
 Stama B. 65, 66  
 Sławińska H. 78, 88  
 Smirnow W. 13  
 Smólska A. 38  
 Sobolewska E. 84  
 Sobolewski A. 3, 4  
 Soditt V. 30  
 Sokołowski A. 73  
 Sokołowski M. 73  
 Sokół D. 21  
 Solicki T. 3, 4, 15, 87  
 Solonnikow W. 14  
 Sotyskie Kopy 80  
 Sonelski W. 1  
 Solano de San Agustin 26  
 Spadowa Kopa 81  
 „Sport i Turystyka” 46  
 Stanowski M. 39  
 Staroleśny Szczyt 82  
 Staszal J. 53  
 Steck A. 68  
 Stecka Z. 32, 74  
 Steiner O.W. 42  
 Stejskal J. 82  
 Stępień M. 30  
 Stock J. 83  
 stoński W. 50, 65, 66  
 Stol 90  
 Strateńska jaskyňa 35  
 Strielcow J. 14  
 Stryczyński J. 46  
 Sturm H. 8  
 Strzeboński E. 32  
 Sudecki Klub Wysokogórski 97  
 Sundare Sherpa 7  
 Suwiga W. 13  
 Swiridienko B. 13  
 Syfonów Grupa 71—73  
 Sygowski M. 4  
 Szafirski R. 34, 50  
 Szalasiska 79  
 Szchara Zachodnia 14  
 Szczedrin G. 15  
 Szczepeński Jacek 39, 40, 91  
 Szczepeński J.A. 45, 71, 73  
 Szczepeński J.J. 46  
 Szczepekowski Z. 87  
 Szczygieł I. 76  
 Szczyt 4300 m (Grzbiet Alajski) 15  
 Szczyt 5730 m (Pamir Centr.) 14  
 Szczyt 6648 m (Gahrwal) 8  
 Szkarban W. 13  
 Szlenk Maria 38, 86  
 Szostak M. 32  
 Szpruch S. 80  
 Szymański W. 4, 39  
 Szymków R. 76  
 Szyszko J. 82  
  
 Ścibieiski M. 32, 33  
 Śmieszko K. 9, 13  
 Śnieżnaja (jask.) 26  
 Świstowa Studnia 76  
 Śimac J. 90  
 Śimko J. 41  
 Śtęśny Z. 82  
 Stębałczy J. 22  
 Sterbova D. 82  
  
 Tabei Junko 84  
 Tadeusiak W. 87  
 Takahashi Jin 8  
 Takahashi Jun'ichi 9  
 Takahashi Michiko 7  
 Takenaka N. 12  
 Takeuchi K. 5  
 Tamm J. 17  
 Tanaka S. 6  
 TANAP 43  
 Tancul Ascuit 86  
 Tancul Mic 86  
 Tashchaiswand 46  
 Tasker J. 5  
 Tatarski K. 37  
 „Taternik” 87

- Tatry 12, 31–33, 39, 40, 49, 59, 70, 75–76, 80–82  
Tendi Sherpa 86  
Tennengebirge 29–30  
Teram Kangri III 9  
Thackray J. 8  
Thakto P. 6  
Thalay Sagar 8  
Thamserku 5  
Thexton P. 8  
Thomsonryggen 54  
Tien-szan 14  
Tillak J. 56, 58, 59, 60  
Tirich Mir 83  
Tirich Mir Wschodni 34  
Tofana di Rozes 86  
Tokarzewski M. 87  
Tolstousow A. 14  
Tonella G. 11  
Torre d'Alleghe 36  
TNP 89  
Tre Cime di Lavaredo 86  
Triglav 94  
„Triglavski prijatelji” 94  
Triglav 87  
Trimble P. 11  
Trinkle W. 34  
Tripa Kazineza (jask.) 29  
Trivor 8  
Trzaskowska H. 81  
Tsering Pemba 7  
Tsuda Y. 6
- Uemura N. 11, 12  
UIAA 69, 87, 93  
Uplazkowa Jaskinia 75  
Ural 22  
Utbanec V. 81  
Uzun Brakk 83
- Valovič P. 36, 55 83  
Vanis E. 5  
Velebit 94  
Valencot M.J. 6  
Vermessy W. 81
- Vestfjellet 21  
Veteranenschacht 28  
Veternica 93  
Vilcanota 83  
Vincent S. 83, 84
- Wachtler E. 45  
Wade I. R. 8  
Wala J. 3, 43, 77, 78, 88  
Walii Pd. jaskinie 35  
Walijew K. 13  
Walkosz S. 20  
Wallisch K. 73  
Wamashraju Este 21  
Ward M. 34  
Warth H. 7  
Wasiljew B. 14  
Wasson J. 5  
Watanabe Y. 8  
Wawrzyniak A. 11, 34, 35  
Wdowiak S. 50  
Weinziller J. 22  
Weitzenböck W. 8  
Wenerski H. 31, 87  
Wesołowski J. 4, 34  
White Mountain 68  
Whitlock J. 7  
Wiedziornikow W. 14  
Wielicki K. 45  
Wierba A. 14  
Wiktorska H. 4  
Wilczkowski A. 3, 4  
Wilczyński L. 61, 62, 63  
Wildemann K. 34  
Willenpart J. 42  
Wilson R. 84  
Wiltosiński J. 20, 21  
Winogradskij J. 14  
Witaliński W. 29  
Własienko A. 13  
Wojtek P. 70  
Wolf D. – zob. Miodowicz-Wolf D.  
Wolf J. 33, 87  
Woronin W. 13  
Woźnica J. 40  
Woźnicki A. 84  
Wójcik Ewa 77  
Wright J. 5
- Wyrwa P. 32  
Wysoka Jaskinia 76
- Xirocempos plateau 29
- Yamashita M. 9  
Yamazaki Noriko 7  
Yazghil Dome 77, 78, 83  
Yerupaja 82  
Yokoyama H. 8  
Yorkshire, jaskinie w 35  
Yosemite 68, 83  
Yuda K. 5  
Yutmaru Sar 83  
Yuyama J. 6
- Zajnutdinow G. 13  
Zamarla Turnia 32 95  
Zan I. 94  
Zaremba S. K. 4, 73  
Zaruski M. 24  
Zdzitowiecki K. 87  
Zembrzusi J. 3  
Zieliński W. 49  
Ziemak R. 94  
Zierhoffer S. 3, 4  
Zipser O. 46  
Zipser T. 38  
Zubek K. 53, 54  
Zwillingschacht im Einsamen Kar 28  
Zyska Z. 20  
Zyzak A. 20, 21
- Zyzańska H. 30  
Zyzański H. 30
- Zuławski W. 88  
Zurek K. 68, 69  
Zagar Z. 83
- 14 – P (jask.) 30  
15 – P (jask.) 30  
16 – P (jask.) 30  
19 – P (jask., Czerwony Pająk) 30  
20 – P (jask., Nasza Szkapka) 30

Spis treści opracowała Helena Sławińska

Masyw Lhotse od południa

Fot. Jolanta Maziuch



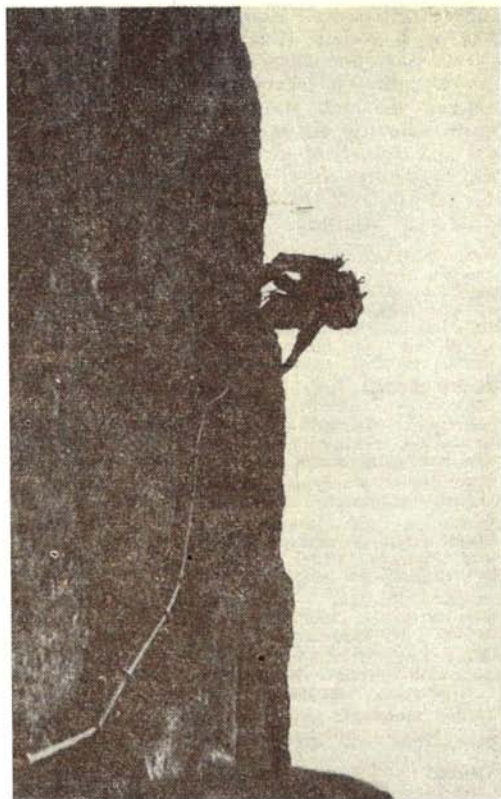
Narodowym wprowadzono dość surowe ograniczenia, wyznaczając pola namiotowe i platne campingi. My korzystaliśmy z pola namiotowego przy schronisku „Banderica” (1770 m), do którego można dojechać taksówką z Banska, a skąd pod ścianę Wichrenu dochodzi się — przez Kazanę — w niecałe 2 godziny.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy w tamtejszej Górskiej Służbie Kontrolno-Ratowniczej, w redakcji tygodnika „Echo”, a także z przewodnika „Kateracznicy w Bułgarii” (1969), udało nam się z grubsza ustalić stan eksploracji północnej ściany Wichrenu, który przedstawiamy na dołączonym rysunku.

## SUKCESY W RILE

We wrześniu 1982 r. przebywała w Rile w Bułgarii grupa członków SKW z Jeleniej Góry w składzie Andrzej Budzanowski, Stanisław Koszela, Jolanta Lasota (KW Wrocław), Marian T. Piotrowicz, Marek Pisarski i Piotr Uziębło. Pogoda dopisała, zdołano więc dokonać kilkunastu przejść na ścianach w rejonie Malowicy. 2 września Budzanowski i Piotrowicz przeszli klasycznie (I przejście) drogę „Nasko” z r. 1976 na Malowicy. Również klasycznie pokonano drogi „Bezinki” na Malowicy (Piotrowicz i Pisarski 4 września) oraz direttissimę Kukłaty (Budzanowski i Piotrowicz 6 września). W trzy dni później Piotrowicz przeszedł samotnie drogę „przez Brwi” (Weždite) na Zlia Zyb. Wszystkie odhaczone drogi mają w przewodniku ocenę A3.

Władysław Janowski



Rila. Droga „Sliwen” na Djawolskite Igli. Wspina się Krzysztof Janiszewski z AKA Warszawa.

Fot. Maciej Rzeszutko

JAN KRZYSZTOF DROŹDZEŃSKI

## Lato 1981 taterników polskich

Tym razem sezon letni zaczął się już 21 marca i był chyba wyburkiem natury. W pierwszych dniach kwietnia wspinanie na ścianach Raptawickich Turni przypominało połowę lipca. Wydarzeniem stało się tutaj ukłasyfikowanie Szarego Zacięcia na Raptawickiej Turni (Marcisz i Klimczyk), które u jednych wzbudziło podziw, u innych nawet niedowierzanie. W czerwcu oczy wszystkich zwrócone były już na Tatry Wysokie, gdzie w ciepłym słońku szybko zniknęły śniegi. Nad Morskim Okiem rozpoczęły się szturm na okoliczne ściany, wśród nich także na północne urwiska Wołowego Grzbietu, Ząbkiej Turni Mięgoszowieckiej, Wołowej Turni, gdzie w latach poprzednich frekwencja równa była zeru. Na obozowisko coraz częściej zaczęły nadchodzić wieści o kłopotach z wyjazdami w Tatry Słowackie, co wróżyło tłumny najazd na polską część Tatr. Obawy sprawdziły się tylko po części — na Sło-

wacji bawiło kilka grup, a także spora część taterników indywidualnych, którym udało się na własną rękę załatwić korony. Nawet Szalasiska w pewnych okresach nie były pełne, mimo iż wreszcie panowała tu — głównie za zasługą „dyrektora” Wojtka Jedlińskiego — atmosfera spokojna i prawdziwie sportowa, bez awantur i alkoholowych bałang. Miłośnicy takich rozrywek wyżywali się natomiast w Pięciu Stawach, gdzie działy się rzeczy godne oddzielnego artykułu. Jak to pisał 80 lat temu Jerzy pod Czarnohorą?

Wybrało się dwoje razem  
Do Sikławy,  
Pcha ich zmora do jeziora  
Pięcistawyy...

W rejonie Morskiego Oka dobre warunki pogodowe pozwoliły na dokonanie wielu ładnych powtórzeń, w tym nowych odhaczeń.

Superdrettissima Kazalnicy została przebyta w 6 godzin (Czarnecki i Drożdżeński), a dwa następne zespoły potwierdziły, że jest ona wyjątkowo ładna i godna polecenia. O nowych drogach mówiło się w ciągu lata mniej, okazuje się jednak, że ich zestawienie jest pokaźne, choć autorzy często mało znani, przynajmniej na wspinaczkowej giełdzie Morskiego Oka. Ale niech o sezonie mówią same jego wyniki...

*Wykaz stanowi redakcyjne połączenie list zestawionych przez Jana K. Drożdżeńskiego i Władysława Janowskiego, wzbogacone materiałami z archiwum „Taternika”. Uzupelnienia ze strony czytelników będą, jak zawsze, mile widziane.*

## Nowe drogi

Siwańskie Turnie — lewą częścią południowo-wschodniej ściany (przejście w warunkach letnich), VI, 2 godz.: K. Zurek i K. Pucia, 5 IV 1981.

Ratusz — prawym filarem, VI+ (przejście w warunkach letnich): J. Farat i R. Malczyk, 12 IV 1981.

Raptawicka Turnia — droga na prawo od kolumny Pragera, VI.1: A. Marcisz, A. Karst i W. Szymendera, 3 V 1981.

Raptawicki Mur — nowa droga na prawo od „hematytówki”, VI.15 A1-2, 8 godz.: J. K. Drożdżeński i W. Madejczyk, 5 VI i 21 IX 1981.

Mały Kozł Wierch — ukosem przez południowo-wschodnią ścianę, V+, 5 1/2 godz.: T. Targulski i Z. J. Wirski, 21 VI 1981.

Mnich Małolański — prawą częścią zachodniej ściany, V A1, 8 godz.: M. Jargiło i J. Wolf, 27 i 28 VI 1981.

Czuba nad Zabim Wrótkami — środkiem północno-zachodniej ściany, V+ 2 1/2 godz.: A. Makarczuk i M. Sygnet, 28 VI 1981.

Walentkowa — północno-wschodnią ścianą, V—, 2 1/2 godz.: J. Wojciechowska, W. Wiatrak, R. Kałuża i S. Rażny, 3 VII 1981.

Zabi Mnich — filarem północno-zachodniej ściany głównego wierzchołka: L. Rotarski i G. Szychliński, 11 VII 1981.

Siwańskie Turnie — środkiem południowo-wschodniej ściany, V+ A0, 4 godz.: M. Danielak i J. Muskat, 2 VIII 1981.

Wielka Lomnicka Baszta — środkowym filarem, IV—V, 4 godz.: J. Biłski i W. Cywiński, 8 VII 1981.

Kieżmarski Szczyt — wyprostowanie filara Mogilnickiego, III—IV, 4 1/2 godz.: J. Biłski i W. Cywiński, 9 VII 1981.

Kozie Czuby — lewym skrajem południowo-zachodniej ściany, V, 4 godziny: M. Gładkowska, J. Hierzyk, J. Jaworski, R. Kałuża i W. Wiatrak, 7 VIII 1981. II przejście z 3-wyciągowym wyprostowaniem w kopule szczytowej: L. Grygorowicz, J. Jaworski, A. Macioła i M. Majdak, 19 VIII 1981.

Buczynowa Strażnica — filarem na lewo od Kolumny Pokutników, V+ A2, 5 godz.: R. Kałuża i M. Zieliński, 22 VIII 1981.

Zabi Mnich — 3-wyciągowy wariant doprowadzający do drogi Czecha, V+, 2 godz.: D. Brauze i M. Wiśniewski, 7 VIII 1981.

Kapalkowy Zab — południową ścianą, III, 1 1/2 godz.: Piotr i Paweł Morawscy, 6 VIII 1981.

Apostoł VII — lewym skrajem zachodniej ściany, V+ A0, 1 1/2 godz.: J. Czyż i P. Kochman, 10 VIII 1981.

Mała Sobkowa Turnia — prawą częścią północnej ściany; III, 2 godz.: Piotr i Paweł Morawscy, 15 VIII 1981.

Raptawicka Turnia — na prawo od drogi Marcisza, V.1, 4 godz.: Alan Rubin i K. Zurek, 20 VIII 1981.

Organy — prawą częścią zachodniej ściany, VI

A2, miejsce A3; M. Dąsal i J. Muskat, 19 i 21 IX 1981.

Zabi Szczyt Niżni — między drogami Stanisławskiego i Orłowskiego: J. i T. Czyżowie i A. Makaran, 14 VIII 1981 (w rejonie tym były już przejścia).

Walentkowa — wyraźnym kominem północno-wschodniej ściany, IV, 1 godz.: J. Skrzypczyński, 13 IX 1981.

Kozie Czuby — południowo-wschodnim filarem, IV+, 3 godz.: J. Markiewicz i W. Wiatrak, 30 IX 1981.

Raptawicka Turnia — między drogami Pragera i Marcisza; VI.2+: K. Kozła i W. Porębski, 3 X 1981.

Mała Buczynowa Turnia — południowo-zachodnią ścianą, V+ 1 1/2 godz.: R. Kałuża i W. Wiatrak, w lipcu 1981.

## I przejścia klasyczne

Raptawicka Turnia — Szare Zacięcie, VI—: T. Klimczyk i A. Marcisz, 4 IV 1981 (przejście w warunkach letnich).

Raptawicki Mur — komin Preyznera, VI+: J. Farat, R. Malczyk, R. Rodziński i M. Szpot, 16 V 1981.

Młynarczyk — droga Klonowskiego, V+: P. Abramowicz i J. K. Drożdżeński, 19 VII 1981.

Stoły — droga Malczyka, VI. 1: T. Hargis i J. Muskat, 19 VIII 1981.

Mięguszowiecki Szczyt — droga Hobrzańskiego na ścianie szczytowej „filara” (nowym klasycznym wariantem): Z. Czyżewski i R. Malczyk, 21 VIII 1981. Trudności klasyczne oceniono na VIII (?).

Kocioł Kazalnicy — droga Czeckzi: A. Łuczak i W. Janowski, 7 IX 1981.

Zamarła Turnia — drogi M. Jargiły (VI—) i J. Łackiego (V+): J. Matejko i J. Skrzypczyński, 22 i 23 IX 1981.

## Wybór powtórzeń

Kazalnica — kant filara, kolejne przejścia klasyczne (II—IV): Z. Czyżewski i Elżbieta Rymowicz, 30 VI; J. Farat i J. Witek, 19 VIII; R. Cholda i M. Nowotnik, 20 VIII 1981 (nowym wariantem).

Kazalnica — superdrettissima, przejścia 6-godzinne: J. K. Drożdżeński i K. Czarnecki, 3 VII; J. Nabrdalik i K. Pankiewicz, 2.VIII; J. Kozackiewicz i A. Marcisz, 16 VIII 1981.

Kazalnica — warianty Czyżewskiego i Jasińskiego w 4 1/4 godz.: K. Pankiewicz i Z. Wach, 9 VIII 1981.

Kocioł Kazalnicy — droga Korasa i Wolfa, III przejście: K. Ficek i P. Wojtek, 8—9 VII 1981.

Niżnie Rysy — droga Heinricha w 2 1/2 godz.: Z. Czyżewski, 28 VI 1981.

Mnich — kant hakowy, pierwsze klasyczne przejście kobiece: Monika Niedbalska i Iwona Szymańska, 19 VIII 1981.

Mnich — droga Gryczyńskiego i Szurka; pierwsze klasyczne przejście kobiece: Dorota Czarska i Monika Niedbalska, 7 VIII 1981.

Na zakończenie dodajmy jako ciekawostkę, że w omawianym sezonie wspinali się w Tatrach nie tylko młodzi „sportsmeni”, ale także przedstawiciele średniej generacji, a nawet wcale liczni oldboje. Tak np. Jerzy Hajdukiewicz (63), niezależnie od wyjazdu w Alpy, chodził po Tatrach, „zaliczając” m. in. takie drogi, jak filar Leporowskiego na Kozim Wierchu, klasyczna na Zamarłej Turni (z wariantem Sawickiego), droga Wójcika na Kościelcu czy droga Świerza na wschodniej ścianie Mięguszowieckiego Szczytu.

# Tatry Polskie — zima 1981 — 1982

Ogłoszenie w dniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego spowodowało, iż działalność taterników polskich w omawianym sezonie ograniczona była wyłącznie do Tatr Polskich. Pierwsze wspinaczki mogliśmy rozpocząć dopiero w końcu stycznia, a na dobre w połowie lutego. Mimo to ruch taternicki był w sumie dość znaczny (szczegóły w notatce Komisji Tatrzańskiej PZA poniżej), na co niewątpliwie wpływ miała dobra na ogół i stabilna pogoda, a także wolny czas studentów i pracowników wielu instytucji. Z uwagi na ułatwiony dostęp do gór — formalny i praktyczny — szczególnie intensywnie wspinali się taternicy zakopiańscy. W sprawozdaniu KW Zakopane pisze Krzysztof Zurek: „Ogółem przeszliśmy ok. 50 dróg o różnych stopniach trudności. Aktywnie wspinano się 23 członków naszego Klubu. W dniach 14—17 lutego zorganizowaliśmy obóz przy Morskim Oku i w jego trakcie padło najwięcej dobrych dróg.”

Dużo wspinano się w Tatrach Zachodnich (zrazu w pobliżu Zakopanego), mniej natomiast w otoczeniu Doliny Gaśienicowej i Doliny Pięciu Stawów. W Tatry Słowackie nie wyjechał chyba nikt. Areną sportową była, jak co zimy, Kotlina Morskiego Oka, skąd notujemy najwięcej wartościowych dokonania (niektóre nota bene zrealizowane w warunkach zbliżonych do letnich). Zdecydowanie wyróżnić trzeba dwie nowe drogi na Kazałnicy, z których jedną poprowadzono w okresie zimy kalendarzowej i to w dość ostrych warunkach (pierwszy atak załamał się w śnieżyca). Nieszczęśliwe wypadki, w tym dwa prawdziwie tragiczne (oba w rejonie Pięciu Stawów) omawia w kronice tego numeru Krystyna Salyga-Dąbkowska.

A oto najciekawsze, moim zdaniem, przeżycia tej zimy. Zestawiam je w porządku chronologicznym, opierając się głównie na „Książce wyjść” w schronisku przy Morskim Oku.

## Z PRAC KOMISJI TATRZAŃSKIEJ PZA

Od końca grudnia 1981 r. Komisja do Spraw Tatrzańskich PZA czyniła starania o umożliwienie taternikom prowadzenia działalności sportowej w Tatrach w warunkach stanu wojennego. W połowie lutego udało się uzyskać zgodę władz na działalność indywidualną (w oparciu o zezwolenia MO Zakopane oraz delegację służbowe), w początku kwietnia natomiast weszło w życie rozporządzenie regulujące tryb działalności zorganizowanej. W ciągu zimy trwały prace remontowe w „Betlejemce”, których do maja nie zdano zakończyć. Komisja kontynuowała uzgodnienia tekstu porozumienia pomiędzy TPN a PZA w sprawie zasad prowadzenia działalności taternickiej i jaskiniowej na obszarze Parku.

## Nowe drogi

Wielka Turnia — północnym filarem, III—IV, miejsca V: Tadeusz Kowalczyk i W. Sarniak, 25—27 II 1982.

Długi Giewont — północnym żeblem na Szczerbinke, V, 4 1/2 godz.: Jacek Bilski, Władysław Cywiński i Piotr Konopka, 16 III 1982.

Długi Giewont — lewą częścią północnej ściany, IV, 3 godz.: Jacek Bilski, Władysław Cywiński i Piotr Konopka, 8 III 1982.

Kazałnica — nowa droga lewym filarem, V+ A2: Mirosław Daśal i Michał Momatiuk, 13 i 15—18 III 1982.

Długi Giewont — północna ściana w rejonie Wielkiego Komina, IV, 5 godz.: Władysław Cywiński, Andrzej Osika i Włodzimierz Stoiński, 22 III 1982.

Kazałnica — nowa droga między superdirettissima a drogą Chrobaka i Heinricha, V+ A0 —A2, miejsce A3, 36 godzin: A. Marcisz i J. Kozaczkiwicz, 23—27 III 1982. Autorzy poświęcili drogę pamięci Piotra Lose, który zginął w roku zeszłym na Dru.

## Powtórzenia

Giewont — direttissima północnej ściany: J. Jeziorczak i K. Pankiewicz, 20 I 1982.

Wielka Turnia — drogą Mroza (lewa): M. Danielak i K. Pankiewicz, 21 I.

Mięguszowiecki Szczyt — „filar”: R. Gajewski i B. Probulski, 14 II.

Kazałnica — droga „Pajaków”: J. Jeziorczak i K. Pucia, 16—19 II. W tych samych dniach „superdirettissime” przeszedł M. Danielak i J. Muskat.

Kazałnica — Wielkie Zacięcie: K. Zurek i Z. Winiarski, 17—19 II.

Mięguszowiecki Szczyt — superdirettissima: M. Danielak i K. Pucia, 24—25 II.

Mięguszowiecki Szczyt — „filar”: A. Baranek, A. Czok i P. Wojtek, 7 III.

Kocioł Kazałnicy — droga Gryczyńskiego: J. Muskat i K. Zurek, 10 III.

Kazałnica — droga Łapińskiego: M. Danielak i W. Szalankiewicz; M. Łukaszewski i Z. Wach; Bożena Hartman i J. Muskat; P. Bujakiewicz, 17—18 III.

Kotlina Morskiego Oka — grań od Przelączki pod Zabiłą Czubą do Miedzianego: K. Renik i A. Skłodowski, 21—24 III.

Mięguszowiecki Szczyt Pośredni — droga Orłowskiego: W. Otręba i A. Raczyński, 22—23 III.

Kocioł Kazałnicy — droga Długosza i Popki: M. Grochowski i K. Pankiewicz, 27 III.

Mięguszowiecki Szczyt — w trzeciej dekadzie marca „filar” przeszedł m.in.: J. Włodarczyk i K. Ficek (bez kopuły szczytowej); Leśniak i Piedoch; J. Paul i A. Raczyński, A. Maruszczak i R. Chołda.

Z końcem zimy przeprowadziliśmy analizę działalności tatrzańskich członków organizacji zrzeszonych w PZA. Stwierdzono, że działalność taternicka zimą 1981/82 obejmowała: w rejonie Doliny Rybiego Potoku 175 „wyjść” taternickich z udziałem 384 osób; w rejonie Pięciu Stawów — 54 „wyjścia” z udziałem 144 osób; w rejonie Doliny Gaśienicowej — 60 „wyjść” z udziałem 150 osób. Łącznie na objętą ewidencją działalność składało się 289 „wyjść” z sumą 678 osób. Ponieważ znaczna liczba taterników wspiniała się w Tatrach Zachodnich bądź też wprost z Zakopanego (np. bardzo aktywni członkowie KW Zakopane), uznać należy, iż ruch taternicki w Tatrach był tylko nieznacznie niższy, aniżeli w latach ubiegłych.

Zbigniew Skoczylas



s. 148-149). Droga Momatiuka z wyprostowaniem miała dwa przejścia czteroipółgodzinne, a także drugie już przejście samotne (szczegółowy w wykazie).

10 lat temu Piotr Czok i Jan Kiełkowski poprowadzili drogą prawym skrajem północno-wschodniej ściany Kotła Kazalnicy. Skromnie wyceniona na V, A2, miała ona jak dotąd zaledwie jedno powtórzenie letnie oraz trzy przejścia zimowe (polskie), z których wszystkie zakończyły się zjazdami w dół znad ostatniego okapu. „Wielkie Zacięcie” na Kazalnicy, ze względu na znaczną kruszynę uchodzącą za możliwe do przejścia jedynie zimą, zostało przebyte przez Mirosława Dąsala i Andrzeja Łuczaka po raz pierwszy w całości latem (górną część drogi przeszli 14 lipca 1979 Konstanty Miodowicz i Tadeusz Skrzyszewski). Pierwsze przejście jednodniowe (w 12 godzin) otrzymała droga Korasa i Wolfa na ścianie Kotła Kazalnicy, którą wcześniej Lech Kiedrowski przeszedł solo w 3 dni. Wśród tegorocznych przejść klasycznych dominują dokonania Andrzeja Marcisza i Władysława Vermessy, omówione w osobnym artykule.

*Wykazy ciekawszych przejść sezonu „Taternik” otrzymał tym razem osobno od Władysława Janowskiego i Andrzeja Marcisza. Oba autorzy wyrazili zgodę na ich redakcyjne połączenie — z dodaniem informacji, które napłynęły wprost do Redakcji. Nawet tak zespolowo zestawiona lista nie może rościć sobie pretensji do kompletności, daje jednak dobry pogląd na to, co działo się w Tatrach.*

## Nowe drogi

Raptawicka Turnia — prawą częścią lewego filara, VI.1, 2 godz.: Wojciech Bryła, Ryszard Malczyk i Andrzej Marcisz, 25 VI 1982.

Raptawicki Mnich — płytą między drogami Nowińskiego i Preyznera, V+ A3: Jan Muskat i tow. w czerwcu.

Cubryna — z Zadniej Galerii Cubryńskiej, V+, 1 1/2 godz.: Marek Kubiś i Ziemowit J. Wirski, 17 VII 1982.

Kopa Spadowa — prawą częścią ściany czołowej zachodniego filara V+, 3 1/2 godz.: Władysław Janowski i Kazimierz Śmieszko, 21 VII 1982.

Raptawicka Turnia — między drogami Kiełkowskiego i Malczyka, V A2: Jan Muskat i Marek Daniela, w sierpniu.

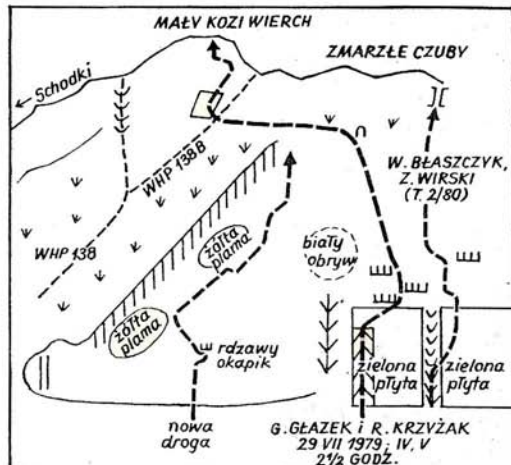
Zawratowa Turnia — wschodnią ścianą, IV, 1 1/2 godz. (nowa droga?): Krzysztof Mączka i Bogusław Pendzej, 2 VIII 1982.

Długi Giewont — prawą częścią północnej ściany; III (miejsce V), 5 1/2 godz.: Władysław Cywiński i Krzysztof Niechciałkowski, 3 VIII 1982.

Kazalnica — nowa kombinacja klasyczna „filara” i „Pająków”, VI.2, 6 godz.: Andrzej Marcisz i Piotr Gromek, 6 VIII 1982.

Zabia Turnia Mieguszowiecka — środkiem ściany, VI+, 6 godz.: Andrzej Marcisz i Iwona Gronkiewicz, 12 VIII 1982.

Mieguszowiecki Szczyt Pośredni — prawą częścią ściany czołowej lewego filara, VI A0, 6 godz. (być może droga pokrywa się z drogą Nyki i Szurka z r. 1960): Mariusz Sygnet, S. Domagała i K. Wojciechowski, sierpień 1982.



Opis drogi na str. 84

## I przejścia klasyczne

Mnich — droga Lapińskiego i Paszuchy, VI.2: Andrzej Marcisz i Iwona Gronkiewicz, 20 VI 1982.

Raptawicka Grań — droga Drzewusa, VI.3: Wojciech Bryła, Ryszard Malczyk i Andrzej Marcisz, 25 VI 1982.

Kazalnica — droga Chrobaka i Heinricha, oryginalnie, z jednym kilkumetrowym obejściem, VI.3, 4 1/2 godz.: Andrzej Marcisz i Władysław Vermessy, 26 VII 1982.

Mniszek — droga Hobrzańskiego i Łozińskiego, częściowo nowym wariantem, VI+: Andrzej Marcisz z Iwoną Gronkiewicz, 30 VII 1982.

Kazalnica — superdirtissima wariantem Poburki i Wacha (okap „Motylek”) pokonano częściowo nowym wariantem, VI.3, 5 godz.: Andrzej Marcisz i Władysław Vermessy, 7 VIII 1982.

## Nowe warianty

Mnich — wariant prostujący drogę Pilcha i Nabrdałka, VII— (VI.1): Andrzej Marcisz i Iwona Gronkiewicz, 13 VII 1982.

Kazalnica — wariant prostujący u góry drogę „Pająków”: Mirosław Dąsal i Janusz Nowak, 19 VII 1982.

Szpiglasowy Wierch — wariant do drogi Hobrzańskiego, VI—: Władysław Janowski i Kazimierz Śmieszko, 3 VIII 1982.

Cubryna — wariant na żebrze Szczecinian na południowej ścianie, IV—: Zbigniew Kędzierski, Wojciech Kubań i Ziemowit J. Wirski, 6 VIII 1982.

## Pierwsze polskie przejścia

Mała Żółta Ściana — droga Belicy i Kollera, VI.1: Andrzej Marcisz i Władysław Vermessy, 24 VIII 1982.

Mały Kieźmarski Szczyt — droga Hodala, VI—: Andrzej Marcisz i M. Adameczyk, 22 VIII 1982.

Wielicka Baszta — droga Drlika i Orolina: Marek Szpot i J. Niemczyk, 2 VIII 1982.

Wielka Granacka Baszta — superdirtissima, V+: Andrzej Marcisz i Władysław Vermessy, 26 VIII 1982.

## Wybór ciekawszych powtórzeń

Kazalnica — droga Chrobaka i Heinricha (3 1/2 godz.), warianty Czyżewskiego i Jasińskiego (3 godz.): Andrzej Marcisz i Władysław Vermessy, 10 VI 1982.

Kazalnica — droga Momatiuka z wyprostowaniem: Jerzy Farat, 10—11 VII 1982 (II przejście sa-

motne). Tomasz Klimczyk i Władysław Vermessy, 17 VII 1982 w 4 1/2 godziny.

Kazalnica — droga Czyżewskiego i Kurtyki: Andrzej Marcisz i Iwona Gronkiewicz, 12 VII 1982 (IV przejście).

Kazalnica — droga im. Długosza na lewym filarze (z wyprostowaniem): Tomasz Klimczyk i Władysław Vermessy, 16 VII 1982 — w 3 1/2 godz., Andrzej Marcisz i Iwona Gronkiewicz, 31 VII — w

2 godz. 50 min; Wojciech Bryła i Tomasz Klimczyk — w 2 godziny.

Kazalnica — Wielkie Zacięcie: Andrzej Łuczak i Mirosław Daśal, 23—24 VII 1982. VIII przejście, I latem — 20 godzin.

Kazalnica — droga „Pająków”: Tomasz Klimczyk i Krzysztof Drożdżeński, 19 VIII 1982 (6 godz.).

Kocioł Kazalnicy — droga Korasa i Wolfa: Arkadiusz Kubicki i Marek Skrzypczak, (17?) 19 VII 1982. V przejście, I jednodniowe (12 godzin).



ANDRZEJ MARCISZ

## Wyścigi na filarze

Skracanie czasu przejść dróg jest wynikiem doskonalenia stylu wspinania i podnoszenia się umiejętności wspinaczy, nie jest też wcale wynalazkiem naszych lat. Ale w ostatnich sezonach udało nam się dojść do wyników, które wielu taternikom — szczególnie tym nieco starszej daty — nie bardzo mieszczą się w wyobraźni. Łatwo więc zrozumieć ich zaniepokojenie i legendy, jakie na temat tatrzańskiego *speed climbing* zaczęły pod koniec sezonu krążyć po schroniskach. Niech mi więc wolno będzie dać Czytelnikom „Taternika” kilka zdań wyjaśnienia.

Główny teren naszych zmagani stanowiła, jak zwykle, Kazalnica. Już na początku sezonu przeszliśmy wraz z Władysławem Vermessym — zapewne jako pierwsi — dwie drogi na niej w ciągu jednego niepełnego dnia. Dodam tu, że zarówno czas tego przejścia, jak i tych, o których mowa będzie niżej, mierzyliśmy od wejścia w ścianę aż do siodełka na filarze. Asekuracja prowadzona była do końca trudności (bez lotnej), począwszy od Ciemnego Zeberka, pod które podejście zajmuje nam 5—7 minut.

W dniu 10 czerwca, wyruszywszy ze schroniska o świcie, przeszliśmy w 3 1/2 godziny drogę Chrobaka i Heinricha, po czym wróciliśmy pod ścianę i w następnym 3 godziny pokonaliśmy tzw. warianty Czyżewskiego i Jasińskiego. Rzecz ciekawa, tak naprawdę dobrze zaczęło nam się wspinąć dopiero na tej drugiej drodze, powyżej „bazy”. Kilka minut po godzinie 15 byliśmy znowu pod ścianą, jednakże pierwsze krople deszczu położyły kres naszym dalszym ambitnym zamiarom.

Na początku lipca czwórka znudzonych krakowiaków zaczęła urządzać sobie wyścigi na filarze Kazalnicy. Początek rywalizacji dało przejście tej drogi w 3 1/2 godziny przez zespół Klimczyk — Vermessy. Po jakimś czasie nastąpiło przejście w zespole miesza-

nym (Marcisz i Iwona Gronkiewicz) w 2 godziny 50 minut i ostatecznie stanęło na 2 godzinach (Bryła i Klimczyk). Może też dobrze się stało, że musieliśmy wyjechać z gór, gdyż po każdym z tych przejść ich autorzy odczuwali niezadowolenie i zapowiadali dalsze ataki — padały nawet groźby przejścia filara w godzinę piętnaście, a nawet w godzinę. Wyścigi odbywały się także na drodze Momiatiuka — tu z nieco mniej efektownymi wynikami: dwa zespoły przeszły tę drogę w 4 1/2 godziny (Vermessy i Klimczyk oraz Bryła i Pawlik). Z innych dokonań tego rodzaju należałoby wymienić przejścia dróg: Drosta w 4 1/2 godziny, Wacha w 5 godzin (obu dokonali czysto klasycznie Marcisz i Vermessy) oraz „Pająków” w 6 godzin (Klimczyk i Drożdżeński).

Szczerze mówiąc, w moim prywatnym bilansie sezonu nie owe rekordy uważam za najcenniejsze, lecz sprowadzenie do wspinaczki klasycznej trzech dróg na Kazalnicy (pierwszych na tej ścianie, przebytych klasycznie bez jakichkolwiek obchodzeń, nowych wariantów itp.). Cenię też sobie poprowadzenie nowej kombinacji klasycznej na filarze (opis w tym numerze). Trudności klasyczne na tych drogach przez lata nie będą ulegały degradacji, stanowiąc miernik umiejętności naszego pokolenia wspinaczy. Nawiasem mówiąc, do końca sezonu nie było jakoś chętnych do powtarzania ich klasycznie.

Przy okazji kilka słów na nieco inny temat. Bawiąc na Słowacji, przeszedłem z Władysławem Vermessym dwie drogi Belicy i Kollera, uważane przez naszych słowackich kolegów za jedne z najtrudniejszych po ich stronie Tatr, na tzw. Małej Zółtej Ścianie oraz na Łomnicy. Obie sklasyfikowane są jako VI — A1, przeszliśmy je jednak klasycznie. Warto przy tym zauważyć, iż odcinki V+A0 oraz A1 przeszliśmy klasycznie bez większych trudności (VI. 1), więcej natomiast kłopotu przysporzyły nam partie „VI—”. Chciałbym więc przestrzec wszystkich, dla których „VI—” to kant klasyczny na Mnichu, że na nowych drogach słowackich stopień ten ma inną wartość i na „szóstkach minus” trzeba się tam nieco napocić. Po przejściu tych dróg nie jestem wcale zdziwiony, że ich autorzy o drodze Kurtyki na Małym Młynarzu wyrazili się „Kurtyka je dost' l'ahký”...

## Słowacy w Atomfjella

Horolezecký Oddiel T.J. Slavia Uniwersytetu w Koszycach zorganizował latem 1981 r. pierwszą słowacką wyprawę w góry Atomfjella, której uczestnikami byli: Andrej Futó — kierownik, Juraj Cenker — lekarz, Matouš Melich, Jozef Kapral, Karol Juriček, Milan Veščičík, Štefan Brižek, Jùlius Valenta, Pavel Vaško, Anton Križo, Peter Križo i filmowiec Ladislav Šidelský. Pierwszy obóz założono ok. 4 km od Austfiordu, drugi stanął 18 lipca 1981 w górnej części lodowca Trygve. Do 30 lipca dokonano 14 pierwszych wejść, w tym następujących (nazwy i wysokości według mapy Namnekart Svalbard C6, 1:100 000, Norsk Polarinstitut Oslo 1971):

Einsteinfjellet (1376 m), głównym filarem północnej ściany („Filar Einsteina”), 36 wyciągów, 16 godzin, V AI: Brižek i Melich 17 VII.

Einsteinfjellet, żlebem w lewej części północnej ściany na lewo od filara centralnego (nie jest to „główny filar”), 40–60° śnieg-lód, 1 wyciąg skalny, IV+; długość żlebu ok. 1000 m; 7 1/2 godziny: Futó, A. Križo i P. Križo 17 VII.

Thompsonryggen (1374 m), ostatnia turnia od zachodu przed głównym wierzchołkiem, północno-zachodnim żlebem ok. 1000 m, 45–55°, śnieg-lód,

4 godziny, dalej granią na główny wierzchołek 45 minut II: Juriček i Veščičík 16 VII.

Thompsonryggen północno-zachodnim żlebem (ok. 1200 m) 45–55°, śnieg i lód, 5 godzin: Sidelský, Valenta i Vaško 16 VII.

Thompsonryggen filarem od północnego zachodu (ok. 1300 m) II-III, 4 godziny: Cenker i Kapral 15 VII.

Perriertoppen (1717 m) centralnym kuluarem południowej ściany (ok. 1400 m) 45°, śnieg i lód, 4 godziny: Cenker, Kapral, Futó i Sidelský 21 VII.

Pallasfjellet, lewym głównym filarem zachodniej ściany wprost na wierzchołek, 17 wyciągów VI-, AI, 200m lodu 40°, 11 godzin: Valenta i Vaško 23 VII.

Pallasfjellet zachodnią ścianą, środkiem ściany najwybitniejszej (z dołu) turni, 20 wyciągów, V AI, 12 godzin, z turni 40 m zjazdu: A. i P. Križo 23 VII.

Pallasfjellet lewą depresją na najwybitniejszą turnię 22 wyciągi (pierwsze trzy razem z drogą poprzednią), IV–V, 12 godzin: Brižek i Melich 23 VII.

Z 23 dni pobytu w górach i powrotu tylko 6 dni było pięknych. W pozostałe było mglisto i pochmurno (pułap chmur 300 — 400 m). Temperatury wahały się od –5 do +7°C, przeważnie między 0 a +3°. Śnieg — gruboziarnisty, rozmiękły firm — tworzył miejscami ogromne grzewawiska, dające się przejść tylko na nartach. Obfitych opadów nie było wiele, przeważały mżawki lub śnieg z deszczem.

Opracował: Ryszard W. Schramm

## Alexander MacIntyre

W dniu 17 października 1982 r. na południowej ścianie Annapurny poniósł śmierć Alex MacIntyre, jeden z asów himalaizmu brytyjskiego, ściśle przy tym związany z alpinizmem polskim. Urodzony 5 kwietnia 1954 r., jeździł w Alpy już jako student (studiował prawo). Dorobił się tam kilku znaczących przejść — w r. 1976 dwie nowe drogi poprowadził w masywie Grandes Jorasses, z obu stron Filara Walkera. W rok później przebył stylem alpejskim drogę Harlina na Eigerze.

Latem 1977 wszedł w skład polsko-brytyjskiej wyprawy w Hindukusz, kierowanej przez Andrzeja Zawadę. Wraz z Wojciechem Kurtyką i Johnem Porterem przeszedł wówczas w 6 dni słynną północno-wschodnią ścianę Kohe Bandaka (6648 m), otwierając drogę najtrudniejszą chyba w całym Hindukuszu. Zaprzyjaźniwszy się z Kurtyką, stworzył razem z nim team wyprawowy, żartobliwie nazwany EWPG — East West Precipice Group. Prezentował go Kurtyka w „Przekroju” z 14 grudnia 1980 r.: „W ten nietypowy zespół Anglicy wnosili spokój, niewzruszoną konsekwencję i większą część dolarów, Polacy zaś — mniej skażeni cywilizacją ludzie Wschodu — cenną intuicję,



Powrót z Changabangu. Z lewej John Porter, z prawej — Alex MacIntyre.

Fot. Józef Nyka

dzięki której nieomylnie odgadywali naturę przepaści.” We wrześniu 1978 MacIntyre, Kurtyka, Porter i Krzysztof Żurek rozwiązali w 8 dni głošny problem 1500-metrowej ściany Changabang (6348 m). Wiosną 1980 r.

dwaj pierwsi dobrali René Ghiliego z Francji i Ludwika Wilczyńskiego, przechodząc w 3 dni w śmiałym ataku „deskę” lodową wschodniej ściany Dhaulagiri (8167 m). „Tak trudnej ściany na ośmiotysięczniku nikt dotychczas w tym stylu nie pokonał” — pisał Kurtyka. Oba sezony lata 1981 poświęcili Wojtek i Alex zachodniej ścianie Makalu, utykając w trudnościach na wysokości 7800 m.

Wiosną 1982 r. MacIntyre rozstał się z Polakami i wrócił do „swoich”, ruszając z angielską wyprawą pod Shisha Pangma. Z Dou-

giem Scottem i Baxterem Jonesem dokonał tu wejścia na niezbyt wybitny ale dziewiczy Pungpa Ri (7445 m), następnie zaś — w tym samym zespole — przebył nową drogą południową ścianę Shisha Pangma, osiągając 28 maja jej szczyt (8013 m). Był to jego drugi ośmiotysięcznik. Annapurna stylem alpejskim w jesieni miała być trzecim... Niestety, los zamknął na niej jego życiorys górski — krótki, lecz jakże znaczący w historii najnowszego okresu podboju Himalajów.

*Józef Nyka*

**ANDRZEJ MARCISZ**

## Krym po raz czwarty

W dniach od 25 września do 3 października 1982 odbyły się na Krymie IV Międzynarodowe Zawody Skałkowe. Swoich barw narodowych broniły reprezentacje Bułgarii, CSRS, Francji, Japonii, NRD, RFN, Rumunii, Szwajcarii, ZSRR oraz Polski, której ekipę tworzyli Wojciech Bryła, Andrzej Marcisz (kierownik) i Władysław Vermesy.

Podobnie jak przed dwoma laty, drogi zostały wyznaczone na skale Koszka. Zawody indywidualne odbyły się na dwóch trasach. „Krótka” (V+) miała wysokość 56 m, długość 63 m, średnie nastromienie 80° oraz 40 m zjazdu. Do zawodów przystąpiło 34 wspinaczy — po 3 z drużyn zaproszonych oraz 7 Rosjan. Pierwsza dziesiątka miała wyniki następujące:

1. W. Balezin	2 min 15 sek, 120 pkt
2. S. Kałoszyn	2 min 31 sek, 108 pkt
3. A. Czertow	2 min 32 sek, 107 pkt
4. A. Djomin	2 min 34 sek, 106 pkt
5. W. Pierszyn	3 min 01 sek, 90 pkt
6. A. Marcisz (Polska)	3 min 05 sek, 89 pkt
7. M. Turkiewicz	3 min 09 sek, 86 pkt
8. S. Bierszow	3 min 22 sek, 80 pkt
9. P. Edlinger (Francja)	3 min 29 sek, 78 pkt
10. W. Bryła (Polska)	3 min 49 sek, 71 pkt

Nasza reprezentacja sprawiła chyba największą niespodziankę. Nikomu nie znani „młodycy” nawiązali równorzędną walkę z gospodarzami, bądź co bądź profesjonalistami w tym sporcie. Co prawda, różnica między nami a pierwszą czwórką była jeszcze dość znaczna, niemniej jednak, gdy Marcisz po pierwszych 30 metrach miał czas najlepszy, trenerzy radzieccy objawili nagłe zaniepokojenie. Skończyło się na niepokoju, gdyż dalszą część drogi przeszedłem z zadyszka, tracąc w stosunku do Balezina prawie 50 sekund.

Wspinaczka zespołowa rozegrana została systemem dombajskim. Droga miała wysokość 48 m, średnie nastromienie 95° (!),

trudności V+ AO — z wahadłem ok. 15 m oraz dwoma zjazdami z przepięciem się na krawędzi okapu. W tej konkurencji wyniki były następujące:

1. A. Djomin i W. Balezin	15 min 35 sek, 240 pkt
2. A. Marcisz i W. Bryła (Polska)	22 min 30 sek, 157 pkt
3. S. Bierszow i M. Turkiewicz	22 min 32 sek, 165 pkt
4. M. Mirkusz i D. Daro (Rumunia)	25 min 54 sek, 144 pkt
5. F. Hudek i P. Valovič (CSRS)	27 min, 132 pkt
6. K. Albert i W. Güllich (RFN)	32 min 44 sek, 109 pkt

Ostatecznie jednak zajęliśmy III miejsce, gdyż nałożono nam punkty karne za problematyczne przewinięcie. W sumie wzbudziliśmy wśród widzów duże poruszenie, a słowa trenera reprezentacji ZSRR „wy liezli kak nazsi” najpełniej wyraziły opinię fachowców. Gdyby nie to, że związaliśmy liny niewłaściwymi końcówkami, przez co straciliśmy 3 minuty przy zjazdach, nasza druga pozycja byłaby niezachwiana.

Ostatniego dnia zawodów odbyła się ponownie konkurencja indywidualna, z tym, że trasa miała 80 m wysokości, ok. 100 m długości, średnie nastromienie 90° (górną część wywieszona na odcinku 25-30 m) i trudności VI. Do rywalizacji przystąpiło 36 osób, z których tylko 20 przeszło drogę. Tu dopiero ujawniła się klasa Rosjan, którzy przez całe 100 m szli „na pełnych obrotach”, bezlitośnie deklasując przeciwników. Ostateczna kolejność była następująca:

1. S. Kałoszyn	4 min 04 sek, 120 pkt
2. A. Djomin	4 min 26 sek, 110 pkt
3. W. Balezin	4 min 28 sek, 108 pkt
4. A. Czertow	4 min 58 sek, 98 pkt
5. S. Bierszow	6 min 08 sek, 79 pkt
6. P. Edlinger (Francja)	6 min 35 sek, 74 pkt
7. A. Marcisz (Polska)	6 min 50 sek, 71 pkt
8. W. Güllich (RFN)	6 min 59 sek, 69 pkt
9. K. Albert (RFN)	7 min 01 sek, 64 pkt
10. E. Boucher (Francja)	7 min 37 sek, 61 pkt

Do pierwszej dziesiątki nie weszło nawet 2 Rosjan, a kilku występujących poza konkurencją nie przeszło drogi w ogóle. Świadczy to chyba najlepiej o poziomie zawodów i trudnościach trasy (W. Bryła spadł, W. Vermesy był 17 z kolei).

W ostatecznej klasyfikacji Polska zajęła III miejsce — przed CSRS, RFN i Rumunią. Pierwsze dwa miejsca obsadziły oczywiście dwie reprezentacje ZSRR. W konkurencji na najbardziej uniwersalnego zawodnika na pierwszym miejscu znalazł się Waleri Balezin (349 pkt) przed Aleksandrem Djominem (335 pkt) i Sergiejem Bierszowem (243 pkt). Czwarte miejsce zajął Andrzej Marcisz (237 pkt), wyprzedzając m.in. Michaiła Turkiewicza (225 pkt). Reasumując nasz wyjazd należałoby stwierdzić, że nie przynieśliśmy wstydu PZA, dając raczej dowód, iż również potrafimy wspinać się bardzo szybko. Na zakończenie dodam tylko, iż czołowi skałolazi z ZSRR przechodzą na czas dziennie po ok. 800-900 m skały — z częstotliwością 4-5 razy w tygodniu. W zimie trenują na 30-metrowej baszcie, w której wnętrzu zainstalowano ogrzewanie. Być może po tym wyjaśnieniu nieco zwiększy się ranga naszych wyników, osiągniętych przez jak by nie było amatorów.

*OD REDAKCJI. Zawody na Krymie spotkały się z wielkim zainteresowaniem prasy radzieckiej, ciągle jeszcze „rozkołysanej” po majowym sukcesie na filarze Everestu. Pisały o nich centralne dzienniki, fachowo relacjonował je „Sowietski Sport”, w którym 1 października przeczytaliśmy, co następuje: „Pięknie zaprezentował się zawodnik z Polski, Andrzej Marcisz. Zajął on VI miejsce, udało mu się nawet wyprzedzić radzieckich zdobywców Everestu, M. Turkiewicza i S. Bierszowa (ZSRR II).” Nawiąsem mówiąc, nie najlepsze miejsce tej dwójki przykro za-*

*skoczyło komentatorów gazet, dość naiwnie sądzących, iż Everest musi być najwyższym miernikiem wspinaczkowego kunsztu. Warto też zwrócić uwagę na to, jak poważnie podeszły do zawodów RFN oraz Francja. Patrick Edlinger jest aktualnym mistrzem wspinaczki we Francji, znanym szczególnie w Buoux i Verdon, gdzie wstąpił się ostatnio klasycznymi przejściami takich dróg, jak „Fenrir” i „Chrystalis”, ocenionymi na 8a w skali lokalnej, co odpowiada IX w skali UIAA. Podobnej klasy skałolaz znalazł się w składzie drużyny z RFN — mamy na myśli Kurta Alberta, startującego na Krymie od r. 1978. Wystarczy przytoczyć jego tegoroczny wyczyn: 30 lipca poprowadził nową drogę na Turnię Richarda Wagnera we Frankenjura, pokonując lekko przewieszoną, gładką płytę wapienną 25 m wysokości. Dla odcinka tego zaproponował ocenę X, który to stopień w Europie osiągnięty został podobno po raz pierwszy.*

## I JESZCZE RAZ KRYM

W połowie października 1982 r. na skałach w pobliżu Sudała na Krymie odbyły się XVI ogólnoradzieckie mistrzostwa skałkowe Związków Zawodowych ZSRR. Indywidualne zwycięstwa odnieśli na drodze 40-metrowej W. Baliezin i F. Fajgardanowa, na „setce” — S. Kałoszin, a na „siedemdziesiątce” — T. Korniakowa. W przejściach dwójek na skomplikowanej przewieszonej trasie z 2 wadłami, 3 zjazdami i 50 obowiązkowymi punktami hakowymi bezkonkurencyjni byli wspinacze z Krasnojarska — A. Fiedorow i R. Galiakbarow wśród mężczyzn oraz M. Bakaliejnikowa i L. Zacharowa wśród pań. Z doskonałymi wynikami uczestniczyli w zawodach everestowcy S. Bierszow, W. Bałybierdin i M. Turkiewicz.

Iwan Antonowicz

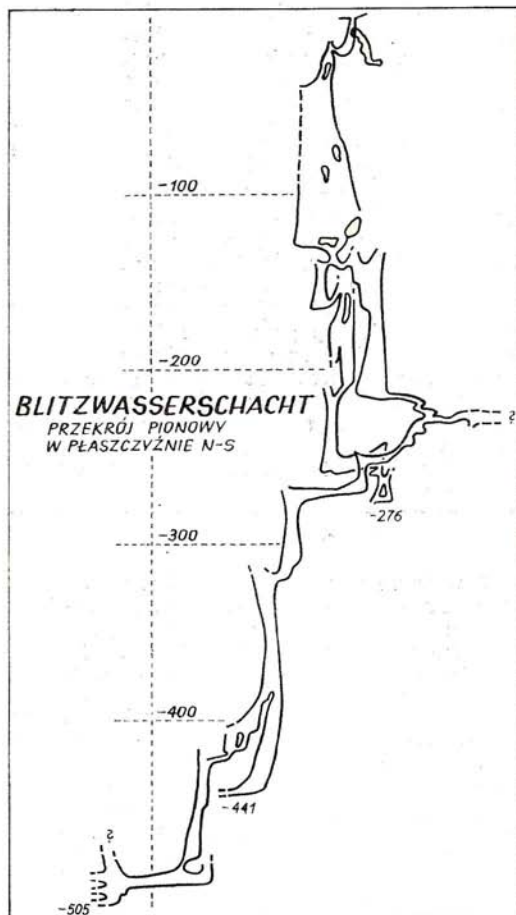
ANDRZEJ CISZEWSKI

## Nebelsbergkar 1981

Po dwuletniej przerwie, latem 1981 r. kolejna grupa Polaków prowadziła działalność w masywie Leoganger Steinberge w Alpach Salzburskich. Wyprawa z r. 1979 pozostawiła otwarte problemy, m.in. w Wieserloch — ciąg jezior na głębokości 730 m oraz studnię z wodospadem w *Blitzwasserschacht* na głębokości 320 m. Ta właśnie druga jaskinia stanowiła cel wyprawy w 1981 roku. 26 lipca 1981 wyjechał z Krakowa pociągiem 6-osobowy zaledwie (w wyniku decyzji Austriaków) zespół w składzie: Andrzej Ciszewski (kierownik), Ryszard Knapczyk, Stanisław Kotarba, Jan Orłowski, Wiesław Wilk oraz Ewa Wójcik. Niewielka liczebność ze-

społu zmusiła nas do skoncentrowania działalności na jednej jaskini.

W dniu 2 sierpnia Orłowski, Wilk i Kotarba zaporeczowali suchy ciąg do -250 m. rozpoczynając eksplorację i pomiary. Działalność w tym ciągu kontynuowali 5 sierpnia Ciszewski, Kotarba i Wilk, którym udało się poszerzyć zwężenie, stanowiące kres działalności poprzedniego zespołu, i osiągnąć na głębokości 27 m szczelinę nie do przejścia, z niewielkim ciekim wodnym. 9 sierpnia Ciszewski, Wójcik, Knapczyk i Kotarba poręczowali ciąg wodny do głębokości 320 m, stając nad studnią, która stanowiła najniższy punkt jaskini osiągnięty przez poprze-



dnia wyprawę. By ominąć wodospad w studni, uniemożliwiający bezpośredni zjazd, wykonaliśmy trawers hakowo-nitowy poza zasięg wody. 13 sierpnia Ciszewski i Wilk kontynuowali eksplorację. Okazało się, że studnia z trawersem ma 120 m głębokości, a na jej dnie dochodzi się do szczeliny nie do przejścia na głębokości 441 m. W drodze powrotnej zostało znalezione w połowie studni wejście do starego ciągu. 15 sierpnia Knapczyk, Wójcik i Kotarba wykonali pomiary odkrytych partii i rozpoczęli eksplorację w starym ciągu, osiągając w nim —450 m. 18 sierpnia Ciszewski i Wilk dotarli do szczeliny nie do przejścia na głębokości 505 m, do której wpadał potok. Następnego dnia doszli tu też Orłowski i Knapczyk, wykonując pomiary, a następnie retransport do —320 m. Ewakuację sprzętu dokończono 20 sierpnia.

Następnym etapem działalności miała być eksploracja w Wieserloch, nastąpił jednak 9-dniowy okres załamania pogody, który zmusił część uczestników do zmiany planów. Knapczyk, Kotarba i Wójcik zostali zaproszeni przez Austriaków do odkrytej przez nich jaskini *Gigantenschacht*, znajdującej się

w masywie Loferer Steinberge. W dniach od 29 sierpnia do 1 września w wyniku dwóch akcji została osiągnięta w dwóch ciągach głębokość 122 i 126 m. W jednym z ciągów dotarto na skraj dużej studni, która ze względu na brak liny nie została pokonana. Ciszewski i Wilk przeprowadzili natomiast rekoniesans w *Dürrkar* i *Hochgrube* w masywie Leoganger Steinberge. Podczas całej wyprawy prowadzone były również powierzchniowe poszukiwania, które przyniosły odkrycie 12 jaskiń.

Ze względu na coraz bardziej uwidaczniającą się niechęć Austriaków do działalności obcokrajowców, była to być może ostatnia polska wyprawa w ten rejon na najbliższe lata, pora więc na krótkie podsumowanie — tym bardziej, że oprócz Lamprechtsofen Austriacy prowadzili w pozostałych jaskiniach dość ograniczoną penetrację, a oprócz Polaków działała tam tylko jedna wyprawa — angielska w r. 1978 (odkryła ona w Wieserloch Studnię Lewiatana na głębokości 300 m, która stanowi obejście znanych wówczas ciągów).

Polskie grupy działają w Leoganger Steinberge od r. 1973, kiedy to pojawiła się tu wyprawa kierowana przez Janusza Baryłę. Łącznie naszych wypraw odbyło się 9, przy czym 6 działo w Nebelsbergkar, 3 zaś w jaskini Lamprechtsofen. Ich plonem były największe odkrycia, dokonane w tym rejonie. Aktualna lista najgłębszych jaskiń masywu przedstawia się następująco:

1. Lamprechtsofen 1024 m (+1022, —10 m)
2. Wieserloch —730 m
3. Blitzwasserschacht —505 m
4. Versturzerloch —310 m
5. Rothöhle —280 m
6. Hoffnungsloch —220 m
7. Elfhöhle —184 m
8. Lahnerhornscht —176 m
9. Lunchhöhle —118 m
10. Extraordinarescht —96 m

Polskie wyprawy działały we wszystkich dziesięciu, a same odkryły pozycje 3, 4, 5, 6, 7, 9, oraz 10. W kilku osiągnęły aktualną głębokość — np. w Lamprechtsofen od +730 i w Wieserloch od —220 m. Uwagę zwraca stosunkowo niewielka średnia głębokość wymienionej dziesiątki, mimo iż potencjalne możliwości masywu sięgają 1600 m. Powodem tego, moim zdaniem, są bardzo duże trudności eksploracyjne występujące w tym masywie, a będące konsekwencją jego budowy geologicznej. Duża ilość prostopadłych pęknięć powoduje słabe rozmycie szczelin oraz powstanie wielu zawałisk. Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę fakt, że dopiero wyprawa z r. 1979 rozpoczęła prowadzenie szerokiej powierzchniowej działalności poszukiwawczej, która mogła dać efekty za kilka lat. Pozostaje nam więc tylko liczyć na dalszy przychylny stosunek Austriaków do naszych wypraw. Czy nam go okażą — zobaczymy.

# Co nowego w Tatrach?

## Zamarła Turnia klasycznie

Chciałbym poinformować, że w dniach 22 i 23 września 1981 r. wraz z Jarosławem Matejką dokonałem pierwszych czysto klasycznych przejść ostatnich dwóch hakowych dróg na południowej ścianie Zamarłej Turni. 22 września przeszliśmy klasycznie drogę Jargiły i Pačkowskiego (VI-, 3 godz.). Następnego dnia pokonałiśmy, również całkowicie klasycznie, drogę Jana Łackiego. W przeciwnieństwie do drogi Jargiły, gdzie dwa wyciągi tworzą piękny ciąg trudności, tutaj problemem do rozwiązania była tylko jedna duża przewieszka. Klasyfikację tej drogi należy obecnie zmienić na IV z jednym miejscem V+ (czas: 2 godziny). W obu przypadkach szliśmy ściśle drogami zdobywców — bez odpadnięć i bez uprzedniego zakładania punktów asekuracyjnych. Drugiego klasycznego przejścia drogi Łackiego dokonali w tym samym dniu Leszek Jacewicz i Andrzej Łoś (AKA Wrocław).

Informuję też przy okazji, że 13 września przeszedłem nową drogą północno-wschodnią ścianę Walentkowego Wierchu (IV, 1 godzina). Droga wieździe najwyraźniejszym kominem, wychodzącym na szczybinę między pierwszą a drugą turnią w Walentkowej Grani. Ze względu na trawki i kruszynę latem nie jest ona zbyt ładna, może być jednak interesująca na zimą.

Jacek Skrzypczyński

## Kazalnica Miętusia

W dniach 15–17 lutego 1982 przeszedłem wraz z Jackiem Kozackiewiczem w 22 godziny (praktycznie 2 dni) drogę Leszka Nowińskiego „przez Studnię” na Kazalnicy Miętusiej. Mimo iż droga ta liczy kilkanaście lat, byliśmy drugim zespołem, który przeszedł ją w całości. Jest to tym bardziej osobliwe, że droga otrzymała jakoby przejście zimowe (w grudniu 1979 r. — T. 1/80 s. 33). Dlatego kilka słów wyjaśnienia. Otóż przy owym przejściu już na dole ominięto trójkowym terenem dwa wyciągi wiodące przez dolne okapy (V+ A3). Po przejściu właściwej studni wspinaczkę kontynuowano nie oryginalną drogą, lecz odległą o 30–40 m direttissima, omijając w ten sposób górne okapy — kluczowy fragment drogi, oceniony z dowcipem na „A3+”. Prawdę mówiąc, wyciąg w okapach „A3+” nie jest wcale ewidentny, a już na pewno nie jest zachęcający, dlatego też prawdopodobnie bładzili tu ci wszyscy, którzy powtarzali tę drogę. Jak wynika z tych kilku słów wyjaśnienia, pierwszeństwo owego zimowego przejścia jest nader problematyczne.

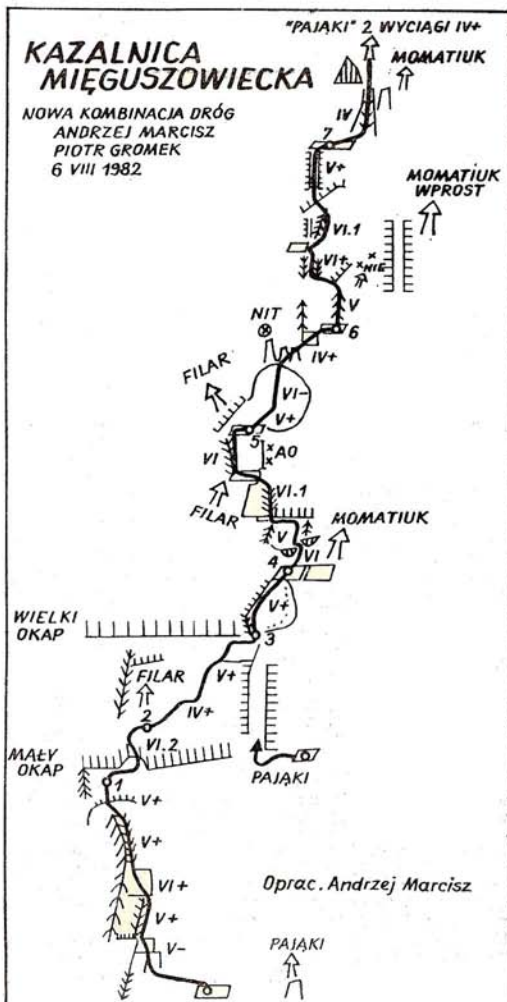
## Wielkie Zacięcie — latem

W dniach 23 i 24 lipca przeszedłem wraz z A. Łuczakiem lewy skraj północno-wschodniej ściany Kazalnicy, tzw. Wielkie Zacięcie. Biwakowaliśmy na półce z krzakami, a czas efektywnego wspinania wyniósł 19 godzin. Mimo utartych od lat opinii, droga ta nie jest ani gorsza ani lepsza od innych dróg na Kazalnicy. Jednak jej długość, mała liczba stałych haków oraz wilgoć panująca w dolnej połowie ściany sprawiają, że jest trudniejsza i bardziej wyczerpująca aniżeli inne drogi. Co się zaś tyczy osławionych kruszyn i „wiszących trawników”, jest ich tu rzeczywiście więcej, niż gdzie indziej, chociaż, prawdę mówiąc, poza paroma kamieniami wielkości pięści nie

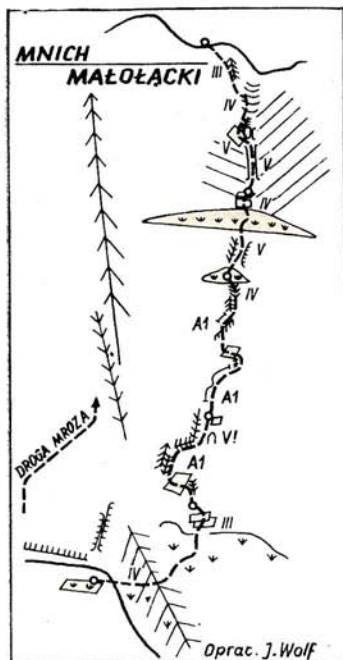
zrzuciliśmy żadnego bloku, mimo iż latały one obficie na sąsiednich drogach, ogólnie znanych jako lite. Równie kruche odcinki występują zresztą i w innych górach, jak choćby Czerwony Komin na Filarze Walkera czy niemal cały Filar Abalakowa na Nakra-Tau.

„Wielkie Zacięcie” jest drogą o dużym nagromadzeniu trudności zarówno klasycznych, jak i hakowych, zaś ze względu na występujące tu kruche partie — wymagającą od wspinaczy pewnej odporności psychicznej oraz obycia z tego typu formacjami skalnymi. Sądzę jednak, że po paru przejściach letnich i „oczyszczeniu” z kamieni stanie się ona jedną ze standardowych dróg na Kazalnicy.

Miroslaw F. Dąsal



# Nowe drogi w Tatrach



## MNICH MAŁOLEŃSKI

Nowa droga prawą częścią zachodniej ściany: Marian Jargilo i Jan Wolf 27 i 28 czerwca 1981, trudności V, A1, efektywny czas pierwszego przejścia 8 godzin. Przebieg drogi przedstawiono na schemacie.

J. Wolf

## DLUGI GIEWONT

Nowa droga północną ścianą w rejonie Wielkiego Kominia: Władysław Cywiński, Andrzej Osika i Włodzimierz Stoński, 22 III 1982, trudności IV, 5 godzin.

W środkowej części północnej ściany rzuca się w oczy olbrzymi komin, ciągnący się aż do grani, w dół poderwany wielkimi płytami, dobrze widoczny np. ze Skibówek. Dolny pas płytowych ścian (ok. 150 m wysokości) obchodzimy od lewej przez dwuwyciągową trawiasto-skalistą ściankę (III) na lewy koniec wybitnego zachodu. Zachodem w prawo do głębokiego już tu żlebu, którym łatwo w górę pod gładki 50-metrowy próg. Spod niego w lewo na żebro i nim w górę 1 wyciąg. Następnie skośnie w prawo do żlebu (IV), którym 2 wyciągi (IV) do łatwiejszej części. (Żeberkiem z lewej widzieje tzw. prawa droga Hajdukiewicza). Dalej (zimną po śniegu) do wąskiego zacięcia stanowiącego przedłużenie żlebu i nim 40 m w górę (IV). Dalej skośnie w prawo systemem zachodów na grań.

W. Cywiński

## DLUGI GIEWONT

Nowa droga prawą częścią północnej ściany: Władysław Cywiński i Krzysztof Niechciałowski 3 VIII 1982. Trudności II, miejsce V-5 1/2 godziny. Trawy 40-80° gdzie nigdzie poprzetykane skałą.

Droga bierze początek z Wielkiej Równi, w miejscu, gdzie ściana schodzi najniżej w piargi, kilkanaście metrów na lewo od żlebu prowadzącego na Styrznik. Wspinamy się kilkaset metrów skośnie w prawo, początkowo w bliskim sąsiedztwie wspomnianego żlebu, przez urwiste trawy, gdzie nigdzie przetykane skałą (III) — aż na siodło w filarze ograniczającym tzw. Komin z Dziurami, tuż poniżej najgłębszej części tego kominu. Stąd skośnie w lewo przez kilkunastometrową ściankę (V) do trawiasto-skalistej depresji. Depresją tą i częściowo z jej lewej strony kilkaset metrów w górę, aż na siodło w północno-zachodnim filarze (III). (Od lewej wbiega tutaj odgałęzienie Wielkiego Kominu). Filarem na grań Długiego Giewontu. Droga jest interesująca wspinaczkowo, ma też poważne walory botaniczne, w szczególności dla miłośników flory wapieniolubnej.

W. Cywiński

## MAŁY KOZI WIERCH

I wejście „żółta załupa”, ukosem przez pd.-wsch. ścianę (z Dolinki Pustej): Tadeusz Targalski i Ziemowit Jan Wirski 21 VI 1981, trudności V+, czas I przejścia 5 1/2 godziny, czas powtórzeń 3 godziny. Skała lita, droga prowadzi wśród oryginalnej scenarii skalnej i rozwiązuje niesłusznie do tej pory nie dostrzeganą połać ściany. Ogólny przebieg wyznacza charakterystyczna załupa z olbrzymimi żółtymi plamami (rysunek na s. 77).

Wejście znajduje się nieco na prawo od linii spadku pierwszego od lewej żółtej plamy, bezpośrednio poniżej okapiku o rdzawym zabarwieniu, w miejscu, gdzie wśród płyt widać rynnę o brunatnej barwie skał. Rynną na wygodną platformę, po czym w górę do miejsca, gdzie rynna przewieszka się. Tu w prawo na gzyms (V+, pozostawiony hak) i od razu w lewo rysa nad przewieszką. Wspomniany okapik z rdzawą plamą omijamy od lewej, po czym kilka metrów w górę na półkę z jałowcem, już w „żółtej załupie” (stanowisko). Następnie teraz 40-metrowy trawers po dachowkowato uwarstwionych płytach, biegnący skośnie w prawo: przejście z dolnego pasa płyt na górny przez przewieszkę (IV), górnym pasem dochodzimy do stromej płyty, przez którą w prawo z pomocą podchwytów (utworzonych przez trzeci pas płyt) na wygodny stopień na krawędzi

(V, stanowisko). Teraz kilka metrów w górę na trawiaste stopnie. W prawo wybiega tu wygodny płytowy zachód. Nie idziemy nim, lecz kierujemy się przez nieco przewieszoną ściankę w górę (IV+) do załupki, którą w prawo (V) do miejsca, gdzie przekształca się w półkę (stanowisko). Dalej w prawo przez skalne stopnie (II-III) do żeberka, z którego lewej strony na niezbyt strome płyty, poprzestane trawkami (IV). Płytami na łatwy teren (stanowisko). Przećcinamy tu drogę WHP 138 B, którą można wejść na grań Zmarzłych Czub. Od prawej strony dochodzi droga G. Głazka z lata 1979, którą jeszcze dwa wyciągi na szczyt Małego Koziego Wierchu — 1 wyciąg wśród nietrudnych płyt (II-III) pod żeberko w prawej części kopuły szczytowej, potem żeberkiem, a wreszcie płytą (IV-) na kulminację ściany.

Ziemowit Wirski

## KAZALNICA

Nowa czysto klasyczna kombinacja dróg: lewego filara i „Pająków”, z dodaniem ok. 20 m nowego odcinka. I przejście: Andrzej Marcisz i Piotr Gromek, 6 VIII 1982. Trudności VI.2, czas przejścia 6 1/2 godziny.

Kombinacja ta prowadzi początkowo filarem, gdzie przebył klasycznie wyciąg pod Mały Okap (VI+, stanowisko 1), po czym sam Mały Okap (VI.2). Od stanowiska nad okapem (2) nowym wariantem, skośnie do góry w prawo (IV+). Pod dachem trawers i przewięcie „za kant”, na półceczkę w połowie drugiego wyciągu na „Pająkach” (stan. 3). Z półceczki albo z lewej strony zacięciem ze stalowymi hakami (V+), lub płytką (bardzo ładnie po wymyślach) nieco z prawej (V+) na pochylą płytę pod partią przewieszoną (stan. 4). Teraz przez przewieszoną ściankę z rurpem (VI), po czym trawers w lewo pod okapem (V) do zacięcia, którym w górę (VI.1) na wypychającą półkę.

Droga „Pająków” biegnie przewieszoną ścianką do góry (3 x A0), my zaś idziemy w lewo do przewieszzonego zacięcia z rysą przechodzącą Dülfereim (VI). Po pokonaniu rysy wydostajemy się na półkę z simondami (stan. 5). Jest tu wspólne stanowisko na filarze i „Pająkach”, a filar odbiega stąd w lewo. Kombinacja nasza wiedzie natomiast dalej (już do końca) drogą „Pająków”. Z prawego końca półki najpierw niewyraźna ryska (V+), później przez płytę (VI-) na połupane bloki z nitem. Teraz trawersując w prawo przez żeberko (IV+) na wygodne stopnie pod strefą przewieszoną (stan. 6). Ze stanowiska wprost w górę przyklejoną tur-niczka (V) do jej końca ok. 8 m.

Uwaga: Wiele zespołów robiących tego drogę „Pajaków” idzie z tego miejsca w prawo, gdzie jest łatwiej i widać stare haki. Następstwem tego jest kończenie drogi wyprostowaniem Momatiuka (niezbyt dokładny opis w przewodniku Gierycha).

Z końca turniczki w lewo przez przewieszkę do dwóch równoległych zaciętek i nimi na niewidoczny półeczkę, nieco po lewej stronie drogi (VI+) — dalej wywieszonym filarkiem (VI+) — tuż na prawo od małego zacięcia z bloczkami i stałym hakiem — do rysy, którą do góry (V+) — na dużą półkę (stan. 7). Od niej w prawo do depresyjki i nią na turniczkę (IV+), skąd w lewo kilka metrów, a potem wprost do góry 2 wyciągi IV, V.

Kombinacja nasza nie wykazuje może ekstremalnych trudności, gdyż z pewnością są w Tatrach odcinki klasycznie trudniejsze technicznie niż klasyczne przejście Małego Okapu, stwierdzić musimy jednak, że na żadnej z dróg na Kazalnicy nie spotkałem tak dużego ciągu trudności. Szczegółowo topograficzne na schemacie.

Andrzej Marcisz

#### KAZALNICA

Nowa droga środkiem północno-wschodniej ściany, pomiędzy superdirtissima a drogą Chrobaka i Heinricha. I przejście: Andrzej Marcisz i Jacek Kozackiewicz, 23—27 III 1982. Trudności V+ A0 — A2, miejsce A3. Czas I przejścia: 36 godzin efektywnej wspinaczki. Autorzy pragną poświęcić drogę pamięci Piotra Lose, który latem 1981 r. zginął na Petit Dru.

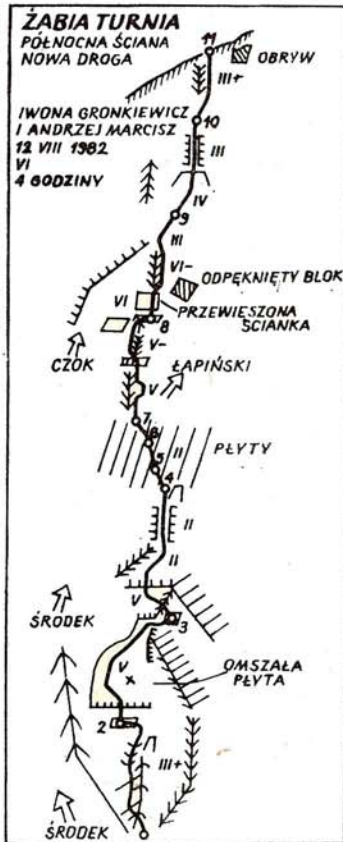
Droga nasza jest prawie w całości samodzielna — wyjątki stanowią 2 odcinki (15 i 20 m) na wyciągach 6 i 10, gdzie idziemy wspólnie z drogą Chrobaka i Heinricha. Wejście w ścianę w linii spadku wielkiego dachu w prawej części ostrości. Powyżej 5 stanowiska (aż do 9) droga prowadzi systemem wywieszonych zaciętek i okaników. W górnej zaś części rozwiązuje środek przewieszonej strefy pomiędzy Aniołkiem a Motylem. Rysunek na s. 79.

Andrzej Marcisz

#### MAŁA SOBKOVA TURNIA

Nowa droga prawą częścią pn. ściany: Piotr Morawski i Paweł Morawski 15 VIII 1981, trudności III, 2 godziny.

Droga prowadzi prawym żebrem pn. ściany między drogami WHP 2764 i WHP 2765. Na prawym skraju pn. ściany znajduje się krótki 20-metrowy komin, dobrze widoczny z Kapałkowej Równi. Pod wylot kolumna trawy podchodzi najwyżej w prawej części ściany. Kominem w górę na siodełko. Z niego 80 m ukosem w lewo ku górze (0+) do żebra tuż na prawo od żlebu. Najpierw prawym skrajem płytowej ściany żebra, dalej jego ostrzem przez dwa siodełka, na ko-



niec od lewej strony na wierzchołek turni w zębrze. Z niej w dół po lewej stronie, obchodząc przewieszony uskok, na kolejne wcięcie. Dalej 40 m ściśle ostrzem żebra do miejsca, w którym kończy się żleb biegnący po lewej stronie wzdłuż naszej drogi. Zaraz potem łączymy się z drogą WHP 2765, skąd łatwym trawiasto-skalistym terenem na pn.-zach. grań i nią na lewo na wierzchołek Małej Sobkowej Turni.

Piotr Morawski

#### KAPALKOWY ŻĄB

I wejście pd. ścianą z Doliny Suchej Jaworowej: Piotr Morawski i Paweł Morawski (6 VIII 1981, trudności III, 1 1/2 godziny).

Wejście w ścianę na prawo od wylotu żlebu spadającego z wcięcia w grani w połowie odległości między Wrótkami za Basztą z Żebem a Wrótkami za Basztą (50 m na lewo od wylotu rynny spadającej z Wrótek za Żebem). W górę trawiasto-skalistą grzędą 100 m, następnie przez skalny grzebień wyrastający ze zbocza do stóp wybitnego żebra. Depresją wcinającą się w to żebro 2 wyciągi na płaski wierzchołek turni, w którego żebro kulminuje. Stąd w prawo 40 m granią na wierzchołek Kapałkowego Żębu.

Piotr Morawski

#### WIELKA ŁOMNICKA BASZTA

I wejście środkowym filarem pd.-zach. ściany: Jacek Bilski i Władysław Cywiński 8 VII 1981, IV, jedno miejsce V, 4 godziny.

Ogólny opis ściany — zob. WHP XXI s. 203, 204 rys. 599. Wejście w środku trójkątnej ściany czołowej. Trawiasto-skalistym terenem (II) na najwyższy wielki taras, z niego w lewo za ostrze do depresji (pierwszej na prawo od rynny z drogą WHP 3246). Depresją (dwa miejsca IV), a następnie w prawo na filar i nim do punktu kulminacyjnego wspomnianej trójkątnej ściany (próba przejścia jej środka nie powiodła się). Następnie łatwo pod uskoki, który pokonujemy skośnym trawersem w prawo, dalej zaś ścianką z wielkim odpiętym blokiem i trawiastą rynną prosto w górę (dwa wyciągi IV), po czym łatwo pod najwybitniejszą, z wielu miejsc doliny rzucającą się w oczy turnię naszego filara. Wchodzimy na nią głębokim kominem (jeden wyciąg V). Następnie zjazd z bloku kilka metrów w prawo od wierzchołka turni. Dalej ściśle ostrzem jeszcze kilkaset metrów (III) na Wielką Łomnicką Basztę.

Wadą drogi jest możliwość omiania wielu trudniejszych fragmentów, co kryje w sobie groźbę „zapchania się” w łatwy teren. Osoby z silną wolą mają jednak zagwarantowane 500 m bardzo przyjemnego wspinania o średnich trudnościach.

Władysław Cywiński

#### KIEŻMARSKI SZCZYT

Południową ścianą, wyprostowanie filara Mogilnickiego: Jacek Bilski i Władysław Cywiński 9 VII 1981. Trudności IV, 4 1/2 godziny.

Poniżej siodełka, od którego zaczyna się droga WHP 3348, filar Mogilnickiego opada szeroka ściana czołowa w piargi Lejkowatego Kotła. Prawą częścią tej ściany biegnie dolna część drogi „Pajaków” (WHP 3346). Wejście naszego wariantu znajduje się ok. 70 m na lewo od dwóch olbrzymich bloków u podnóża ściany, mniej więcej w linii spadku owego siodełka. Rynną, pierwszą na lewo od płyt, w górę 2 wyciągi na prawo skraj wielkiej trawiastej półki (spiętrzenie pokonujemy lukiem z lewej, IV). Z półki w prawo kolejne dwa wyciągi (II potem III), po czym w lewo na trawiasty taras. Z jego lewej części rynnami (III) na siodełko. Dalej drogą Mogilnickiego.

Wariant liczy 8 pełnych wyciągów i zajął nam dwukrotnie więcej czasu, niż droga Mogilnickiego. Na drugim wyciągu spotkaliśmy 2 stare haki zjazdowe z pętlami. Jest bardzo prawdopodobne, że część zespołów rozpoczyna drogę „Pajaków” właśnie tym wariantem. Wyżej komunikacja między tymi wariantami jest w kilku miejscach łatwa.

Władysław Cywiński

# Wyprawy

## PROBLEMY WYRASTAJĄCE Z MORZA

Zatoka Halong stanowi jedno z piękniejszych miejsc w Wietnamie. Jest ona ostatnio licznie odwiedzana przez turystów, ale może też — i powinna — stać się celem wypraw wspinaczkowych. Kusi pionowymi skałami wyrastającymi z morza na wysokość 80—250 m (najwyższa liczy 300 m). Takich skalnych wysp jest przeszło 3000. Tworzące je skały osadowe są w wielu miejscach podcięte erozją fal morskich, nie brak więc skał o kształtach maczug czy kielichów. Tylko niektóre wyspy są zamieszkane, a duże trudności dostępu sprawiają, że wielu wierzchołków nie dotknęła dotąd stopa ludzka. Osobny świat stanowią liczne i w malej tylko części zbadane jaskinie.

Start z łodzi, ekstremalna wspinaczka przez pionowe ściany i przewieszane kominy — w kopule szczytowej podzwrotnikowa roślinność, wśród której baraszkują małpki, częstokroć jedyni gospodarze wysp. Po wspinaczkę — kąpiel w morzu o temperaturze 32 stopni. Może więc zamiast Dolomitów — Zatoka Halong?

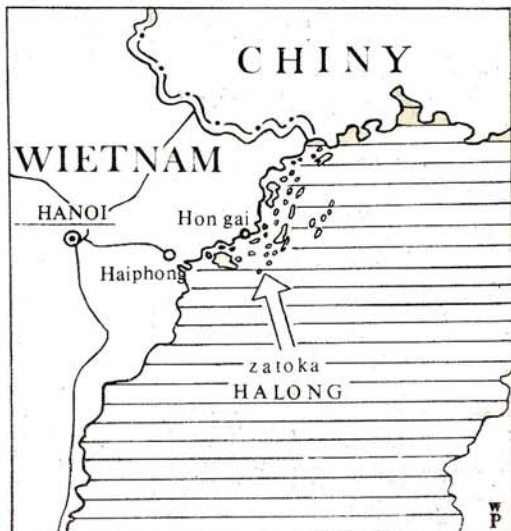
*Wojciech Paszyński*

## MESSNERA 3 × 8000

Reinhold Messner w zasadzie wykonał swój tegoroczny plan. Z Friedlem Mutschlechnerem i Szerpą wszedł 6 maja północną flanką (III przejście, nowe warianty) na Kangchendzöngę (8598 m), zaś 24 lipca i 3 sierpnia na Gasherbrum II (8035 m) oraz Broad Peak (8047 m). Na obu tych szczytach stanęli z nim Pakistańczycy Nazir Sabir i Sher Khan, ten drugi znany z naszej wyprawy na Rakaposhi, a także z zeszłorocznego wejścia na Gasherbrum II. Tej zimy Messner prowadzi wyprawę południowotyrolską na południowo-wschodnią ścianę Cho Oyu (8153 m), do udziału w której zaprosił także Wojciecha Kurtykę.

W zatoce Halong

*Zdjęcie i mapa: Wojciech Paszyński*



## DUNAGIRI 1978

W „Taterniku” 4/1980 ukazał się na s. 162 artykuł Grzegorza Benke „Dunagiri 1979 i 1980”, który warto uzupełnić wzmianką o jeszcze jednym wypadzie w ten rejon, mianowicie w r. 1978. Wyprawę zorganizowały wspólnie PTPNoZ Oddział w Krakowie oraz PKG, kierowali nią Andrzej Paulo oraz Zbigniew Rubinowski. W parę osób powzięliśmy ambitny zamiar zaatakowania Dunagiri (7066m) jej ścianą północną. Dzięki temu, że udało nam się pokonać lodospad, spod którego zawrócili Japończycy, weszliśmy w nietrudny teren, którym w trójkę z Kazimierzem Rosiakiem i Stanisławem Rzeźnikiem w ciągu 2 dni osiągnęliśmy miejsce „ostatniego przejściowego” obozu japońskiego, na drodze z roku 1976. Przed nami, niestety, była trudna skalna grań, wznosząca się uskokami, nad którymi Japończycy założyli jeszcze jeden obóz i z niego łatwymi polami śnieżnymi osiągnęli wierzchołek. Nasz styl alpejski musieliśmy zmienić na tradycyjny i wrócić do bazy po liny i haki. Ponieważ do pomocy (z różnych powodów) nikt się nie przyłączył, a wyprawa miała do wykonania program naukowy, po dniu poręczowania musieliśmy akcję przerwać i z alpinistów przeistoczyć się w badaczy.

*Bogdan Strzelski*

## WŁOSI NA CHANGABANGU

Bawiąc w roku zeszłym w Garhwalu, zetknęliśmy się z wyprawą włoską na Changabang, od której udało mi się uzyskać „z pierwszej ręki” sprawozdanie z jej przebiegu. Wyprawa liczyła 9 członków, kierownikiem był 57-letni Renato Lingua, który jednak zachorował i musiał wrócić do kraju, za-

nim rozpoczęto akcję. W końcu września założono bazę na wysokości 4050 m. W dniach 2-6 października u stóp ściany stanął obóz I (5300 m), skąd do 10 października poręczowano drogę do „Przełęczki Włoskiej” (ok. 6000 m), gdzie powstał obóz II. Trudności pokonanego odcinka oceniono na III—IV+. Nastąpiła teraz wspinaczka najtrudniejszym odcinkiem grani południowej (V—V+, A1—A2, lód 70—80°), która na wysokości ok. 6400 m łączy się z granią południowo-zachodnią, przebytą parę lat temu przez Japończyków. W dniach 16-18 października Ugo Manera (42) i Lino Castiglia (35) przeprowadzili z obozu II atak szczytowy, nocując 2 razy w namiocie na grani, a potem jeszcze raz podczas zejścia. 24 października wyprawa opuściła bazę. W sumie zaporeczowano 1200 m drogi, wiodącej w typowej dla Changabangu, dobrej i bezpiecznej skale. Do sukcesu przyczyniła się długotrwała pogoda. Koszty wyprawy obliczono na 25 000 dol., z czego po 1000 dol. wnieśli uczestnicy, resztę — kluby (CAI, CAAI) i firmy produkujące sprzęt. (Barwny reportaż z wejścia zamieścił „Rivista CAI” 7-8/1982 — Red.).

*Bogdan Strzelski*

## ZIMĄ W GÓRACH ŚW. ELIASZA

W kanadyjskiej części St. Elias Mountains przebywała wyprawa czeska w składzie: Ivan Boháček (35), Jiří Kohut (34, kierownik), Ivan Kohut (31), Jozef Rubín (28) i Vladimír Weigner (32). Celem było dokonanie I zimowego wejścia wschodnią granią Mount Stelle (5073 m). 28 grudnia 1981 cała piątka została przetrzecona helikopterem z Whitehorse na lodowiec Steele (2600 m). Następnego dnia założono obóz I (3200 m), zaś 30 i 31 grudnia — obozy II i III. W dniu 1 stycznia 1982 r. Boháček, Ivan Kohut i Weigner osiągnęli szczyt i powrócili do obozu III. W dwa dni później wszyscy uczestnicy byli już w bazie. Podczas pobytu wyprawy w górach warunki były trudne. 28 grudnia zanotowano —33°, na szczycie temperatura wynosiła —42°, przy wietrze osiagającym 50 km/godz. Nocą temperatury spadały średnio o dalsze 10°. Podczas zejścia ze szczytu alpinisci podmrażali sobie nogi, a Kohut także ręce — konieczne było leczenie szpitalne.

*Władysław Janowski*

## DAMPUSH PEAK – PAŹDZIERNIK 1982

We wrześniu i październiku 1982 r. bawilem w Himalajach Centralnych, dokonując wejścia na Dampush Peak (6013 m) w rejonie Dhaulagiri. W dniu 14 października opuściłem miejscowość Marpha (2600 m) w dolinie Kali Gandaki, nocując w okolicy Yak Tukuhe Pastures (ok. 4000 m). Nazajutrz podciągnąłem biwak na grani południowo-zachodnią, na wysokość ok. 5500 m. 16 października, po 3 godzinach wspinaczki, osią-



Widok ze stoków Dampush Peak na zachodnie zbocza Nilgiri (od prawej: Południowa 6839 m, Środkowa 6940 m. i Północna 7061 m). W głębi po lewej Tilicho Peak (7134 m).

*Fot. Andrzej Huczko*

gnąłem szczyt Dampush Peak, wracając tego samego dnia do Marphy. Droga była śnieżno-skalna o trudnościach II-III stopnia. Należy dodać, że „normalna” droga wejścia na Dampush Peak prowadzi długą granią zachodnią z przełęczy Dampush Pass (5182 m). Szybkie i sprawne osiągnięcie szczytu zawdzięczałem odpowiedniemu przygotowaniu fizycznemu przed wyjazdem do Nepalu (miesięczny cykl kondycyjny) oraz dobrej aklimatyzacji na miejscu (przed wejściem spędziłem 10 dni w rejonie Annapurny oraz Dampush Pass).

Pragnąłbym dodać, iż w zeszłorocznej próbie wejścia na Dampush Peak, w końcu września 1981 r., przeszkodził mi niespodziewany trzydniowy opad monsunowy. W tym roku w pierwszej połowie października pogoda była niezła, jedynie w godzinach popołudniowych zdarzały się zamglenia i niewielkie opady śniegu. Mój tegoroczny wyjazd od opuszczenia Warszawy do dnia powrotu trwał 27 dni, z których 17 spędziłem w górach.

*Andrzej Huczko*

## DHAULAGIRI ZIMĄ 1982–83

Jesienią tego roku w rejonie Dampush Pass spotkałem 15-osobową uniwersytecką wyprawę japońską „Dhaulagiri zima 1982”. Planowane jest wejście drogą normalną w okresie 10–20 grudnia. Koszt wyprawy wynosi 350 000 dolarów, z czego 25% pokrywają sami uczestnicy. Wszyscy członkowie byli powyżej 7000 m. Z super-wyposażenia: m. in. przenośna „elektrownia słoneczna” oraz odzież nie puchowa, lecz próżniowa. Nawiasem mówiąc, Dhaulagiri ma być tej zimy oblegana przez jeszcze jeden zespół japoński (2 osoby?), mający w planie ścianę wschodnią.

*Andrzej Huczko*

## KUKSAR – SUKCES I TRAGEDIA

Ten wysoki 6-tysięcznik, wznoszący się w górnych widłach długiego lodowca Batura (mapka na okładce T. 1/75) nie był dotąd atakowany. Naszą małą wyprawę tworzyli

Timothy Hurrell (kierownik), Stephen Brodrick, Martin Glendhill i Martin Hore. Po przeprowadzeniu dokładnego rozpoznania terenu, postanowiliśmy poprowadzić wejście najpierw szerokim żlebem w południowo-zachodniej flance szczytu, a następnie krótką granią południową. Glendhill i Hore przeprowadzili próbę do 6400 m. 17 lipca wyruszyli z bazy wysuniętej (5400 m) Brodrick i Hurrell, którzy po dwóch biwakach osiągnęli szczyt (6943 m, na mapach Kuksar lub Kuk Sar). W dniu 20 lipca, kiedy schodzili owym szerokim żlebem, zostali porwani przez lawinę, w której ponieśli śmierć.

*Martin Hore*

## Różne góry, różne lata

### Zimę w Kaukazie

W marcu 1981 r. w zimowym międzynarodowym obozie alpinistycznym w dolinie Baksanu uczestniczyła grupa polska — Wanda Rutkiewicz, Janusz Ferencki (zaproszeni przez dyrekcję obozu), Marek Grochowski, Janusz Kurczab (zespół rekonesansowy PZA) oraz czworo narciarzy z Sekcji Narciarskiej KWW — Małgorzata Gładkowska, Agnieszka Jończyk, Maciej Skierski i Henryk Wenerski. Narciarze trenowali (w oparciu o kolejkę linową) na stokach Elbrusa, Marek Grochowski i Janusz Kurczab weszli 19 marca północno-wschodnim żlebem na zwornik w grani między Kogutaj Baszy a Donguz Orun (ok. 3800 m). 17 marca podczas powrotu od Skalek Pastuchowa do „Prijuta 11” nastąpił wypadek, w którego wyniku Wanda Rutkiewicz doznała skomplikowanego złamania nogi. Z przeprowadzonych rozmów wynikało, że w okresie zimy w Kaukazie nie prowadzi się działalności wspinaczkowej (alpinści radzieccy prowadzili ją krótko w latach 1960—82) i nie działa tam służba ratownicza, która mogłaby interweniuować przy poważnych wypadkach alpinistycznych.

*Marek Grochowski*

### Lato pod Civetta

Latем 1981 r. w rejonie Civetty działał 11-osobowy oboz KAKA, którym kierował Kazimierz Liszka. Uczestnicy pokonali kilkanaście dróg, wydaniem numer 1 było przejście diretissimy Torre Trieste, o czym osobno pisze Ryszard Malczyk. Na uwagę zasługuje też pierwsze polskie jedno-dniowe\* (12 godzin) przejście drogi Philippa i Flamma na północnej ścianie Punta Tissi. Chciałbym się podzielić paroma uwagami na temat tego powtórzenia. Licząca 41 wyciągów droga jest obecnie niemal w całości klasyczna. Ławeczki wieszaliśmy tylko na 2 hakach, czynnie korzystaliśmy z kilkunastu haków, przeważają trudności V—V+. Wydaje nam się, że możliwe jest czysto klasyczne przejście tej drogi, co mogłoby być celem któregoś z przyszłych obozów. A oto wykaz ciekawszych dokonań:

Torre Trieste — diretissima, VI+ A3: R. Malczyk, W. Sierpowski i J. Farat, 21, 22—25 VII 1981; droga Carlessa, VI+ A1: J. Farat i R. Papaj (w 12 godzin), 29 VII.

Cima Su Alto — droga Livanosa, VI+ A2: M. Jordan i R. Papaj, 1 VIII.

Punta Tissi — droga Philippa i Flamma, VI+ A0: B. Śmigiełski i J. Swider, 5—6 VIII; L. Kozik i R. Papaj, 7 VIII.

Na zakończenie chciałbym podziękować za pomoc naszym wypróbowanym Przyjaciółom z Belluno — Piero Rossiemu i Giorgio Garnie.

*Ryszard Papaj*

\* W notatce A. Janiny mowa jest o nieco wcześniejszym jednodniowym przejściu. (Red.)

Po 2 dniach znaleźliśmy ich ciała, a przy nich notatnik i filmy ze zdjęciami dokumentującymi wejście na wierzchołek. Całym naszym działaniom towarzyszyły złe warunki śnieżne i bardzo kapryśna pogoda. Trudno dostępny rejon górnego zamknięcia Batury obfituje zarówno w dziewicze szczyty 5500-7000 m wysokości, jak i wspaniałe problemy sportowe. Obaj nasi tragicznie zmarli koledzy mieli duże doświadczenie wyprawowe, Tim Hurrell wszedł m.in. na Kohe Khrebek w Hindukuszu i na Rishi-kot w Garhwalu.

### Diretissima Torre Trieste

W ramach omówionego wyżej obozu dokonałem wraz z Jerzym Faratem i Wojciechem Sierpowskim IV w ogóle a I polskiego przejścia południowo-zachodniej ściany Torre Trieste (2436 m) tzw. diretissimą. Droga ta, przebyta po raz pierwszy przez I. Piusiego i G. Redaellię w r. 1959, stanowiła swoisty rekord w Dolomitach. Pokonuje ona 600 m wysokości (VI+, A3), przy czym na 450 m ściana jest częściowo przewieszona. Do jej przejścia użyto ogromnej ilości sprzętu, a zwłaszcza nitów. Okazało się, że „nie taki diabeł straszny”. Po pierwszych 200 m strefy przewieszonej wchodzi się na wygodny zachód, doprowadzający do I półki na drodze Carlessa. Naliczyliśmy w sumie tylko 8 wyciągów czysto hakowych, tylko 3 stanowiska były wiszące. Zacięcia w górnej części ściany przeszliśmy w większości klasycznie. Na drodze tkwi mnóstwo nitów, często niepotrzebnych, za to stałych haków prawie całkiem brak, a te, które napotykalimy, można było wyciągać ręką. Nasz przydługi czas przejścia — 4 dni — spowodowany był złą pogodą, ale przede wszystkim tym, iż zabraliśmy z sobą zbyt dużo sprzętu, żywności i wody.

*Ryszard Malczyk*

### Alpy Walijskie i Dolomity

W obu tych grupach górskich działały latem 1981 r. dwa zespoły Częstochowskiego KW. W Alpach Walijskich bawila czwórka w składzie Halina Kaniut (kierownik obozu), Anna Skowrońska (KW Warszawa), Andrzej Gardas (PKG) i Andrzej Janina. Dokonałymi dwu pierwszych polskich wejść, a mianowicie centralną depresją na Altes Weisstor (10 VII, 1100 m, trudności III) oraz na Monte-Rosa-Nordend, wschodnią ścianą, drogą Brioschi (15—16 VII, 1600 m, IV—V).

W Dolomitach przebywali w tym czasie Andrzej Leśniak, Krzysztof Piechocki, Marek Serwa, Marek Scibiełski, Jacek Włodarczyk i Andrzej Wygładacz. Przeszli oni kilkanaście dróg w rejonie Civetty, m.in.:

Torre Trieste — droga Carlessa, VI+ A1: Piechocki i Serwa, 16 VII.

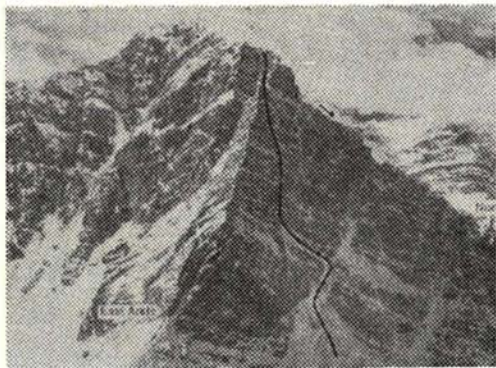
Torre Venezia — droga Redaellię, VI A2: Leśniak i Wygładacz 16 VII; „Gran Diedro”, VI A2: Scibiełski i Włodarczyk, 16 VII.

Cima Su Alto — droga Livanosa, VI+ A2: Leśniak i Wygładacz, 27 VII.

Civetta — droga Philippa i Flamma, VI+ A1: Leśniak i Wygładacz, 31 VII.

Udało nam się też poprowadzić dwie przypuszczalnie nowe drogi: prawą część wschodniej ściany (kominem) Spallone del Bancon (300 m, VI A2, 6 godzin — Kaniut i Piechocki) oraz prawym filarem południowo-zachodniej ściany Cima della Busazza (1000 m, VI, 12 godzin — Piechocki i Włodarczyk). Pierwsza z nich przebyta została 26 a druga 31 lipca.

*Andrzej Janina*



Polska droga w Rocky Mountains

Przy okazji naukowego pobytu w Kanadzie, odbyłem wraz z Leszkiem Woźniakiem wypad w British Military Group w Górach Skalistych. 13

i 14 września 1981 r. dokonaliśmy w 20 godzin i przejścia północno-wschodniej ściany Mount Sir Douglas (3406 m). Ściana ma kształt trójkąta, rozciągniętego w prawo, w kierunku północnym. Lewa część kulminuje w pobliżu szczytu i ma wysokość ok 750 m. Nasza droga zaczyna się z Lodowca Robertsona i wiedzie w spadku kulminacji. Podchodzimy najpierw polem lodowym (do 50%, szczeliny i seraki), a od jego górnego stożka — systemami półtek, zacieć i zachodów, najpierw w prawo, potem w lewo. Doprowadzają one do głęboko wciętego kominowatego Żlebu, którym wspinamy się pokonując kolejne progi lodowe (jeden o trudnościach V). Kluczowe miejsce tworzy 5-metrowy, lekko przewieszony próg, na którym załamały się wcześniejsze próby. Nad nim w górę żlebem, a wreszcie na prawo od niego na grań i na szczyt. Zeszliśmy granią północną (nie opisaną w przewodniku) aż do jej ostatniej kulminacji, skąd w prawo na lodowiec.

Mount Sir Douglas jest najwyższym szczytem między przełęczami Palliser i Kananaskis, zdobyty został w r. 1919. Wiele podobnych i trudniejszych problemów stoi na jego ścianach otworem. Opisy naszej drogi ukazały się m.in. w „Der Bergsteiger” 7/1982, „American Alpine Journal” 1982 (s. 164) i „Iwa to Yuki” 10/1982.

Kazimierz Glazek

## Więści organizacyjne

### ALPINIZM W RUMUNII

Główne tereny wspinaczkowe kraju stanowią góry Bucegi i Piatrakraju, zaś zimą Fogarasze oraz Retezat. Stosowana jest radziecka skala trudności, a najtrudniejsze wspinaczki zaliczane są do kategorii 5B. Ruch wysokogórski zorganizowany jest podobnie jak u nas. Narodowa Federacja Alpinizmu koordynuje działalność 50 klubów i sekcji, skupiających ok. 4000 wspinaczy. Największymi klubami są Dinamo Braşzów (ok. 70 członków) oraz wojskowy klub ASA Braşzów (ok. 50 członków). Również Górskie Pogotowie Ratunkowe „Salvament” jest agendą Narodowej Federacji Alpinizmu. Większość czynnych alpinistów pochodzi z górskich rejonów kraju, ok. 30% stanowią studenci.

Alpinizm w górach Rumunii uprawiany jest od dawna, a pionierami przejść zimowych byli przed I wojną światową taternicy polscy z ośrodka lwowskiego. Sztuczne ułatwienia zaczęto stosować w latach 1936–38. Z osiągnięć wysokościowych, jak dotąd największymi sukcesami naszych kolegów rumuńskich są wejście na Pík Kommunizma w r. 1972 oraz na Aconcagua w 1981. Za najwybitniejszego alpinistę kraju uważany jest Alexandru Floricioiu.

Paweł Kubalski

### MONITEUR D'ALPINISME

Sierpień 1982 miałem okazję pracować w Alpach na obozie szkoleniowym Club Alpin Français — jako „moniteur d'alpinisme”. Mieszkaliśmy w przytulnym schronisku CAF w osadzie Le Tour w głębi doliny Chamonix. Jakież było moje zdumienie i zirtowanie, gdy przekonałem się,

że większość kursantów bawiła w górach po raz pierwszy w życiu, a prawie nikt nie wspiął się dotąd nawet w skałkach. A był to oboz dla rzekomo „zaawansowanych”! Na szczęście podczas pierwszego tygodnia panowała kiepka pogoda, wspólnie z guidem Janosem Dudasem przeznaczaliśmy więc czas na kurs skałkowy i teorię wspinania. Następny tydzień wyglądał nieco lepiej. Ja wspiąłem się z najlepszymi uczestnikami po drogach „D”, zaś Janos już do końca szkolił słabszych w lodzie na Bosson i na skałkach Gaillant. Obo-

zy takie — a nie sadzę, by ten był smutnym wyjątkiem — nie przynoszą z pewnością chwały CAF, zwłaszcza, że uczestnicy płacą niemałe pieniądze (przeszło 2500 F), a mimo to nikogo nie obchodzi przebieg ani wynik szkolenia. Gdzież owym kursom do poziomu choćby naszego COS!

Piotr Paćkowski

### KOMISJA SPORTOWA OBRADUJE

14 listopada 1982 odbyło się w Warszawie pierwsze po letnim sezonie posiedzenie Komisji Sportowej PZA. Obrady prowadził jej



W połowie sierpnia minęło ćwierć wieku od tragicznej śmierci w masywie Mont Blanc Stanisława Gronskiego a następnie Wawrzyńca Żuławskiego. 18 sierpnia 1982 na cmentarzu w Chamonix odbyła się uroczystość rocznicowa, w której udział wzięli m.in. tacy prominiści alpinizmu francuskiego, jak Frison Roche, André Contamine, panie Franco i Terray, Pierre Devouassoux, Aimé Couttet, Marcel Peres (dyrektor ENSA) i inni. Obecna też była grupa alpinistów z kraju. PZA reprezentował jego członek honorowy a zarazem przyjaciel obu Zmarłych, Tadeusz Wowkonowicz, który podziękował gościom za udział w ceremonii. Na zdjęciu przemawia prezes Sekcji CAF, Patrick Loyau, obok niego towarzysze „Wawy” z ostatniej drogi, Germain, Novel i Munster, z prawej — Tadeusz Wowkonowicz. Gazety francuskie przypomniały ostatnie słowa Wawrzyńca: „Nie opuszcza się przyjaciela, nawet kiedy jest już tylko bryłą lodu.”



przewodniczący, Janusz Kurczab. Po wstępnej ocenie wyników sezonu, Komisja przeprowadziła burzliwą dyskusję na temat kierunków dalszej sportowej ekspansji polskiego alpinizmu. Przyjęto następującą treść wniosku: „Komisja Sportowa PZA postanowiła przez najbliższe 3 lata popierać organizację małych wypraw centralnych oraz środowiskowych z grupą centralną, a do problemu organizacji wyprawy narodowej powrócić po Walnym Zjeździe PZA i zorganizować ją nie wcześniej, niż za 3 lata.” Alternatywą był wniosek Andrzeja Zawady, by jak najszybciej przystąpić do zorganizowania narodowej wyprawy zimowej na K2. W tajnym głosowaniu 5 członków Komisji wypowiedziało się za wnioskiem pierwszym, 4 — za drugim.

Komisja uchwaliła kalendarz imprez centralnych na rok 1983 (Alpy zimą, Kaukaz i Pamir latem, obozy unifikacyjne w Tatrach, 2 lekkie wyprawy w Karakorum: damska na Broad Peak oraz J. Kukuczki i W. Kurtyki' na Gasherbrumy I i II). Ustalono też plan wypraw i trekkingów środowiskowych.

Andrzej Skłodowski

## Personalne

● 8 listopada 1982 r. w salach Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się sesja jubileuszowa PAN z okazji 50-lecia polskich badań polarnych. Zaszczycenie

tytuły członków honorowych Komitetu Badań Polarnych PAN otrzymali Stanisław Siedlecki i Henryk Mogilnicki. Wśród gości było wielu alpinistów-polarników, m.in. Ryszard W. Schramm z synem, Marian Bała, Bernard Koisar, Adam Krawczyk i inni.

● Prof. Stanisław Siedlecki obchodził 17 września 70-lecie urodzin. Wspinaczki zaczął w latach 1930–31 — ze Stanisławem Kowenickim, Witoldem H. Paryskim, Jackiem Żuławskim. Za swój główny wyczyn tatrzański uważa szczęśliwy odwrot z filara Ganku zimą 1947 r. — w burzy śnieżnej i orgii lawin. Latem 1947 r. zorganizował i prowadził pierwszy po wojnie polski wyjazd w Alpy. W latach 1932–82 odbył 13 wypraw polarnych. 14 lat życia włożył w badania geologiczne północnych rejonów Norwegii, w której od r. 1964 stale mieszka. Na zdjęciu prof. Siedlecki z Andrzejem Zawadą.



● Na filarze Ganku partnerem prof. Siedleckiego był Czesław Łapiński, dzięki swym słynnym drogom i dzięki ćwierćwieczu gazdowania nad Morskim Okłem chyba najszerzej znany z taterników polskich. 29 listopada i jego „stuknęła” siedemdziesiątka.

● 9 listopada 80 urodziny obchodził w pełnej formie Jan Alfred Szczepański (T. 4/77 s. 190). „Teatrem i Tatrami zacząłem się pasjonować od dzieciństwa —

powiedział w wywiadzie dla Trybuny Ludu — Z Tatr wyrosło taternictwo, z taternictwa alpinizm, a gdy sport się skończył, zaczęło się podróżowanie.” Dziś „Jaszcz” nadal aktywnie pracuje w Komitecie Redakcyjnym „Wierchów” i wspiera radami „Taternika”. Na druk czekają 2 jego książki podręcznicze, pisze zaś książkę „60 lat Karpat” — obraz własnych spotkań z tymi górami na tle zmian, jakie w nich zaszły. Wszystkimi Drogimi Jubilatami składamy serdeczne gratulacje.

● Dwudziestolecie śmierci Jana Długosza na Zadnim Kościelecu (T. 3/67) uczczono w Krakowie wieczornicą poświęconą jego pamięci, w Zakopanem zaś złożeniem kwiatów na grobie. Wiązankę kwiatów złożono też pod tablicą Andrzeja Mroza na symbolicznym cmentarzu pod Osterwą — w dziesięciolecie jego tragicznej śmierci w Alpach.

● Z powodu przeciążenia pracą naukową, z dniem 18 września 1982 z Zarządu PZA ustąpił doc. dr Ryszard Kozioł (T. 4/80 s. 183), który od r. 1969 nieprzerwanie kierował resortem szkolenia Związku, zaś od r. 1974 był jego wiceprezensem. Prezes PZA, dr Andrzej Paczkowski, serdecznie podziękował mu za pracę włożoną w edukację kilku pokoleń taterników. Nowym przewodniczącym Komisji Szkoleniowej Zarząd PZA mianował Leszka Zabdrya. Kol. Kozioł będzie nadal prowadził Studium Trenerów w Alpinizmie przy AWF w Krakowie.

● Sergiej Jefimow ma 38 lat i jest pracownikiem naukowym Instytutu Politechnicznego w Świerdłowsku. Jako uczestnik wiosennej wyprawy radzieckiej, wszedł on 5 maja 1982 na Everest, nie wystarczyło mu to jednak, latem 1982 r. wziął więc udział w mistrzostwach wspinaczkowych ZSRR. Kierowany przez niego zespół poprowadził nową drogę na Pik Engelsa, za co jury przyznało mu Złoty Medal, Osobliwość stanowi fakt, że dla Jefimowa jest to już czwarty z kolei medal tej samej klasy i w tej samej kategorii wejść, przy czym za każdym razem on był kierownikiem drużyny.

# Wypadki i ratownictwo

## WYPADKI TATERNICKIE ZIMĄ 1981–1982

Piękna, śnieżna zima, długie okresy wspaniałej pogody i dobrych warunków wspinaczkowych — to były pierwsze miesiące tego roku. Kilkakrotnie wystąpiło duże zagrożenie lawinowe, co niestety pociągnęło za sobą tragedię w Dolinie Pustej, wynikłą ze zlekceważenia zasad bezpieczeństwa. Mimo dużego ruchu taternickiego, zwłaszcza na schyłku zimy, wypadków wiele nie zanotowano, a akcje ratunkowe w większości były proste.

10 grudnia ratownicy wyruszyli w stronę *Skrajnego Granatu*, zaniepokojeni nieobecnością dwóch

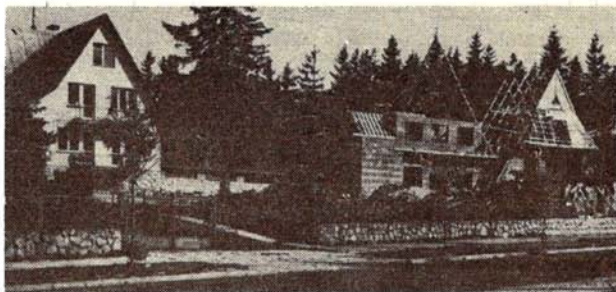
taterników, którzy nie powrócili z tamtego rejonu do późnych godzin wieczornych. Napotkano ich bardzo wyczerpanych na progu Czarnego Stawu. Jeden z nich poważnie odmroził stopy.

25 stycznia podczas wspinaczki na *Wielkiej Turni* (na prawo od filara) odpadł i złamał nogę Andrzej Dutkiewicz z Warszawy.

29 marca podczas wspinaczki prawym żłebem z Dolinki Pustej na *Kozi Wierch* spadli aż na dno doliny 28-letnia Dobromiła Jakubczyk-Niedzielska i 29-letni Krzysztof Jakubczyk z Warszawy. Kobieta z urazami rąk i żeber dotarła do schroniska w Dolinie Pięciu Stawów, powiadamiając, iż jej mąż znajduje się nieprzytomny pod ścianą. Po-

Przy ul. 15 Grudnia w Zakopanem, obok siedziby Naczelnictwa (dom po lewej), powstaje nowa centrala GOPR. Budynek ma być ukończony w 1984 r. — zdjęcie przedstawia stan z września 1982.

Fot. Józef Nyka



mimo szybkiej pomocy lekarskiej, Krzysztof Jakubczyk zmarł w szpitalu w wyniku poważnych obrażeń czaszki.

3 kwietnia spod *Białczańskiej Przełęczy Wyżniej* lawina porwała dwóch taterników i zwlókła ich nad Czarny Staw. Pomimo długiego lotu Kazimierz Liszka oraz Zbigniew Miszalski (obaj z Krakowa) doznali tylko niegroźnych skaleczeń i potluczeń.

10 kwietnia mała lawinka pyłowa straciła pięcioro wspinaczy pokonujących żleb wyprowadzający z Małego Kotła Mięgoszowieckiego na *Wielką Galerię Cubryńską*. Mogą oni mówić o niebывалym szczęściu: troje zdołało się zatrzymać na progu kotła, nie odnosząc żadnych obrażeń, zaś 28-letni Włodzimierz Jeżak z Poznania i 23-letnia Ajda Śnieżka Ciosek z Warszawy spadli przez lodospad aż do podnóża północnej ściany. Jeżak skreślił nogę w stawie skokowym oraz doznał wielu stłuczeń, jego koleżanka złamała kość nosową.

12 kwietnia z *Dołinki Buczynowej* sprowadzono dwóch taterników, którzy podczas wspinaczki na Buczynową Turniczkę doznali lekkich odmrożeń kończyn, ponadto jeden z nich odpadł i nieco się potłukł.

30 kwietnia czworo taterników z KW Toruń pokonywało łatwą grzędę, wyprowadzającą z progu *Dołinki Pustej* na Kozi Wierch. W górnych partiach zdecydowali się przetrawersować żleb. W momencie, gdy weszli na śnieg, ruszyła potężna lawina, która zniosła wszystkich do *Dołinki Pustej*. 30-letni Jerzy Grajpeł oraz 32-letni Grzegorz Drozdowski (obaj z Torunia) wydobyli się sami ze zwałów śniegu, doznając jedynie silnego szoku i niegroźnych obrażeń. 36-letni Roman Gutkowski z Włodawka oraz 21-letni Tadeusz Waśniewski z Wrocławia zginęli pod zwałami lawiniska. Nie można nie dodać, iż w dniu wypadku panowały bardzo złe warunki i obowiązywał zakaz wychodzenia w góry na skutek ogłoszenia alarmu lawinowego.

## WYPADKI TATERNICIE LATEM 1982

Wbrew ponurym prognozom, iż po pięknej zimy należy się spodziewać deszczowego lata, sezon letni był ciepły, pogodny i suchy. Warunki wspinaczkowe można określić jako doskonałe. Ciepło wytopiło niemal zupełnie śniegi pod północnymi ścianami, skała była sucha, a załamania pogody — nieliczne. Wskutek niedostępnosci Tatr Słowackich, ruch taternicki był ogromny, przerażający wszelkie dotychczasowe notowania. Podobnie jak w zimie, wypadków było stosunkowo niewiele.

11 lipca o godzinie 5.50 rano do schroniska przy Morskim Oku dotarł taternik słowacki, Tibor Bąlik, powiadamiając, iż pod ścianą *Wołowej Turni* pozostawił swoją partnerkę, zszokowaną, odmawiającą dalszego schodzenia. Taternicy zjeżdżali z grani północną ścianą, przypuszczalnie wskutek utraty w złych warunkach orientacji w terenie. Poszukiwania 25-letniej Hanny Masarkowej z Brna utrudniała gęsta mgła i deszcz. Dopiero o godz. 13.50 natrafiono na nią, niestety, martwą. Ciało znajdowało się na Zachodzie Groniskiego, w terenie już zupełnie łatwym, niedaleko od zakosu

ścieżki z Rysów. Dziewczyna zmarła przypuszczalnie z chłodu, przemoknięcia i wyczerpania.

14 lipca poszukiwano 23-letniego Grzegorza Michalaka z Poznania, który w „Książce wyjść” wpisał trasę Wrota Chałubińskiego — Szpiglasowy Wierch. Po całonocnych poszukiwaniach okazało się, iż nocował on na ...Ornaku.

3 sierpnia podczas wspinaczki północno-zachodnią ścianą *Niznich Rysów* prowadzący Piotr Przylewski z Gdańska (23) obsunął się z kawałkiem darni. Spadając wyrwał hak przelotowy, a następnie — swoją partnerkę, Ewę Kalinowską z Sopotu (25). I znowu trudno nie mówić o szczęściu: dwójka koziołkując przeleciała około 35 metrów, zatrzymując się na zachodzie. Przylewski rozciął łuk brwiowy i o własnych siłach zszedł do schroniska. Jego towarzyszka złamała rękę oraz pokaleczyła się dotkliwie. Została przetransportowana śmigłowcem do szpitala.

Nocą z 8 na 9 sierpnia z filara *Kopy Spadowej* sprowadzono Mariana Jana Durlika (32), który samotnie próbował pokonać drogę i utknął w trudnościach. Prócz wyziębienia, nie odniósł żadnych obrażeń.

9 sierpnia, po przejściu zasadniczych trudności filara Leporowskiego na *Kozim Wierchu*, 22-letni Jerzy Kamiński z Torunia i Jarosław Iwanicki z Wrocławia rozwiązali się i podążali w kierunku szczytu. W pewnej chwili Kamiński potknął się i zaczął spadać z lawinką kamieni. Spadł do podnóża ściany, ponosząc śmierć na miejscu.

12 sierpnia na pierwszym wyciągu zachodniej ściany *Zabiego Mnicha* odpadł Krystian Skrzyżek z Bytomia, doznając urazu głowy. W 5 dni później niemal w tym samym miejscu odpadł 23-letni Wojciech Sztombka z Łodzi. Wypadek miał miejsce na drugim wyciągu drogi Wilczkowskiego na zachodniej ścianie *Zabiego Mnicha*. Taternik doznał wielu poważnych obrażeń.

19 sierpnia w godzinach popołudniowych przez Tatry przeszła gwałtowna burza. Załamanie pogody, tak niespodziewane tego spokojnego lata, spowodowało iż wiele zespołów nie powróciło ze wspinaczek w przewidzianym czasie, głównie z powodu braku światła i ...zaskoczenia ulewą. Najdłuższemu poszukiwano Anny Shally i Romana Truszczyńskiego (oboje z Gdańska), którzy wspinali się na *Pośrednim Mięgoszowieckim* i weszli do schroniska dopiero nazajutrz rano. W poszukiwaniach uczestniczyli od przeciwnej strony także ratownicy HS.

28 sierpnia kolejne załamanie pogody było przyczyną pobłądzenia i utknięcia dwójki na filarze *Kazalnicy*, zresztą po przebyciu głównych trudności drogi. Andrzej i Jacek Gocyłowie z Dąbrowy Górniczej (32 i 28 lat) wezwali pomocy, nie będąc w stanie kontynuować wspinaczki skutkiem kompletnego przemoknięcia oraz zgubienia części sprzętu wspinaczkowego. Z pomocą ratowników wyszli po poręczówkach do siodełka w filarze, a stamtąd przez *Kocioł Kazalnicy* na wierzchołek.

8 września kamień zrzucony z góry przez nieostrożnych taterników ugodził w stopę 20-letnią Bogusławę Szewczyk z Wrocławia, powodując skomplikowane złamanie śródstopia. Wypadek miał miejsce w górnych partiach *Bądziocha*, a meldu-

nek brzmiał iż taterniczka ma ...zmiżdżone obie nogi.

12 września podczas wspinaczki na wschodniej ścianie *Mięguszowieckiego Szczytu Wielkiego* odpadł z ruchomym blokiem Wiesław Foltynowicz z Gdyni (30). Pomimo, iż lot był długi (spadając wyrwał po drodze hak przelotowy), asekurująca go żona zdołała utrzymać spadającego, sparzyła jednak dotkliwie rękę liną. Foltynowicz doznał licznych potłuczeń, urazu żeber oraz ran głowy. Trzeci członek zespołu wyszedł z groźnego wypadku bez szwanku.

15 września na drodze Lapińskiego na wschodniej ścianie *Mniszka*, ok. 40 m od podstawy ściany, odpadł 25-letni Roman Gibki z Wrocławia, doznając otwartego złamania podudzia lewej nogi.

18 września w rejonie Płyty Lerskiego na *Zadnim Kościele* potłukł się dotkliwie 23-letni Zbigniew Laskowski z Warszawy. Przybyły z ekipą ratowniczą lekarz stwierdził, iż urazy nie są groźne, a Laskowski o własnych siłach zszedł do schroniska.

19 września na drodze Motyki na południowej ścianie *Zadniego Mnicha* odpadł, doznając poważnych urazów głowy, 20-letni Andrzej Przybyło z Kędzierzyna. W stanie ciężkim, pod bezustanną opieką lekarską (kropiółka!) przetransportowany został do szpitala.

W dniach 29 i 30 września trwała niełatwa akcja ratunkowa na Kazalnicy, gdzie — po przebyciu głównych trudności lewej polaci ściany (drogą Długosza) — złamał nogę 23-letni Maciej Wroński

z Warszawy. Rannego wydobyto na szczyt Kazalnicy, skąd zabrał go śmigłowiec. Akcji towarzyszyła dobra pogoda, chociaż noc była chłodna.

*Krystyna Sałyga-Dąbkowska*

OD REDAKCJI. Powtórzmy za Autorką omówienia: mimo niezwykłego ruchu taternickiego wypadków nie było wiele, a te, które się wydarzyły, miały charakter dość typowy. Tylko dwa — Polaka i Czeszki — zakończyły się śmiercią. Pod tym względem sezon należałoby uznać za jeden z najszcześniejszych po wojnie. Uwagę zwraca młody wiek nieomal wszystkich osób objętych sprawozdaniem. Z 20 taterniczek i taterników, przy których podano wiek, tylko 3 przekroczyło 30 rok życia (średnia: 31 lat). Pozostali liczyli po 20—28 lat — przy średniej 23 lata (aż 6 osób w tym własnie wieku). Świadczy to z jednej strony, że latem najaktywniejsi sportowo są w Tatrach ludzie młodzi, z drugiej zaś — co potwierdzają także statystyki alpejskie — iż wspinacze bardziej doświadczeni są ostrożniejsi i rzadziej ulegają wypadkom. Chociaż lato obfitowało w przejścia samotne, nie obserwujemy (odpukać...) wypadków solistów (ostatni miał miejsce latem 1980 na Zamartej Turni), co mogłoby świadczyć o tym, że — tym razem w odróżnieniu od Alp — w Tatrach na przejścia tego typu wciąż się taternicy świadomi swoich możliwości.

## Od krynoliny do liny

### HINDUSKI NA NANDA DEVI

W gazecie „Times of India” z 23 września 1981 r. ukazała się wiadomość, że w dniu 19 (16?) września szczyt Nanda Devi (7816 m) zdobyły trzy Hinduski, członkinie mieszanej (6+6) wyprawy Indyjskiej Federacji Wysokogórskiej, finansowanej z Funduszu Pamięci Sanjay Gandhi. Wierzchołek osiągnęły one razem z 3 mężczyznami, ustanawiając żeński rekord wysokości kraju. Gazeta dodała, że weszły tym samym do doborowego klubu zdobywczyni najwyższych szczytów świata, „pomędzy Amerykanki, Chinki, Japonki i Czeszki” — co sprowokowało Ambasadora PRL w Katmandu, pana Andrzeja Wawrzyniaka do wystąpienia z listem do redakcji, zawierającym przypomnienie pozycji Polek w żeńskim himalajzmie — dziś (jeszcze) bezsprzecznie czołowej.

### JAPONKI W INDIACH

Samodzielne wyprawy kobiece na najwyższe szczyty organizowane są bardzo rzadko, natomiast wiele żeńskich grup — głównie hinduskich i japońskich — działa w sześciotysięcznych partiach Himalajów Zachodnich. W sierpniu 1981 r. w Himalajach Lahulu założyła bazę (4300 m) 4-osobowa wyprawa klubu Alpejskiego z Tokio. Panie miały zezwolenie na szczyt CB 13a (zdobyty w r. 1973 przez wyprawę KW z Lublina), jednak wskutek dezorientacji w terenie zaatakowały CB 13 (6264 m — mapka w T. 1/75 s. 10). 17 sierpnia stanął obóz I (5000 m), nad którym trzeba było pokonać

trudny lodospad (300 m poręczówek). 22 sierpnia założono na północnym siedle obóz II (5500 m), z którego 2 dni później na szczyt CB 13 weszły północną granią Hiroko Hirakawa (41, kierowniczką), Sachiko Azuma (32) i Michiko Izumida (25) — w towarzystwie miejscowego tragarza. Droga od założenia bazy (14 sierpnia) do wierzchołka zajęła Japonkom tylko 10 dni. Natomiast tragicznie zakończyła się wyprawa 5 Japonek na szczyt Jaonli (6632 m) w Himalajach Zachodnich. 23 września 1981 pod zwałami wielkiej lawiny zostały pogrzebane na zawsze Yoko Kominami (33, kierowniczką), Yoko Tajima, Reiko Kato, a wraz z nimi także hinduski tragarz.

### AMERYKANKI NA AMAI DABLANG

Wyprawa Amerykanek na Amai Dablang (6856 m) uporała się ze swoim zadaniem jako jedna z pierwszych w sezonie wiosennym tego roku. Kierowana przez Susan Giller, ekipa ta założyła bazę (4910 m) 3 kwietnia 1982 r. W 4 dni później stanął obóz I (5700 m), zaś 11 kwietnia obóz II (6035 m), już powyżej Żółtej Turni. Nękanie popołudniowymi śnieżycami, panie potrzebowały tygodnia, by założyć obóz III (6340 m) — na górze wiszącego lodowca. Do tego miejsca rozpięte były liny poręczowe. 20 kwietnia Shari Kearney, Lucy Smith, Susan Havens i Stacy Allison osiągnęły o godzinie 15.30 wierzchołek Amai Dablang. 22 kwietnia wejście powtórzyły Susan Giller, Anne Macquarie, Szwajcarka Heidi Lüdi oraz Jini Griffith, stając na szczycie

już o 13.30. Wszystkie uczestniczki wyprawy osiągnęły wierzchołek, a dodać trzeba, że Szerpowie pomagali im tylko do wysokości bazy. Liny i namioty zostały zdjęte, z wyjątkiem 250 m poniżej obozu III. Wejścia dokonano drogą normalną czyli granią południową.

Adams H. Carter

## SIEDEM PAŃ NA PIKU KOMUNIZMA

Planinska sveza Slovenije zorganizowała 1 Jugosłowiańską Kobiecą Wyprawę w Pamir. Ośmioosobową ekipą kierowała mająca już doświadczenie pamiirskie (T. 4/79 s. 164) Marija (Sabolek-) Frantar. W dniu 28 lipca 7 pań zaatakowało północną ścianę drogą Borodkina z r. 1968 (5B). Kluczowe trudności napotkano na wysokości 6300 m, atak prowadzony był stylem alpejskim. W dniu 1 sierpnia cała siódemka stanęła na wierzchołku Piła Komunizmu (7483 m), bodaj jako pierwszy zespół żeński. Oto nazwiska zdobywczyń szczytu: Marija Frantar, Lidija Honzak, Irena Markuš, Irena Komprej, Ana Mažar, Lidija Painkiher i Marija Štremfejl — o niejednej z nich jeszcze nieraz usłyszymy. Powrót nastąpił tą samą drogą — 3 sierpnia zespół był już z powrotem

w bazie (4200 m), wśród przyjaciół i dziennikarzy. Uczestniczki wyprawy miały od 21 do 29 lat, z przeciętną wiekiem 25 lat.

Franci Savenc

## U KOLEŻANEK W ANGLII

Idea samodzielnego alpinizmu kobiecego z wolną zdobywa sobie uznanie nawet w tych krajach, w których sport ten był niedawno jeszcze domeną wyłącznie męską. I tak British Mountaineering Council (BMC) urządziła między 12 a 26 czerwca 1982 r. udane spotkanie alpinistek z Ameryki, Francji, Danii, Włoch, Szwecji, Norwegii i Irlandii, które pod opieką 12 angielskich koleżanek wojażowały po głównych rejonach wspinaczkowych Peak District, North Wales i Lake District. Najwyższą klasę pokazywały Amerykanki, które z gracją wspinały się po najtrudniejszych drogach, nie uchybiając regułom *good style*. Wiele godzin zajmowały dyskusje. Wyszło przy tym na jaw, że panie z reguły nie dochodzą do „granicy odpadnięcia”, nawet wtedy, kiedy asekuracja jest pewna. Wolą cofnąć się zawczasu, niż ryzykować lot. Na spotkanie zaproszone były też Polki, nie przyjechały jednak, czym sprawiły organizatorom duży zawód.

# Notatnik górski



Wielki Śnieżny Kocioł. W środku Ząb Rekina, z prawej — Turnia Popieła.

Fot. Roman Hryciów

### W Śnieżnych Kociach

Trwająca od wielu lat rewaloryzacja dróg wspinaczkowych objęła swoim zasięgiem również skalne zerwy Śnieżnych Kociów w Karkonoszach. Miniony sezon letni (1982) przyniósł kilka dalszych interesujących „odhaczeń”. 8 sierpnia przebyto klasycznie *dirrettissime* Czarciemu Muru (Kazimierz Śmieszko i Władysław Janowski), a 19 września *dirrettissime* J. Kolankowskiego i Z. Piotrowskiego na północnej ścianie Zęba Rekina (Krzysztof Czarniecki i Władysław Janowski). Oba przejścia są pierwszymi klasycznymi, a trudności oceniliśmy na VI+ (pierwszej) i VII- (drugiej). Jak do tej

pory, Śnieżne Kocioły są przede wszystkim eksplorowane przez wspinaczy ze środowiska jeleniogórskiego. Nadal pozostaje tu do rozwiązania wiele problemów, zarówno latem jak i zimą. Bazami wypadowymi są „Schron pod Śmielcem” (SKW Jelenia Góra i KW Wrocław) oraz „Chata Wielkarnocna” (KW Poznań). (w)

### W polskich piaskowcach

Góry Stołowe — jedno z najatrakcyjniejszych krajobrazowo pasm górskich Sudetów — stanowią również rejon skalny niezwykle interesujący dla wspinaczy. W górach tych, będących jedynym w Polsce przykładem gór płytowych, zbudowanych z górnokredowych piaskowców ciosowych, wspinali się Niemcy i Czesi (m.in. w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych), zostawiając liczne ślady w postaci puszek szczytowych i stałych haków. Od kilku lat działalność eksploracyjną na szerszą skalę prowadzi wspinacze z Nowej Rudy, w większości członkowie Sudeckiego KW w Jeleniej Górze. Do najaktywniejszych należą Marian Tadeusz Piotrowicz, Andrzej Festa, Bogdan Beres, Czesław Kubat i Mieczysław Jarosz. Działają tu również łodzianie na czele z Janem Fijałkowskim. Latem tego roku (1982) przebyli oni wiele dróg, a także zamontowali na kilku turniach puszkę szczytową oraz haki. Zasady wspinania w Górach Stołowych są analogiczne do przyjętych w Saskiej Szwajcarii (por. T. 4/80 s. 175—176).

Władysław Janowski

### Imienia M. Zaruskiego

W dniu 3 czerwca 1982 odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 53 przy ul. Rudzkiej w Warszawie (Dolny Marymont) imienia Ma-

riusza Zaruskiego. W troczystości wzięły udział delegacje PZZ, PZA oraz GOPR, jednym z honorowych gości był zaprzyjaźniony z młodzieżą szkoły przez prelekcje inż. Wiktor Ostrowski, który osobiście u Zaruskiego zdawał egzamin na sternika jachtowego. Piękny hymn szkolny napisał Wojciech Młynarski, popiersie Generała wyrzeźbiła art. rzeźbiarka, Anna Wojciechowska. Szkoła przygotowała bogaty program, m.in. dwie wystawy, pokazujące Zaruskiego jako taternika i jako żeglarsza. Wiążąc osobę Patrona z planem dydaktyczno-wychowawczym postanowiono m.in. wzmocnić starania o rozwój turystyki górskiej wśród młodzieży.

#### Paryżanin na skale

Od lat podparyskim centrum wspinaczki treningowej są skalne bloki w Fontainebleau — ale nie tylko. By uniknąć 60-kilometrowej jazdy można się też powspinać bliżej miasta. I tak w miejsco-

wości Sceaux (20 minut metrem), nieopodal XVIII-wiecznego zamku, znajduje się stary kamienny mur 15 m wysokości, na którym w każdą sobotę i niedzielę trenują liczni wspinacze. Innym miejscem jest długi, 300-metrowy mur nieopodal obserwatorium w Meudon (10 minut pociągiem). Ale można także uprawiać wspinaczkę w samym sercu Paryża, w ogrodach Tuileries, gdzie trenujący przychodzą codziennie i nie mają kłopotów z policją, podczas gdy np. wspinaczki na Wieżę Eiffla czy na Tour Montparnasse łączą się z wysokimi karami pieniężnymi. Przyznam się tu, że w ubiegłym roku zostałem ściągnięty z tej drugiej przez straż pożarną i tylko ze względu na narodowość uniknąłem kłopotów. Nota bene Wieża Eiffla miała dotychczas 3 udane wejścia wspinaczkowe, zaś Wieża Montparnasse tylko jedno. W najbliższej przyszłości Paryż ma otrzymać sztuczną ścianę wspinaczkową, na którą już są zbierane pieniądze.

Piotr Pačkowski

# Wspomnienia

## EUGENIUSZ STRZEBONSKI

Poznałem go w r. 1948 u Tadeusza Pawłowskiego, który prowadził wówczas w Zakopanem schronisko im. ks. Stolarczyka. Tadeusz wrócił do kraju po walkach o Tobruk i Monte Cassino, ja — po kampanii francuskiej i internowaniu w Szwajcarii. Genio słuchał, z rzadka się odzywając. Z czasem poznaliśmy się lepiej i związali liną na szereg lat. Wspinaliśmy się razem w Tatrach i Alpach. Wspólnie braliśmy udział w akcjach ratowniczych. Genek wspinał się lekko, pięknie i rozważnie. Na jego asekuracji można było spokojnie polegać. Posiadał też wybitny dar przestrzennego apercepowania gór, co stało się podwaliną jego przez wszystkich podziwianej wiedzy topograficznej. Był dobrym narciarzem, przede wszystkim w terenie.

W r. 1949 razem znaleźliśmy ciało Andrzeja Nunberga w prawym filarze Rumanowego i razem opuszczaliśmy zwłoki naszego przyjaciela, Jurka Woźniaka, korytem spod Gankowej Przełęczy ku Dolinie Kaczej. Była to akcja trudna i niebezpieczna. Sześciu ludzi stałe narażonych na spadające kamienie, przy tym ówczesny sprzęt: 30-metrowe liny z sisalu, archaiczne haki i młotki, a przede wszystkim brak kasków. Spokój i rozwaga Strzebońskiego w ciągu tych, jakże ciężkich godzin, były dowodem jego fachowej dojrzałości.

W Alpach trawersowaliśmy Gross Lauteraarhorn, a potem przeszliśmy zebro Laupera na Grosshornie (1962). I tu Genek spisywał się znakomicie, choć było to jego pierwsze zetknięcie z tymi górami. Na wspinaczkę był wesoly i bezpośredni, dbały o partnera i zapobiegliwy. Jednak po zejściu z gór stawał się znowu zamkniętym w sobie milczkiem, co odstręczało od niego ludzi. Był przez to krzywdzony przez otoczenie, ale krzywdził



Fot.  
Jan Stupski

też i sam siebie. Zjednoczył w sobie jakby dwie zupełnie odrębne natury. Jeśli idzie o edukację górską, był autodydakta w pełnym tego słowa znaczeniu. Czytał dużo, jego księgozbiór był bogaty i wartościowy. Wiedzą o Tatrach i o ratownictwie przerastał swych rówieśników zdecydowanie. Mimo, że był już w Alpach, na Kaukazie i na Olimpie, koncentrował się przede wszystkim na Tatrach, które stały się jego specjalnością. Tatry poznał gruntownie i włóczył się po nich także wówczas, gdy brak treningu nie pozwalał mu już na trudniejsze drogi wspinaczkowe. A oto kilka z jego licznych wejść tatrzańskich:

*Hinczowa Turnia* — I przejście zimowe północnej ściany, z Heleną Hajdukiewiczową, 20 IV 1949.

*Zółta Ściana* — nowa droga prawa połacią północno-wschodniej ściany, z Jüliusem Parakiem, 25 IX 1949.

*Kozi Wierch* — I przejście zimowe prawej części północnej ściany, z Heleną Hajdukiewiczową, 30—31 III 1950.

*Kozie Czuby* — nowa droga północno-zachodnią ścianą, z Marią Skoczynską, 12 VIII 1951.

*Buczynowa Strażnica* — I wejście wschodnią grzędą, z Marią Skoczynską i Ryszardem Wawro, 5 IX 1951.

*Giewont* — I wejście zimowe północną ścianą wschodniego wierzchołka (tzw. Długiego Giewontu), z Heleną i Jerzym Hajdukiewiczami, 11 III 1952.

*Wielka Turnia* — I wejście zimowe północną ścianą, również z Hajdukiewiczami, 8 IV 1953.

*Otoczenie Doliny Wielickiej* — obóz zimowy w marcu 1955 r. nowe drogi bądź I przejścia zimowe; m.in. WHP 2018, 2022, 2025, 2026, 2028 i inne.

*Zagony Zleb* — I przejście zimowe, z Heleną i Jerzym Hajdukiewiczami, 6 I 1956.

*Skrajna Nowoleśna Turnia* — I wejście lewą rynną południowej ściany, z Marią Skroczyńska i Adamem Liberakiem, ok. 1953 r.

Ukończenie szkoły zawodowej oraz wrodzone zdolności mechaniczne pozwoliły mu na szybkie opanowanie zestawu alpejskiego, sprowadzonego z Austrii, i zastosowanie go w wielkich, nowoczesnych akcjach ratowniczych na ścianach Mnicha i Kazalnicy. Był zawsze chętny wszelkim nowościom technicznym i taktycznym, nie zasklepił się w już osiągniętym; I bez przesady: ratownictwo tatrzańskie było sensem jego życia.

W 1948 r. zdał egzamin na przewodnika tatrzańskiego, przyrzeczenie na ratownika TOPR złożył 6 stycznia 1950 r., awansując

kolejno aż do funkcji naczelnika Grupy Tatrzańskiej GOPR (1960—1964). Przyczynił się waleśnie do stworzenia innych grup GOPR: Sudeckiej, Beskidzkiej, Krynickiej, Podhalańskiej i Bieszczadzkiej. W Tatrach wziął udział w 500 akcjach ratunkowych, z których 300 sam kierował. Za zasługi na polu ratownictwa odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, a w grudniu 1976 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pracował w Kole Zakopiańskim KW. Od 1965 r. kierował szkoleniem w GOPR. Posiadał I klasę jako przewodnik tatrzański, był starszym instruktorem ratownictwa wysokogórskiego, starszym instruktorem taternictwa, starszym instruktorem przewodnictwa tatrzańskiego, instruktorem PZN i instruktorem taternictwa jaskiniowego, bowiem również świat jaskiń tatrzańskich znał, jak mało kto.

Urodził się 14 lipca 1926 r. w Zakopanem. Zmarł nagle 10 listopada 1978 r., kierując akcją ratowniczą w Dolinie za Mnichem. Góry wypełniły bez reszty 30 lat jego życia.

## Alpinizm i kultura

### II BIENNALE FOTOGRAFII GÓRSKIEJ

We wrześniu 1982 r. w lokalu BWA w Jeleniej Górze prezentowana była wystawa pokonkursowa II Biennale Fotografii Górskiej, zorganizowanego przez miejscowy WDK. Druga edycja tej imprezy wypadła skromniej niż pierwsza. Prace nadesłało mniej autorów, a i poziom niektórych budził zastrzeżenia. Ponieważ nie było autora, który wybiłby się wyraźnie, Jury nie przyznało Grand Prix. Pierwszą nagrodę zdobył Tadeusz Piotrowski za prace „Zagubieni w śniegach”, „Api”, „Kunyang Chish” i „Wojtek”. Dwie równorzędne drugie nagrody otrzymali Michał Cała („Ziemia Żywiecka” I, II, III) oraz Krzysztof Pilecki („Na Orlej” I i II), nagrodę trzecią — Zdzisław Zieliński za fotogram „Śnieżne Kotły”. Nagrody specjalne za tematykę karkonoską przypadły Wacławowi Narkiewiczowi oraz Anatolowi Kudelskiemu. Poza tym przyznano jeszcze 7 wyróżnień. Bardzo skromnie prezentowała się fotografia wspinaczkowa — wyróżniał się tu cykl Jana Włodarczyka z Warszawy pt. „Próba sił”, jednakże Jury postanowiło nie przyznać nagrody SKW za tematykę alpinistyczną. Wydano bogato ilustrowany prospekt wystawowy.

Warto przy okazji wspomnieć, iż w r. 1983 odbędzie się tradycyjny konkurs fotograficzny „Góry i ludzie”, organizowany przez Gruziński Klub Alpinistyczny w Tbilisi. Przyjmowanie prac zakończono w grudniu.

Roman Hryciów  
Komisarz Biennale

### ZŁOTY MEDAL W BREMIE

We wrześniu 1982 r. w Ratuszu Miejskim w Bremie odbyła się bilateralna wystawa filatelistyczna Polska — RFN. Bogumił Ciesielski z Poznania wystawił na niej zbiór zatytułowany „Alpinizm”. Wzbudził on duże uznanie wśród członków Jury i otrzymał najwyższe wyróżnienie przewidziane regulaminem wystawy, tj. medal złoty. Kolekcja podzielona jest na kilkanaście bloków tematycznych (teren górski, technika wspinania, wyprawy, ratownictwo, organizacje ...), przy czym jej twórca — zgodnie z dzisiejszymi tendencjami — skupia uwagę w równej mierze na znaczkach, co na tzw. dokumentacji pocztowej (datowniki, koperty, opaski czasopism, kartki pocztowe itp.).

### TATERNICTWO W „GOŚCINCU”

P.T. Czytelników informujemy, że w miesięczniku PTTK „Gościnnie” od lipca 1982 r. ukazuje się stała kolumna poświęcona sprawom taternictwa i alpinizmu. Przygotowuje ją redakcja „Taternika”, a zawarte w niej doniesienia nie powtarzają się na ogół w naszym piśmie. Tytuł kolumny — „Spacerkiem po skale” — został zapożyczony z wydanej w zeszłym roku książki Janusza Opyrchała. Cena zeszytu „Gościnnie”: 25 zł. Informujemy także, iż w roku przyszłym ma się zacząć ponownie ukazywać krakowski „Taterniczek” — nadal pod redakcją Krzysztofa Barana. Nakład będzie rozprowadzany drogą klubową.

## ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ALPINIZMU POŚWIĘCONY SPRAWOM TATERNICTWA, ALPINIZMU I SPELEOLOGII

**Redaktor:** Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m. 79,  
01-684 Warszawa. Tel. 330-775.

### Adres Redakcji:

00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 1 p. 47  
Tel. 25-40-41 wewnętrzny 312

### Adres Polskiego Związku Alpinizmu:

00-010 Warszawa, ul. Sienkiewicza 12 p. 444  
Tel. 26-69-56

**CENA ZŁ 80**

### PRENUMERATA:

Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich bądź tych, w których znajdują się oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeratę w tych oddziałach. Instytucje i zakłady pracy mieszczące się w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratory indywidualni zamieszkali w miastach — siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych (przy użyciu „blankietu wpłaty”) na rachunek bankowy: Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw w Warszawie, ul. Towarowa 28, nr konta NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11. Prenumeratory indywidualni zamieszkali na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-21045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleciodawców indywidualnych i o 100% dla instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: Do 25 listopada na I kwartał, I półrocze oraz cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku 1983.

### WYDAWCA:

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Młodzieżowa Agencja  
Wydawnicza, 00-564 Warszawa, ul. Koszykowa 6A.  
Telefony: Dyrektor 28-09-73, Dział Wydawniczy 29-35-52,  
29-56-19. Biuro Reklam i Ogłoszeń, 00-679 Warszawa,  
ul. Wilcza 62. Telefon 28-07-32.

Druk: PZG RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa  
ul. Smolna 10/12. Zam. 533. Z-44.

Nr indeksu 37 901

## CONTENTS

The Polish mountain year 1982 (J. Nyka)	49
The Himalaya chronicle 1980 and 1981 (Z. Kowalewski)	50
Mount Everest by a new route (A. Zawada)	55
South face of the Annapurna (R. Szafirski)	57
Nanga Parbat — south east buttress (T. Piotrowski)	60
Polish women's K2 expedition 1982 (W. Rutkiewicz)	63
The central buttress of the Mount Everest south owest face (A. G. Ovschinnikov)	67
The international camp in the Oisans (M. Momatiuk)	71
In the Bulgarian Pirin (K. Renik and A. Skłodowski)	72
The Polish climbing in the Tatras 1981—1982	73
Speed climbing in the Tatras (A. Marcisz)	78
The Slovak Atomfjella expedition (A. Futó)	79
Alexander MacIntyre (J. Nyka)	79
The Crimea 1982 — the international climbing competition (A. Marcisz)	80
The Nebelsbergkar caves 1981 (A. Ciszewski)	81
News from the Tatras — 83. New routes in the Tatras — 84. Expeditions — 86. Organization notes — 89. Mountain accidents — 90. Women's climbing — 92. Obituary — 79 and 94. Culture — 95.	

## INHALT

Rückblick auf das Bergjahr 1982 (J. Nyka)	49
Himalaya-Chronik 1980 and 1981 (Z. Kowalewski)	50
Neue Route am Mount Everest (A. Zawada)	55
Annapurna — neue Südwand-Route (R. Szafirski)	57
Nanga Parbat über den Südostpfeiler (T. Piotrowski)	60
K2 — Polnische Frauen-Expedition 1982 (W. Rutkiewicz)	63
Bernd Arnold (W. Janowski)	66
Mount Everest über den Zentralpfeiler (A. G. Ovschinnikov)	67
Die polnische Alpen-Saison 1982 (L. Wilczyński)	71
Im bulgarischen Pirin (K. Renik und A. Skłodowski)	72
Polnische Tätigkeit in der Tatra 1981—1982	73
Rekordbegehungen in der Tatra (A. Marcisz)	78
Alexander MacIntyre (J. Nyka)	79
Wettklettern-Meisterschaften 1982 (A. Marcisz)	80
Nebelsbergkar 1981 (A. Ciszewski)	81
Neus aus der Tatra — 83. Neue Führen — 84. Expeditionen — 86. Aus dem Organisationsleben — 89. Bergunfälle — 90. Damen am Seil — 92. Nachrufe — 79 und 94. Kultur — 95.	

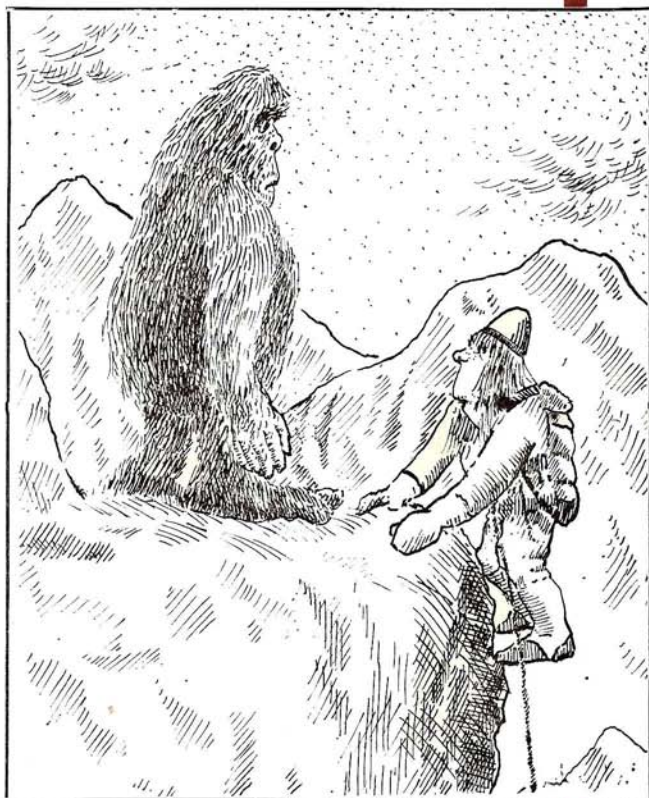


Szefowa...

## NASZE PANIE NA K2

Rysunki: Witold Sas-Nowosielski

Zdjęcie: Zbigniew Staszyszyn



Nie, nic. Ja chciałam tylko pożyczyć trochę soli...



O, mężczyzna, mężczyzna...



**Nowa droga na Mount Everest. U góry: Andrzej Czok na szczycie 19 maja 1980 roku. Fot. Jerzy Kukuczka. U dołu: Grupa uczestników wyprawy w obozie I. Stoją od lewej W. Olech, J. Serafin, Z.A. Heinrich, Pasang Norbu, K. Cielecki i J. Kuliś. Siedzą – A. Czok i J. Kukuczka. Fot. Andrzej Zawada.**

